

PORADNIK JĘZYKOWY

1

(800)

2023



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKLAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

1

(800)

2023

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA

KOLEGIUM REDAKCYJNE

dr hab. Wanda Decyk-Zięba (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Monika Kresa (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapiień, prof. dr hab. Radosław Pawelec, dr Marta Piasecka

RADA REDAKCYJNA

dr hab. Wanda Decyk-Zięba (przewodnicząca, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa),
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (Warszawa),
prof. dr hab. Alla Kozhinowa (Mińsk – Białoruś),
prof. dr hab. Ałła Krawczuk (Lwów – Ukraina),
prof. dr hab. Andrzej Markowski (Warszawa),
prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančíková (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Milena Wojtyńska-Nowotka

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Monika Kresa

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl
Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo afiliowane przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Czasopismo jest rejestrowane na listach ERIH i ICI Journals Master List,
indeksowane – w bazach Scopus, CEEOL, Pol-index, Scholar Google, EBSCO

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

Wydawanie czasopisma w latach 2022–2024 jest dofinansowane przez Ministra Edukacji i Nauki
w ramach programu „Rozwój czasopism naukowych” (umowa nr RCN/SP/0607/2021/1)

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,
Warszawa 2023

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,5. Ark. druk. 6,25. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Badania korpusowe zyskują na popularności zarówno w zagranicznym, jak i polskim językoznawstwie. Jednym z owoców tych badań jest Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego, rejestrujący leksykę występującą w tekstach pisanych głównie XX wieku. Może on być podstawą różnorodnych badań między innymi na temat czasowników nadmiernej i maksymalnej efektywności, również takich, których nie notują inne źródła korpusowe i słownikowe.

– Wypracowana w połowie XX wieku teoria aktów mowy jest stale rozwijana, również w ujęciu pragmatyczno-kognitywnym. Przykładem takich działań są badania zmierzające do opisu różnorodnych typów wypowiedzi jako aktów mowy, którym można przypisać konkretne cechy, realizowane przez wybór konkretnych środków językowych. Jednym z typów takich wypowiedzi są groźby karalne, które można analizować jako realizację tzw. przestępczych aktów mowy, a ich analiza wymaga podejścia interdyscyplinarnego.

– Uwzględnienie czynników pozajęzykowych (politycznych, społecznych, gospodarczych) jest niezbędnym elementem analizy sposobów adaptacji koreańskich toponimów do polszczyzny. Adaptacja ta może przebiegać różnymi drogami, z których najważniejsze współcześnie to: transkrypcja McCune’a–Reischauera oraz propagowana przez władze Korei zmodyfikowana transkrypcja MOE.

– Przy okazji badań statystycznych nad stanem czytelnictwa w Polsce corocznie powraca temat współczesnego kryzysu czytelnictwa. O różnego rodzaju „zapaściach” czytelniczych czy szeroko rozumianych kulturalnych można też mówić w odniesieniu do wieków minionych, np. przełomu XVII i XVIII wieku. Nie oznaczało to jednak całkowitego upadku kultury literackiej w Polsce tamtego okresu. Badania pokazują, że autorzy tekstów wstępnych, którzy dostrzegali kryzys zainteresowania słowem pisany, starali się na różne sposoby zachęcać czytelników do uważnej lektury.

– Podstawą badań psycholingwistycznych mogłyby być przyczyny błędów popełnianych współcześnie przez obcokrajowców uczących się języka polskiego. Jedną z metod analizy tych przyczyn jest badanie skojarzeniowe, które pozwala identyfikować różnorodne procesy, między innymi kształtowanie się podstaw systemu leksykalnego i syntagmatycznego.

Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego – Narodowy Korpus Języka Polskiego – korpusy językowe – językoznawstwo korpusowe – leksykografia – czasowniki – efektywność – groźba – przestępcze akty mowy – pragmatyka – kognitywizm – prawo karne – toponim – onomastyka – język koreański – transkrypcje języka koreańskiego – adaptacja – barok – epoka saska – przedmowa – kultura literacka – język polski jako obcy – badanie skojarzeniowe – paradygmatyczny – syntagmatyczny.

Red.

SPIS TREŚCI

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

<i>Stanisław Dubisz</i> : Profesor Stanisław Gajda (1945–2022)	7
--	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Daniel Dzienisiewicz</i> : Czasowniki maksymalnej i nadmiernej efektywności w Narodowym Fotokorpusie Języka Polskiego – rekonesans	12
<i>Anna Falana-Jafra</i> : Groźba karalna jako przykład przestępczego aktu mowy. Analiza w ujęciu pragmatyczno-kognitywnym	29
<i>Kim Gwangseok, Jarosław A. Pietrow</i> : Toponimy koreańskie w polszczyźnie – źródła transpozycji, systemy transkrypcyjne i strategie asymilacji fonicznej	40
<i>Ewa Rodek</i> : Komunikacja z czytelnikiem w sytuacji kryzysu czytelnictwa końca XVII i początku XVIII wieku	58
<i>Alla Kozhinova</i> : Badanie skojarzeniowe jako sposób na wyjaśnienie przyczyn błędów popełnianych przez uczących się języka polskiego jako obcego	73

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Agnieszka Grażul-Luft</i> : <i>Mentee</i> , czyli <i>mentorowany</i> – o recepcji zapożyczenia w języku polskim	84
--	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Mirosław Bańko</i> : Poradnictwo językowe a uzus. Uwagi do uwag	96
--	----

CONTENTS

BIOGRAPHICAL NOTES AND REMINISCENCES

<i>Stanisław Dubisz: Professor Stanisław Gajda (1945–2022)</i>	7
--	---

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Daniel Dzienisiewicz: Verbs of the maximum and excessive effectiveness in the National Photocorpus of the Polish Language (NFJP) – reconnaissance</i>	12
<i>Anna Falana-Jafra: A criminal threat as an example of a criminal speech act. Pragmatic and cognitive analysis</i>	29
<i>Kim Gwangseok, Jarosław A. Pietrow: Korean toponyms in the Polish language: sources of transposition, transcription systems, and phonic assimilation strategies</i>	40
<i>Ewa Rodek: Communication with the reader in the situation of the readership crisis of the end of the 17th and the beginning of the 18th centuries</i>	58
<i>Alla Kozhinova: Associative research as a way to explain the causes of the errors made by learners of Polish as a foreign language</i>	73

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Agnieszka Grażul-Luft: A mentee or on the reception of a borrowing in Polish</i>	84
---	----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Mirosław Bańko: Language advisory versus usage. Notes on notes</i>	96
---	----

Stanisław Dubisz

Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa

stdubisz@gmail.com

ORCID: 0000 0002-4784-5399

PROFESOR STANISŁAW GAJDA (1945–2022)



Źródło zdjęcia: <https://uni.opole.pl/>

23 listopada 2022 r. zmarł profesor Stanisław Gajda – jak napisano w jednym z nekrologów – „wielki uczony i wielki człowiek, integrujący środowisko językoznawcze całej słowiańskiej Europy, założyciel międzynarodowego czasopisma »Stylistyka«, trzykrotny doktor *honoris causa*, członek lub przewodniczący kilku najbardziej prestiżowych naukowych gremiów państwowych, przyjaciel wielu ludzi w Polsce i za granicą”.

Urodził się 3 października 1945 r. w Siemysłowie (w powiecie namysłowskim) na Opolszczyźnie i przez całe swoje życie był związany z tym regionem. Należał do tych pokoleń Polaków, które po zakończeniu II wojny światowej zasiedliły tzw. Ziemie Odzyskane

i które na tych ziemiach pozostały.

Stanisław Gajda ukończył liceum ogólnokształcące w Namysłowie, a następnie w 1968 r. polonistykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu (od 1994 r. Uniwersytet Opolski), na podstawie pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem profesora Stanisława Rosponda. Jak widać, już wówczas miał skrytalizowane zainteresowania językoznawcze. Po rocznej pracy nauczycielskiej w szkole został zatrudniony w 1969 r. w macierzystej opolskiej uczelni i tak zaczęła się jego kariera akademicka.

Przebiegała ona dynamicznie i szybko: 1975 r. – doktorat (dysertacja pt. *Rzecz o polskiej terminologii górniczej* opracowana pod kierunkiem profesora Henryka Borka); 1981 r. – habilitacja (rozprawa pt. *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*); 1990 r. – profesura. W tymże roku ukazały się dwie monografie książkowe autorstwa profesora Stanisława Gajdy: *Wprowadzenie do teorii terminu*;

Współczesna polszczyzna naukowa – język czy żargon?, które weszły na stałe do literatury przedmiotu, a w 1995 r. opublikowano redagowany przez Niego *Przewodnik po stylistyce polskiej*.

Profesor Stanisław Gajda był badaczem o rozległych zainteresowaniach naukowych. Jego dorobek – obejmujący bez mała 300 pozycji bibliograficznych – dotyczy głównie językoznawstwa polonistycznego, ale także sławistycznego. Koncentruje się na zagadnieniach stylistyki i teorii tekstu, socjolingwistyki i leksykologii, podejmując także – choć w mniejszym zakresie – problematykę dotyczącą historii języka, onomastyki i kultury języka. Profesor Stanisław Gajda jest uznawany za inicjatora i głównego kreatora opolskiej szkoły stylistycznej, która – oprócz środowiska językoznawców lubelskich i katowickich – wniosła największy wkład w rozwój tej dyscypliny na gruncie językoznawstwa polskiego w ostatnim pięćdziesięcioleciu. Wyrazem tego było również powołanie w 1992 r. czasopisma naukowego pt. „Stylistyka”, które szybko uzyskało zasięg międzynarodowy i którego profesor Stanisław Gajda do roku 2012 był redaktorem naczelnym.

W międzynarodowym środowisku naukowym szczególne uznanie zyskał profesor Stanisław Gajda jako inicjator, redaktor naukowy i edytor dwóch fundamentalnych serii naukowych, opracowanych przez międzynarodowe zespoły autorskie, pt. „Najnowsze dzieje języków słowiańskich” (Opole 1996–2004, t. I–XIV) oraz „Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich” (Opole 2003–2009, t. I–IV). Obie serie były wynikiem badań przeprowadzonych w ramach dużych międzynarodowych programów naukowych, które koordynował profesor Stanisław Gajda.

Był człowiekiem niezwykle aktywnym – pochłoniętym bez reszty sprawami naukowymi i organizacją badań, problemami podporządkowanymi szeroko rozumianym interesom polskiego środowiska językoznawczego. Można bez przesady powiedzieć, że był swego rodzaju ambasadorem tego środowiska wobec instytucji naukowych i administracyjnych tak w Polsce, jak i za granicą. Nic dziwnego, że był darzony powszechnym zaufaniem, a towarzyszyły temu rozliczne funkcje, świadczące o tym zaufaniu i Jego autorytecie. W latach 1990–2012 był dyrektorem Instytutu Filologii Polskiej WSP/UOp., a także tamże kierownikiem Katedry Języka Polskiego (1998–2012); w latach 1999–2007 (dwie kadencje) przewodniczył Komitetowi Językoznawstwa PAN; od 2000 do 2013 r. wchodził w skład Prezydium Międzynarodowego Komitetu Sławistów, koordynując prace 35 komisji afiliowanych przy MKS; w kadencji 2010–2012 był przewodniczącym Sekcji I Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów.

Z innych funkcji profesora Stanisława Gajdy należy tu wymienić udział w pracach rad naukowych Instytutu Języka Polskiego PAN (od 1993 r.) i Instytutu Badań Literackich (od 1998 r.); członkostwo w Radzie Języka Polskiego przy Prezydium PAN (od 1996 r.), w Komitecie Badań Naukowych (1997–2005) oraz w Państwowej Komisji

Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego (2003–2006); uczestnictwo w komitetach redakcyjnych takich czasopism jak: „Slavia” (Praga), „SlavTerm” (Moskwa), „Stil” (Belgrad), „Studies in Polish Linguistics” (Kraków), „Studia Pragmalingwistyczne” (Warszawa).

Osiągnięcia naukowe profesora Stanisława Gajdy, Jego wielostronna aktywność i spolegliwość znalazły odzwierciedlenie w godnościach i tytułach akademickich, którymi został obdarzony. W 2010 r. został członkiem korespondentem PAN, a w 2016 r. – członkiem rzeczywistym PAN. Otrzymał tytuły doktora *honoris causa* trzech uczelni: Uniwersytetu św. Cyryla i Metodego w Skopju (2005 r.), Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (2010 r.) i Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie (2018 r.). W roku 2002 otrzymał honorowe członkostwo Czeskiego Towarzystwa Językoznawczego, a w 2018 r. został członkiem honorowym Międzynarodowego Komitetu Sławistów.

Profesor Stanisław Gajda łączył w sobie niejako dwie osobowości – uczonego gabinetowego i naukowca uspołecznionego. Ta pierwsza znalazła wyraz w jego rzetelności naukowej, stałym poszukiwaniu nowych rozwiązań metodologicznych, formułowaniu nowych propozycji badawczych, nieustannym aktualizowaniu problematyki swych prac, precyzji myśli i głębi intelektualnej Jego studiów. Ta druga realizowała się w Jego aktywności organizatorskiej i przedstawicielskiej, w Jego głębokim przeświadczeniu, że polskiemu językoznawstwu należy się właściwe miejsce w polskiej humanistyce, ale – by było ono przyznane – trzeba o to aktywnie zabiegać, co czynił przez lat prawie czterdzieści. Cechowała Go chęć tworzenia czegoś nowego i pasja przekształcania rzeczywistości – i w sferze spekulacji intelektualnej, i w sferze faktów realnie istniejących.

Przy dość ograniczonej aktywności społecznej polskiego środowiska językoznawczego był dla niego wręcz mężem opatrnościowym. Rzeczywiście je integrował, inicjował granty, zachęcał do badań zespołowych, organizował konferencje, sam uczestniczył w ich dziesiątkach, brał udział w licznych przewodach naukowych jako recenzent, ciągle w drodze z Opola do Warszawy, z Warszawy do innych miast. Wydawać by się mogło, że jeden człowiek nie jest w stanie podołać tylu obowiązkom. A jednak profesor Stanisław Gajda to potrafił. Po Jego przejściu w stan spoczynku, a obecnie odejściu „na wieczną wartę”, nikt miejsca po Nim nie zdołał i nie zdoła zapełnić.

Ze Staszkiem byliśmy w przyjaźni. Poznaliśmy się w 1979 r. podczas konferencji „35-lecie polszczyzny na Pomorzu Zachodnim i jej integracja z językiem ogólnopolskim”, która odbyła się w Szczecinie, w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Ja byłem świeżo po doktoracie, On kilka lat po i wydawało nam się, że świat przed nami stoi otworem. Jak się okazało, nie do końca tak było i lata 80. XX w. nieco to

„otwarciem” przymknęły, ale za to ostatnie dziesięciolecie XX w. dało nam możliwości szerokiej współpracy. Drugie jej otwarcie nastąpiło na konferencji „Przemiany współczesnej polszczyzny”, pierwszej chyba z cyklu dużych ogólnopolskich i międzynarodowych konferencji, które Staszek organizował w swej uczelni w Opolu. Powstanie Uniwersytetu w Opolu stworzyło jeszcze lepsze możliwości wspólnych prac i tak m.in. powstała pod moją redakcją pierwsza (i jak dotąd – jedyna) synteza pt. *Język polski poza granicami kraju* (Opole 1997) w ramach programu „Najnowsze dzieje polszczyzny”. A potem przyszły następne konferencje, programy i tomy, bliska współpraca w Komitecie Językoznawstwa PAN, w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, w pracach Komitetu Badań Naukowych, w Państwowej Komisji Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, wreszcie w Komisji Socjolingwistycznej przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów.

Staszka łączyły przyjazne relacje z językoznawcami warszawskimi, stąd wspólne konferencje i publikacje pokonferencyjne – por. np. S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju* (Warszawa 2000); S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku* (Warszawa 2005). Regularnie bywał na obozach i warsztatach gwaroznawczych organizowanych przez profesor Barbarę Falińską w ramach prac Sekcji Gwaroznawczej Towarzystwa Kultury Języka, publikował w „Poradniku Językowym” – por. np. *Program polskiej polityki językowej* (1999), *Stylistyka integrująca* (2012), *Na tropach stylu (rozważania metastylistyczne)* (2018), *Terminologia a współczesna rzeczywistość naukowa* (2020), *Lingwoekologia – ochrona języka przed człowiekiem i człowieka przed językiem* (2021).

Staszek był człowiekiem środka. Nie lubił pompacyjnych uroczystości, nadmiernego patosu, wystawnych rautów – mówił wtedy, że to „bizancjum”, ale nie hołdował również abnegacji, nadmiernemu rozluźnieniu obyczajowemu czy towarzyskiemu. Można powiedzieć, że charakteryzował go swoisty ascetyzm bycia; gdy inni biesiadowali, on wolał dyskutować np. o kategorii stylu, o czym – jak wiadomo – dyskusja toczy się od starożytności. Kiedyś zapytałem Go, w jaki sposób radzi sobie z niedostatkiem czasu. Czytał i recenzował mnóstwo materiałów naukowych i dydaktycznych – jako recenzent w przewodach naukowych, recenzent Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, ekspert i recenzent wydawniczy; ponadto pracował intensywnie naukowo i dydaktycznie, a poza tym była przecież także (a może – przede wszystkim) Rodzina. Odpowiedział mi, że pociąg z Opolą do Warszawy jedzie prawie osiem godzin, więc jest na to wszystko czas.

Oczywiście można tak sobie ze wszystkim radzić pod warunkiem doskonałej kondycji fizycznej i dużej odporności psychicznej. I tak Staszek funkcjonował przez lat bez mała trzydzieści, ale za wszystko się płaci. Zaczęły się schorzenia drobne, potem zawał, ale On udawał, że wszystko jest jak dawniej. Ale nie było jak dawniej, bo wyczerpywał się Jego entuzjazm i optymizm. Przejście na emeryturę było dla

Niego trudne. Spotkały Go również rozczarowania – i te wielkie odnoszące się do idei, i te mniejsze, ale może bardziej bolesne, dotyczące ludzi. Pozostał jednak naukowcem racjonalistą, który wierzył w ludzki intelekt i wiedzę, kierując się w swych ostatnich pracach wyraźnie w stronę filozofii języka i wykraczając poza tradycyjnie rozumiane językoznawstwo.

Pozostał także do końca przyjacielem. Przez ostatnie trzy lata nasz kontakt był już bardzo utrudniony przez Jego ciężką i nieuleczalną chorobę. Zdawał sobie sprawę ze swego stanu i nieubłaganego biegu wydarzeń, które miały nastąpić. Ostatni komunikat, który od Niego otrzymałem drogą elektroniczną, zakończył słowami; „Niech nadchodzący czas oszczędza Was, przynosząc dobre dni”.

Dni Staszka, dni profesora Stanisława Gajdy dobiegły końca, ale pozostaje po Nim to, co cenił sobie najbardziej, to jest to, co pozostawił w swych publikacjach. I pozostanie po Nim wdzięczna pamięć.

Daniel Dzienisiewicz

DOI: 10.33896/PorJ.2023.1.1

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

dzenis@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0003-0400-5143

CZASOWNIKI MAKSYMALNEJ I NADMIERNEJ EFEKTYWNOŚCI W NARODOWYM FOTOKORPUSIE JĘZYKA POLSKIEGO – REKONESANS

Pamięci Profesora Jana Wawrzyńczyka

1. WPROWADZENIE

W 2015 roku piszący te słowa prowadził badania nad czasownikami wyrażającymi nadmierną intensywność czynności w języku rosyjskim i polskim, których owocem była praca magisterska pt. *Глаголы со значением чрезмерной интенсивности действия в русском и польском языках* (Dzienisiewicz 2015), przygotowana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Kaliszana, oraz artykuł zatytułowany *Сопоставительный анализ глаголов с семантикой чрезмерной интенсивности действия в русском и польском языках* (Dzienisiewicz 2016). W grudniu 2020 roku autor został zaproszony przez prof. dr. hab. Jana Wawrzyńczyka do opublikowania tekstu w tomie zbiorowym poświęconym Narodowemu Fotokorpusowi Języka Polskiego (dalej: NFJP), co dało asumpt do ponownej refleksji nad tym zjawiskiem, tym razem w kontekście zasobów NFJP. Niestety, tragiczna śmierć prof. Wawrzyńczyka uniemożliwiła ukończenie pracy nad zbiorem studiów analitycznych dotyczących zawartości NFJP, którego częścią miał stać się niniejszy artykuł.

2. USTALENIA TERMINOLOGICZNE: INTENSYWNOŚĆ CZY EFEKTYWNOŚĆ?

W 2016 roku drukiem ukazał się artykuł Wandy Fijałkowskiej pt. *Czy derywaty prefiksalne wymienne wyrażają intensywność?* (Fijałkowska 2016), w którym badaczka

podjęła polemikę z dotychczasowymi ustaleniami dotyczącymi intensiwów. Lektura spostrzeżeń W. Fijałkowskiej skłoniła piszącego te słowa do zrewidowania stanowiska wobec analizowanej grupy słownictwa. Poniżej przedstawione zostały najważniejsze obserwacje W. Fijałkowskiej.

Zdaniem lingwistki obecne w literaturze opisy derywatów wyrażających „intensywność”, „efektywność akcji” (określenia Henryka Wróbla) oraz „intensywność akcji” (określenie Michała Wiśnickiego) (Wróbel 1998; Wiśnicki 2009) budzą wiele zastrzeżeń, przede wszystkim dlatego, że samo zdefiniowanie zjawiska intensywności nastrocza wielu kłopotów. Badaczka przytacza następujące definicje przymiotnika *intensywny*: ‘mający duże natężenie; wzmożony, wzmocniony’ (SJPSz) i ‘mający duże natężenie; mocny, silny’ (USJP). Zauważa jednak, że intensywność akcji może odnosić się także do czynności długotrwałych i/lub takich, które wymagają zastosowania dużej siły (Fijałkowska 2016: 72–73). W celu zilustrowania problemów związanych z tą kategorią semantyczną W. Fijałkowska przywołuje m.in. derywaty wymienne z prefiksem *prze-* (np. *przekarmić, przesolić, przegrzać, przepłacić, przejeść się, przeinwestować*), o których M. Wiśnicki pisał, że „pojawia się w nich komponent znaczeniowy informujący o wystąpieniu negatywnych skutków związanych z podjętą czynnością” (Wiśnicki 2009: 144), H. Wróbel zaś konstatował, iż można w tej grupie wyróżnić „stopień wysoki (wzmocniony) i słaby (ostabiony)” (Fijałkowska 2016: 73 za: Wróbel 1998: 550).

W. Fijałkowska polemizuje z powyższymi stanowiskami, wskazując, że derywaty te nie wyrażają intensywności czynności i nie informują o jej negatywnych konsekwencjach, a w określeniu „słaby stopień intensywności” tkwi logiczna sprzeczność (Fijałkowska 2009: 73). Na przykładzie czasownika *przepłacić* lingwistka dowodzi, że nie można wykazać, na czym polega intensywność nazywanej przez niego czynności, gdyż wyraża on jedynie znaczenie ‘przekroczenia przewidzianej dla danego produktu normy cenowej’. Kolejnym czasownikiem przywołanym w artykule W. Fijałkowskiej jest *przesolić*, którego znaczenie to: ‘posolić nadmiernie, czyli wsypać do potrawy więcej soli (według czyjegoś subiektywnego gustu), niż potrzeba, by przygotować smaczne danie’. Autorka twierdzi, iż „nie można udowodnić, że sprawca tej niedogodności kulinarniej długo, długo coś solił, aż zmęczył się tą ciężką pracą. Na ogół bowiem dochodzi do tego przez (chwilową!) nieuważę lub z braku praktyki”¹ (Fijałkowska 2009: 73).

¹ Por. również uwagi dotyczące czasownika *przetrzymać*: „Definicja czasownika *przetrzymać* ‘zatrzymać kogoś lub coś na dłużej niż trzeba lub niż było przewidziane’ (USJP, zn. 3.) jeszcze dobitniej niż poprzednie wskazuje na błąd w jego klasyfikacji semantycznej, gdyż wiele jego użycie nie tylko nie podkreśla włożonego wysiłku, lecz także wskazuje na niepodjęcie żadnego działania” (Fijałkowska 2009: 74). Badaczka wyraża także zastrzeżenia dotyczące zasadności klasyfikowania innych formacji słowotwórczych jako intensiwów, m.in. derywatów z przedrostkiem *nad-* (np. *nadważyć*) i *wy-* (np. *wybawić się*) (Fijałkowska 2009: 74–75).

Badaczka kwestionuje zatem operowanie kategorią intensywności wobec omawianej grupy derywatów prefiksalnych wymiennych i proponuje odniesienie tych formacji do kategorii czasowników efektywnych, zauważając, że:

Działania intensywnego, które trwa długo i/lub wymaga użycia dużej siły, nie należy mylić ani z czynnością o rozległym zakresie (*Wytruliśmy szkodniki*), ani o pożądanym skutku (*Dopraliśmy ubrania*). Nie ma dowodu, że wytrucie szkodników czy dopranie odzieży wiązało się z długotrwałym, mozolnym działaniem. Mogło do tego dojść dzięki błyskawicznie działającym środkom chemicznym. Wskazane rezultaty czynności to (zamierzone lub nie) efekty pewnej pracy (Fijałkowska 2016: 76).

W. Fijałkowska stwierdza ponadto, że „W odróżnieniu od intensywności efektywność jest «obustronnie» stopniowalna, to znaczy planowany skutek może być osiągnięty w stopniu podstawowym oraz częściowym, nadmiernym, wysokim i maksymalnym” (Fijałkowska 2016: 76), dodając dalej, iż

Kategoria efektywności jest wyraźnie niedowartościowana w istniejących opisach. Łatwo w niej wyodrębnić trzy podklasy formacji o wyspecjalizowanych semantycznie prefiksach: o wysokiej efektywności (*domyć, pomordować*); o nadmiernej efektywności (*przeptać, przechwalić, przesolić*); o maksymalnej efektywności (*wybić, wyginąć, wytruć*)” (Fijałkowska 2016: 80).

Pragniemy odnotować, że w pełni zgadzamy się z przedstawionymi wątpliwościami dotyczącymi postrzegania kategorii intensywności w dotychczasowych pracach z zakresu słowotwórstwa czasowników, w związku z czym w dalszych rozważaniach będziemy operować postulowaną przez W. Fijałkowską kategorią efektywności. Sądzimy bowiem, że optyka ta pozwoli nam uniknąć nieścisłości terminologicznych związanych z kategorią intensywności. Efektywność rozumiemy zgodnie z definicją, głoszącą, iż oznacza ona ‘wydajność, pozytywny wynik, skuteczność’ (SJPdor) i skupimy się na jej dwóch wariantach – efektywności maksymalnej i nadmiernej (zob. dalej).

3. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA NFJP. CELE I PRZEDMIOT BADAŃ

Jak wspomniano we wprowadzeniu, analiza będąca przedmiotem niniejszego artykułu przeprowadzona została na materiale leksykalnym (a zarazem tekstowym) tworzącym NFJP. Twórcy NFJP określają ten zasób mianem *repozytorium bibliotecznego*, które:

(...) przedstawia największy zbiór leksykalny polszczyzny XX w. wraz z poświadczeniem cytowanym. Jego naczelną dystynktywną zasadą jest każdorazowe udokumentowanie ekscerptu

w postaci fotodokumentacyjnej, tzn. w takiej, w jakiej ukazał się on w druku nim wszedł w nasze e-posiadanie².

W zamierzeniu jego twórców NFJP ma na celu także (foto)dokumentowanie leksyki występującej w źródłach pisanych z lat 1773–1800, 1801–1900³ oraz 2001– (Wawrzyńczyk 2016: 4). Obecnie jednak na stronie internetowej nfjp.pl dominują poświadczenia słownictwa zawartego w XX-wiecznych tekstach⁴. Jak wskazuje nazwa, NFJP jest korpusem, lecz dzięki wykorzystaniu dokumentacji (foto)cytatowej może być również traktowany jako słownik demonstracyjny, ukazujący bogactwo leksykalne polskich tekstów (Borchmann, Dzienisiewicz, Wierzchoń 2017: 681)⁵.

W dniu 2 listopada 2022 roku liczba czasownikowych haseł zawartych w NFJP wynosiła 19 237. Jak wspomniano wcześniej, przedmiotem niniejszego artykułu są czasowniki o znaczeniu maksymalnej i nadmiernej efektywności. Interesować będzie nas zatem, ile derywatów wskazanego typu jest obecnych w XX-wiecznym materiale tekstowym konstytuującym NFJP. Celem przeprowadzonego badania jest udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

- 1) Jakie czasowniki wyrażające znaczenie nadmiernej i maksymalnej efektywności można odnaleźć w zasobach NFJP?
- 2) W jakim zakresie czasowniki zarejestrowane w NFJP zostały odnotowane przez XX-wieczne słowniki języka polskiego (w wypadku wyrazów wieloznacznych – w interesującym nas znaczeniu)?
- 3) Czy wyrazy, które nie występują w siatkach haseł rozpatrywanych opracowań leksykograficznych, są obecne w Narodowym Korpusie Języka Polskiego⁶ (dalej: NKJP)?

Jak wynika z nakreślonych wyżej celów, naszą intencją jest zbadanie na przykładzie wybranej grupy słownictwa, w jakim stopniu w NFJP obecne są wyrazy nieodnotowane przez XX-wieczną leksykografię oraz narodowy korpus polszczyzny⁷.

² Zob.: <http://nfjp.pl/> [dostęp: 2.11.2022].

³ Należy dodać, że NFJP prezentuje słownictwo, które nie zostało zarejestrowane w *Słowniku ortograficznym języka polskiego* Władysława Kokowskiego z 1903 roku (Kokowski 1903).

⁴ Dnia 2 listopada 2022 roku portal rejestrował liczbę 221 659 fotocytatów zaczerpniętych z tekstów opublikowanych w latach 1901–2000.

⁵ Więcej o koncepcji słownika demonstracyjnego zob. w pracach: Харченко 2003, 2015; Бобунова 2013.

⁶ Zob.: <http://nkjp.pl/> [dostęp: 2.11.2022].

⁷ W centrum naszych dociekań znajdują się wyrazy hasłowe, jednak interesować będą nas także czasowniki incydentalnie odnalezione w treści fotocytatów, które nie figurują w NFJP jako odrębne hasła. Spośród 279 przeanalizowanych leksemów 14 jednostek nie ma w NFJP swoich haseł (5% badanego materiału). Zob.: *nadebrać* (w hasło: *nadkarmiać*), *rozpić się* (w hasło: *rozpróżniaczyć się*), *zarząbać* (w hasło: *zaciukać*), *przedramatyzować*, *przeeksponować*, *przepaść* (w hasło: *przepielegnować*), *przeschnąć*, *przepieprzyć*, *przesłodzić*, *przerosić*, *przegarować* (w hasło: *przesrebrzyć*), *przekadrylować*, *przehipokondryzować*, *przehistoriozofować* (w hasło: *przeromantyzować*).

Należy podkreślić, że nie stawiamy sobie za cel dokonania szczegółowej analizy słowotwórczej i/lub semantycznej rozpatrywanych czasowników – tego typu badania były już bowiem prowadzone⁸. W artykule posiłkujemy się jedynie dotychczasowymi ustaleniami na temat tej grupy słownictwa. Na podstawie przeglądu literatury przedmiotu zdecydowano, że poszukiwania obejmą czasowniki zawierające w swej strukturze słowotwórczej określone prefiksy, gdyż znaczenie nadmiernej i maksymalnej efektywności (odnoszące się do samej czynności, czasu jej trwania, ilości przedmiotu nazwanego w podstawie, przejawów cechy i wielokrotnego wykonywania czynności – por. opisy poszczególnych grup leksemów) wyrażane jest przede wszystkim przez derywaty utworzone sposobem prefiksальnym bądź prefiksально-postfiksальnym. Analiza zawartości NFJP dowiodła, że w zasobie tym występują czasowniki o interesującej nas semantyce, w których strukturze obecne są następujące prefiksy: *do-*, *na-*, *nad(e)-*, *o- / ob(e)-*, *prze-*, *roz(e)-*, *u-*, *wy-* i *za-*. Nie odnotowano natomiast wyrazów z przedrostkami *z(e)-*, (*s-*, *ś-*)⁹. Jak wskazano wyżej, przedmiotem zainteresowania są wyrazy pochodne, których gros stanowią derywaty prefiksalne wymienne (zob. np. *na-karmić* → *o-karmić*, *u-dramatyzować* → *prze-dramatyzować*). Warto wszakże odnotować, że uwzględniono również nieliczne wyrazy niepochodne. Do tej grupy należą derywaty aspektowe utworzone sposobem sufiksальnym, zob. np.: *nadkarmiać* (por. *nad-karm-i-ć* → *nadkarmi-a-ć*), *przepracowywać się* (por. *prze-prac-owa-ć się* → *przepracow-ywa-ć się*), *zatańcować* (por. *za-tańc-owa-ć* → *zatańcow-ywa-ć*) (zob. dalej).

4. CZASOWNIKI ZAREJESTROWANE W NFJP W ŚWIETLE ZAWARTOŚCI SŁOWNIKÓW

W dalszej części przedstawiono wykaz czasowników ze znaczeniem nadmiernej i maksymalnej efektywności zaobserwowanych w NFJP wraz z informacją o tym, czy są one rejestrowane przez XX- i XXI-wieczne słowniki polszczyzny. Opracowania leksykograficzne, które zostały uwzględnione w badaniu, obejmują takie pozycje jak: SIJP, SW, SJPDor oraz SJP PWN. Początkowo badaniami miały ponadto zostać objęte takie słowniki jak SWJP, USJP i WSJP PAN, jednak analiza siatek hasel tych opracowań doprowadziła do wniosku, że badana grupa słownictwa nie jest przez

⁸ Zob. np. wspomniane wcześniej opracowania Wróbel 1998; Wiśnicki 2009; Fijałkowska 2016; a także Śmiech 1986. Czasowniki zwrotne z przedrostkami *do-*, *na-*, *o-/ob-*, *od-*, *po-*, *prze-*, *przy-*, *roz-*, *u-*, *w-*, *wy-*, *z-*, *za-*, z których część stanowi przedmiot zainteresowania w niniejszym tekście, zostały zaliczone do kategorii intensiwów przez Krystynę Wilczewską (1966: 121–130). Na znaczenie nadmiernej intensywności czynności wyrażane przez czasowniki w języku rosyjskim zwracał zaś uwagę Andrzej Bogusławski (1963).

⁹ Niosą one znaczenie intensywności, zmęczenia działaniem, np. *zmordować*, *zdźwigać się* (Śmiech 1986: 32).

nie notowana. Ze względu na fakt, iż w NFJP w przeważającej mierze prezentowana jest leksyka zaczerpnięta z XX-wiecznych tekstów, nasza uwaga nie koncentruje się na słownikach wydanych przed tym okresem, jak również na XX-wiecznych pracach słownikarskich poświęconych polszczyźnie „przedwudziestowiecznej”. Należy jednak zauważyć, że niektóre z analizowanych czasowników zostały zarejestrowane w opracowaniach dotyczących wcześniejszych okresów rozwoju języka polskiego, np. w SPXVI obecne są (jako hasła) m.in. takie wyrazy jak: *dowojować się*, *nalizać się*, *naobląpiać się*, *nastarać się*, *natargać się*, *natulać się*, *nagrzesyć się*, *obessać się*, *zატuczyć* i *zanaszać*. Przyjęto także (zgodnie z konwencją stosowaną w NFJP), iż postacie dokonane i niedokonane czasowników będą rozpatrywane jako oddzielne wyrazy. Biorąc pod uwagę przeglądowy (rozpoznaniowy) charakter niniejszego tekstu, znaczenia wyrazów zarejestrowanych w słownikach nie są w nim przytaczane (można zapoznać się z nimi w stosownych opracowaniach, do których odsyłacze zamieszczono w nawiasach). Wyjątek uczyniono jedynie dla wybranych czasowników wieloznacznych, które w izolacji, bez szerszego kontekstu, mogą być nietransparentne znaczeniowo.

4.1. Czasowniki z prefiksem *do-*

Grupa derywatów z prefiksem *do-*, zaliczana w literaturze przedmiotu do kategorii intensiwów, wyraża znaczenie „osiągnięcia celu, rezultatu, pożądanego skutku za pomocą uprzedniego długotrwałego, przeważnie uciążliwego wykonywania czynności podstawowej” (Wilczewska 1966: 121). Mimo że w wypadku tych formacji słowotwórczych nie wskazuje się na znaczenie nadmiernej intensywności bądź efektywności czynności, wydaje się, że nieliczne wyrazy utworzone za pomocą przedrostka *do-*, analogicznie do rosyjskich czasowników typu *доуспеться*, *дофилософствоваться*, *дочитаться*, mogą wyrażać znaczenie doprowadzenia nazwanej w podstawie czynności do skrajności, a w rezultacie – do negatywnych konsekwencji dla jej wykonawcy (więcej na ten temat zob. w pracach Dzienisiewicz 2015, 2016). NFJP rejestruje trzy czasowniki utworzone za pomocą tego prefiksu, które wyrażają nadmierną efektywność czynności. Wszystkie z nich notowane są w XX-wiecznych słownikach polszczyzny, zob.: *dogłodzić* ‘głodzić kogo aż do wycieńczenia, zamorzyć głodem’ (SJPDor), *doigrać się* ‘ponieść skutki złego lub lekkomyślnego postępowania’ (SJPDor, SJP PWN), *dowojować się* ‘walcząc, zyskać coś lub stracić’ (SJPDor, SJP PWN).

4.2. Czasowniki z prefiksem *na-*

Czasowniki utworzone za pomocą przedrostka *na-* mogą m.in. oznaczać „sumowanie porcji czynności podstawowej” (por. Wróbel 2001: 209) (np. *nakopać*, *nakosić*, *nakłóć*), podczas gdy derywaty prefiksarno-postfiksalne (*na-... się*) cechuje znacze-

nie „wykonywania czynności długo i intensywnie, aż do zmęczenia, do syta” (Wilczewska 1966: 122), np. *nanosić się, nacierpieć się, napocić się* (przykłady za: Śmiech 1986: 46–48). W tym kontekście warto odnotować, że czasowniki typu *napocić się* mogą wyrażać również wielokrotność czynności. Do pewnego stopnia odrębną grupę pod względem semantycznym stanowią czasowniki typu *namordować się*. Jak zauważa Andrzej Dyszak, derywaty te bowiem „nie mówią o żadnej czynności – przyczynie cierpienia, ale wprost o stanie zmęczenia w wyniku jakiejś ‘pracy’, którą trzeba / można by wyrazić innym słowem (por. np. *natrudził: namęczył się bieganiami*)” (Dyszak 1992: 65).

Ogółem w NFJP odnaleziono 99 wyrazów z prefiksem *na-*, które odpowiadają powyższemu charakterystykowi. Analiza wykazała, że 91 z nich notowanych jest w XX-wiecznych opracowaniach leksykograficznych wykorzystanych na potrzeby niniejszego tekstu. Pragniemy zauważyć, że w wypadku licznych leksemów trudno określić, które z przywołanych powyżej znaczeń są przez nie wyrażane. Przykładowo, eksplikacja znaczenia czasownika *napalić się* przyjmuje postać ‘wypalić wiele papierosów, cygar lub nasycić się paleniem ich’ (SJP PWN), tj. akcentowany jest w niej zarówno fakt wielokrotnego palenia papierosów, jak i długość i intensywność tej czynności. Niemniej jednak na podstawie definicji leksykograficznych podjęto próbę podziału tej grupy derywatów na trzy klasy znaczeniowe:

- 1) derywaty wyrażające wielokrotne wykonywanie czynności (41): *nacałować się* (SJP Dor), *nachorować się* (SJP Dor, SJP PWN), *nachwalić się* (SJP Dor, SJP PWN), *nacierpieć się* (SJP Dor, SJP PWN), *nadenerwować się* (SJP Dor, SJP PWN), *nafrasować się* (SJP Dor, SJP PWN), *naganiać się* (SJP PWN), *nagniewać się* (SJP PWN), *nagrać się* (SJP PWN), *nairytować się* (SJP Dor, SJP PWN), *naklepać się* (SW), *nakochać się* (SJP PWN), *naobłapiać się* (SW), *naogłądać się* (SJP PWN), *napalić się* (SJP Dor), *naplenić się* (SJP Dor), *napłakać się* (SJP Dor, SJP PWN), *napocić się* (SJP Dor, SJP PWN), *napodawać się* (SW), *napolować się* (SJP Dor, SJP PWN), *naponiewierać się* (SJP Dor, SJP PWN), *napowtarzać się* (SJP Dor), *naprosić się* (SJP Dor, SJP PWN), *naprzytulać się* (SW), *naschyłać się* (SJP PWN), *nastuchać się* (SJP Dor, SJP PWN), *naspotykać się* (SW), *nasprzeczać się* (SJP Dor), *nastarać się* (SW), *naszturczać się* (SW), *naślizgać się* (SW), *natrapić się* (SJP PWN), *natrąbić się* (SW), *natroszczyć się* (SW), *natulać się* (SW), *naużalać się* (SW), *nawędrować się* (SJP Dor, SJP PWN), *nawojować się* (SJP Dor, SJP PWN), *nawstydzić się* (SW), *nawzdychać się* (SJP Dor), *nazamiatać się* (SW);
- 2) derywaty wyrażające długi czas wykonywania i intensywność czynności (33): *nabeczeć się* (SW), *nabiedować się* (SJP Dor, SJP PWN), *nabiedzić się* (SJP Dor, SJP PWN), *nabłkąć się* (SJP Dor), *nachlać się* (SJP Dor, SJP PWN), *nachłęptać się* (SJP PWN), *nacmokać się* (SJP Dor), *naczytać się* (SJP Dor, SJP PWN), *nadokazywać się* (SIJP), *nadreptać się* (SJP Dor, SJP PWN), *nagadać się* (SJP Dor, SJP PWN), *nagłódować się* (SJP Dor, SJP PWN), *nalizac się* (SW), *namarznąć się* (SJP Dor, SJP PWN),

namieszkać się (SW), *namilzczyć się* (SJPDor, SJP PWN), *namodlić się* (SJPDor), *naniepokoić się* (SJPDor), *naobierać się* (SJP PWN), *naparadować się* (SW), *napieścić się* (SJPDor), *naplotkować się* (SJPDor, SJP PWN), *nasiedzieć się* (SJPDor, SJP PWN), *nastudiować się* (SW), *naszeptać się* (SW), *natłumaczyć się* (SJPDor, SJP PWN), *naucztować się* (SW), *nawąchać się* (SJPDor, SJP PWN), *nawspominać się* (SJPDor), *nażałować się* (SJPDor, SJP PWN), *nażartować się* (SJPDor), *nażłopać się* (SJPDor, SJP PWN), *nażreć się* (SJPDor, SJP PWN);

- 3) derywaty wyrażające zmęczenie będące rezultatem czynności (17): *nabiegać się* (SJPDor, SJP PWN), *nadźwigać się* (SJPDor, SJP PWN), *nakrzyczeć się* (SJP PWN), *nalatać się* (SJPDor, SJP PWN), *namaszerować się* (SW), *namozolić się* (SJPDor), *napracować się* (SJPDor, SJP PWN), *nasłużyć się* (SJPDor, SJP PWN), *naszarpać się* (SJPDor, SJP PWN), *natrudzić się* (SJPDor, SJP PWN), *natargać się* (SW), *natyrać się* (SJPDor, SJP PWN), *naużerać się* (SJPDor, SJP PWN), *nawalczyć się* (SW), *nawałęsać się* (SJPDor), *nawywozić się* (SW), *nazabiegać się* (SJPDor).

Z kolei 8 czasowników nie zostało zarejestrowanych w słownikach, zob.: *naflirtować się*, *nagrzeszyć się*, *naistnieć się*, *nakastać się*, *naprzejmować się*, *nasmakować się*, *naszkalować się*, *nawesoływać się*. Analiza kontekstów użycia wskazuje, że wyrażają one długość i intensywność czynności (*naflirtować się*, *naistnieć się*, *nasmakować się*, *naszkalować się*) i ich wielokrotne powtarzanie (*nagrzeszyć się*, *nakastać się*, *naprzejmować się*, *nawesoływać się*).

4.3. Czasowniki z prefiksem *nad(e)-*

Niektóre derywaty z prefiksem *nad(e)-* oznaczają nadmierną ilość przedmiotu bądź czynność przekraczającą jej oczekiwany zakres, np. *nadsolić* ‘za dużo posolić’, *nadać* ‘dać więcej niż należy’ (Śmiech 1986: 107).

Łącznie w NFJP zaobserwowano 7 wyrazów z przedrostkiem *nad(e)-*, które wyrażają powyższe znaczenie. Większość z nich (4) została odnotowana w słownikach, zob.: *nadkidać* (SW), *nadłożyć*¹⁰ (SW, SJPDor, SJP PWN), *nadsolić* (SJPDor), *nadużyć* (SW, SJPDor, SJP PWN). Trzy czasowniki nie zostały natomiast dostrzeżone przez leksykografów, zob.: *nadkształcić* (treść fotocyfatu wskazuje na użycie tego wyrazu w zn. ‘nadmiernie wykształcić (osobę)’), *nadmiotać* (w zn. ‘wrzucić więcej niż należy’), *nadrealizować* (w zn. ‘zrealizować więcej niż należy’). Leksemy te informują wyłącznie o przekroczeniu normy przez czynność.

4.4. Czasowniki z prefiksem *o- / ob(e)-*

Jedna z wyodrębnionych przez Witolda Śmiecha (1986: 84) grup derywatów z prefiksem *o- / ob(e)-* ma znaczenie głębokiego, wszechstronnego charakteru czynności. Niektóre spośród zaliczonych do niej czasowników wyrażają jednak znaczenie

¹⁰ Por. znaczenie ‘przebyć więcej drogi, niż się zamierzało lub było trzeba’ (SJP PWN).

doprowadzenia czynności do maksymalnego natężenia lub przesady, głównie w zakresie spożywania pokarmu lub napojów (np. *okarmić*, *ochlać się*). Na ostatnie z wymienionych znaczeń wskazuje także K. Wilczewska, która pisze, że część czasowników zwrotnych z przedrostkiem *o- / ob(e)-* oznacza „wykonanie czynności do przesady, w nadmiarze, powyżej granic normy” (Wilczewska 1966: 123).

W NFJP zaobserwowano 7 wyrazów odpowiadających powyższemu opisowi, z których 6 zostało odnotowanych w słownikach, zob.: *obciżyć* (SJPDor, SJP PWN), *obeźreć się* (SJP PWN), *objeść się* (SW, SJP PWN), *obkarmić* (SW, SJPDor), *ochlać się* (SJPDor, SJP PWN), *okarmić* (SW, SJPDor). Jedynym niezarejestrowanym przez XX-wiecznych leksykografów wyrazem należącym do tej grupy jest czasownik zwrotny *obessać się*¹¹. Jak wspomniano wcześniej, większość analizowanych wyrazów oznacza spożycie pokarmu i napojów w maksymalnej lub przekraczającej normę ilości (*obeźreć się*, *objeść się*, *obkarmić*, *ochlać się*, *okarmić*), lecz dostrzeżono również leksemy wyrażające znaczenie przekroczenia normy przez czynność (*obciżyć* – w zn. nadmiernego eksploatowania jakiejś osoby).

4.5. Czasowniki z prefiksem *prze-*

Czasowniki z prefiksem *prze-* i postfiksem *się* mogą wyrażać znaczenie doprowadzenia czynności do przesady (np. *przegrzać*)¹² lub przekroczenia granic przez ilość przedmiotu nazwanego w podstawie (np. *przesolić*) (Śmiech 1986: 65–66).

W sumie w NFJP odnaleziono 66 czasowników z przedrostkiem *prze-*, które niosą przywołane wyżej znaczenia. W słownikach zarejestrowano 53 spośród rozpatrywanych leksemów. Większość z nich wyraża przekroczenie normy przez czynność (47), zob.: *przeakcentować* (SJPDor), *przebielić* (SW, SJPDor), *przebijać* (SW, SJPDor), *przecenić* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przechwalić* (SJPDor, SJP PWN), *przezernić* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przedawkować* (SJP PWN), *przedramatyzować* (SJPDor), *przedypłomatyzować* (SJPDor), *przeeksponować* (SJPDor), *przeestetyzować* (SJPDor), *prze-farbować* (SW¹³, SJPDor), *przegrzać* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przehartować* (SJPDor), *przeidealizować* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przeintelektualizować* (SJPDor, SJP PWN), *przeinwestować* (SJPDor, SJP PWN), *przejaskrawić* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przejeść się* (SW, SJP PWN), *przekarmić* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przekoloryzować* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przekopcić* (SJPDor), *przekrochmalić* (SW, SJPDor), *przekwasić* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przekwaśnić* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przemęczyć się* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przemoczyć* (SJP PWN), *przenawozić* (SJPDor), *przepaść* (SW¹⁴, SJPDor, SJP PWN), *przepętnić* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przepiełęgnować* (SJPDor), *przepieprzyć*

¹¹ Wyraz ten jest jednak rejestrowany w SPXVI w przenośnym znaczeniu ‘nassać się dużo’.

¹² Zob. odpowiadający powyższemu stwierdzeniu sąd K. Wilczewskiej mówiący o „wykonaniu działania powyżej swoich możliwości fizycznych” (np. *przepracować się*) (Wilczewska 1966: 124).

¹³ Zob. znaczenie odnotowane w SW: ‘zanadto zafarbować’.

¹⁴ W SW przytaczane jest znaczenie ‘zbytecznie napaść, wypaść’.

(SW, SJPDor, SJP PWN), *przepłacić* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przepocić* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przereklamować* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przeretuszować* (SJPDor), *przerosić* (SJPDor), *przerosnąć* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przesłodzić* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przesrebrzyć* (SJPDor), *przesublimować* (SJPDor), *przesubtelnić* (SW, SJPDor), *przesycić się* (SW, SJP PWN), *przeteoretyzować* (SJPDor), *przeuczyc* (SW, SJP), *przewołać* (SJPDor), *przeżłocić* (SJPDor), *przeżreć się* (SJPDor, SJP PWN). Cztery wyrazy informują z kolei o przekroczeniu granic przez ilość przedmiotu nazwanego w podstawie (4), zob.: *przecukrzyć* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przegnoić*¹⁵ (SW, SJPDor), *przenawozić* (SJPDor), *przesolić* (SW, SJPDor, SJP PWN); dwa zaś – o zbyt silnym przejawie cechy, zob.: *przechłodnąć* (SJPDor), *przegnić* (SW, SJPDor, SJP PWN).

W rozpatrywanych słownikach nie odnaleziono natomiast 13 czasowników z przedrostkiem *prze-*, z których wszystkie niosą znaczenie przekroczenia normy wykonywania czynności, zob.: *przebrutalizować*, *przehipokondryzować*, *przehistoriozofizować*, *przekadrylować*, *przekopiować*, *przepatetyzować*, *przepoetyzować*, *przepolitykować*, *przeprężyć*, *przeromantyzować*, *przesubtylizować*¹⁶, *przewietrzyć* (w zn. 'nadmiernie wywietrzyć'), *przewysmuklić* (w zn. 'uczynić nadmiernie smutnym').

4.6. Czasowniki z prefiksem *roz(e)-*

Witold Śmiech (1986: 73) zauważa, że niektóre derywaty z prefiksem *roz(e)-* oznaczają wystarczającą efektywność czynności, jednak część czasowników należących do tej grupy wyraża semantykę doprowadzenia czynności lub przejawów cechy do maksymalnej lub zbyt dużej efektywności. Również K. Wilczewska zauważa, że „Odcień ten można nazwać inicjalno-intensywnym, oznacza bowiem początek czynności lub stanu, który następnie stopniowo się nasila aż do osiągnięcia bardzo wysokiego natężenia” (Wilczewska 1966: 124). Definicje słownikowe analizowanej grupy leksemów potwierdzają sąd K. Wilczewskiej mówiący o rozpoczęciu czynności i doprowadzeniu jej do maksymalnych przejawów (np. *rozflirtować się* – zob. komponent znaczeniowy 'na dobre'). Można wszakże również wskazać na formacje oznaczające zbyt duże nasilenie czynności lub cechy, przekraczające jej normę (np. *rozegzaltować*, *rozgestykulować się* – por. komponent znaczeniowy 'bez umiaru')¹⁷.

W NFJP dostrzeżono 27 czasowników odpowiadających powyższej deskrypcji, z których 20 odnotowanych zostało w słownikach. Zgodnie z przytoczonymi po-

¹⁵ Por. znaczenie 'zastosować zbyt obfite nawożenie gleby' (SJPDor).

¹⁶ SW rejestruje jedynie leksem *przesubtelizować* ('zrobić zbyt subtelnym, przesadzić w subteli-zowaniu'), brak w nim jednak grafojednostki *przesubtylizować*.

¹⁷ Ogląd materiału empirycznego dowodzi jednak, że wyodrębnione powyżej znaczenia maksymalnej i nadmiernej efektywności czynności są silnie uzależnione od kontekstu konkretnej wypowiedzi, dlatego zdecydowaliśmy, że nie dokonamy analogicznej klasyfikacji semantycznej w wypadku rozpatrywanej przez nas grupy leksemów.

wyżej eksplikacjami większość wyodrębnionych wyrazów oznacza doprowadzenie czynności do maksymalnej lub zbyt dużej efektywności (14), zob.: *rozbulgotać się* (SJPDor), *rozcholerować się* (SJPDor), *rozdokazywać się* (SW, SJPDor, SJP PWN), *rozdyskutować się* (SW, SJPDor, SJP PWN), *rozfiglować się* (SW, SJPDor), *rozflirtować się* (SW, SJPDor), *rozgadać się* (SW, SJP PWN), *rozgestykulować się* (SJPDor), *rozgwarzać się* (SW), *rozhałasować się* (SW, SJPDor), *rozpić się* (SW, SJP PWN), *roztańcować się* (SW, SJPDor), *roztrajkotać się* (SJP PWN), *rozwałkować się* (SW). Sześć leksemów wyraża zaś przesadne nasilenie cechy nazwanej w podstawie, zob.: *rozegzaltować* (SW, SJPDor), *rozerotyzować* (SJP PWN), *rozhardzić się* (SJPDor), *roztajdaczyć się* (SW, SJP PWN), *roznarowić* (SW, SIJP), *rozpróżniaczyć się* (SW, SJP PWN).

Z kolei 7 derywatów nie jest obecnych w analizowanych pracach leksykograficznych, zob.: *rozargumentować*, *rozblaznować się*, *rozbuszować się*, *rozdramatyzować się*, *rozestetyzować*, *rozfuriować*, *rozpoetycznić się*. Konteksty użycia wskazują, że większość z nich informuje o doprowadzeniu czynności do maksymalnego lub przesadnego natężenia. Wyjątek stanowi czasownik *rozestetyzować* oznaczający nadmierny przejaw cechy.

4.7. Czasowniki z prefiksem *u-*

Typ czasowników prefiksualno-postfiksualnych z przedrostkiem *u-* mających znaczenie maksymalnej lub nadmiernej efektywności czynności wyodrębniany jest przez K. Wilczewską, która stwierdza, że derywaty te sygnalizują „wysokie natężenie czynności aż do granic możliwości, wytrzymałości, potrzeby, aż do zaspokojenia wymogów podmiotu w tym zakresie” (Wilczewska 1966: 125). W NFJP zaobserwowane zostały trzy czasowniki, które ujawniają wskazaną semantykę (wszystkie z nich są rejestrowane w słownikach), zob.: *umęczyć się* ‘doprowadzić się do stanu wyczerpania’ (SJPDor, SJP PWN), *upić się* ‘doprowadzić się do stanu wyczerpania przez wypicie nadmiaru alkoholu’ (SJPDor, SJP PWN), *uszarpać się* ‘zmęczyć się jakąś pracą lub innym zajęciem’ (SJPDor, SJP PWN). Jak wynika z przywołanych eksplikacji semantycznych, leksemy te informują o doprowadzeniu czynności do granic możliwości (*umęczyć się*, *uszarpać się*) lub o ich przekroczeniu (*upić się*).

4.8. Czasowniki z prefiksem *wy-*

Zdaniem W. Śmiecha derywaty z prefiksem *wy-* mogą nieść znaczenie wystarczającej lub nadmiernej efektywności czynności, np. objawiającej się zmęczeniem (Śmiech 1986: 57–58). K. Wilczewska utrzymuje natomiast, że „Prefiks ten nadaje czasownikowi odcień całkowitego zaspokojenia potrzeb w zakresie danej czynności, wyczerpania w związku z nią swych możliwości” (Wilczewska 1966: 127). W zasobach NFJP dostrzeżono jeden wyraz odpowiadający powyższemu opisowi, który został zarejestrowany w dwóch słownikach, zob.: *wytańczyć się* (SJPDor, SJP PWN).

Wyraża on znaczenie zaspokojenia potrzeb podmiotu w zakresie tańczenia, tj. dużej lub maksymalnej efektywności czynności – por. ‘przetańczyć wiele tańców, spędzić dużo czasu na tańcach i zaspokoić chęć tańczenia’ (SJPDor).

4.9. Czasowniki z prefiksem *za-*

Witold Śmiech wydziela grupę czasowników z przedrostkiem *za-* o ogólnym znaczeniu ‘zabić, zdręczyć’ (Śmiech 1986: 40), które *de facto* wyrażają przesadne natężenie czynności nazwanej w podstawie. Wyodrębniane są jednak także derywaty utworzone sposobem prefiksально-postfiksальnym, które również wyrażają przekraczającą normę efektywność czynności (np. *zaplakać się*), niekiedy rozumianą jako jej nadmierna długość (np. *zamarudzić się, zabradziażyć, zasiedzieć się*)¹⁸ – wszystkie z nich reprezentowane są w NFJP.

Zasób ten rejestruje łącznie 28 wyrazów z prefiksem *za-*, które cechują się jednym z powyższych znaczeń; 24 z nich odnaleziono w badanych słownikach. Większość wyrazów notowanych w opracowaniach leksykograficznych (20) wyraża znaczenie przekroczenia norm czynności nazwanej w podstawie, zob.: *zabatożyć* (SW, SJP Dor, SJP PWN), *zacałować* (SW, SJPDor, SJP PWN), *zachtłostać* (SW, SJPDor), *zaciukać* (SW, SJPDor), *zaciwczyć* (SW, SJPDor, SJP PWN), *zadręczyć* (SW, SJP PWN), *zagłaskiwać* (SJPDor, SJP PWN), *zagracać* (SJPDor, SJP PWN), *zaharować się* (SJPDor, SJP PWN), *zahazardować się* (SW¹⁹), *zakarmić* (SW, SJPDor), *zakłuć* (SW, SJPDor, SJP PWN), *zamęczyć* (SW, SJPDor, SJP PWN), *zanudzić się* (SJP PWN), *zapieścić* (SW, SJPDor), *zaplakać się* (SW, SJP PWN), *zarębać* (SJPDor, SJP PWN), *zatortuować* (SW), *zatrącić się* (SW, SJPDor), *zaturczyć* (SW, SIJP), *zażgać* (SW, SIJP), *zażreć się* (SW²⁰, SJPDor). Natomiast cztery wyrazy niosą znaczenie zbyt długiego czasu trwania czynności: *zabradziażyć* (SJPDor, SJP PWN), *zagapić się* (SW, SJPDor, SJP PWN), *zamarudzić się* (SW²¹), *zasiedzieć się* (SW, SJP PWN).

Również cztery czasowniki nie zostały uwzględnione w opracowaniach leksykograficznych, zob.: *zachuliganic się, zaczknąć się, zalulać się, zatrudzić*. Wszystkie z nich wyrażają znaczenie przekroczenia normy przez czynność nazwaną w podstawie.

¹⁸ Do obu wskazanych wyżej znaczeń odnosi się w swojej monografii K. Wilczewska. Zob.: „Przedrostek ten w połączeniu z czasownikiem zwrotnym typu czysto słowotwórczego oznacza posunięcie się w czynności bardzo daleko, ponad przeciętną, dopuszczalną granicę, np. *zadumać się, zagadać się (...)*”. „Specyficznego odcienia nabierają niekiedy czasowniki z tym przedrostkiem, gdy oznaczają posunięcie się w czynności poza granice wytrzymałości, z domyślnym lub danym w kontekście dopowiedzeniem w rodzaju «do utraty przytomności lub świadomości», «na śmierć» itp.” (Wilczewska 1966: 128).

¹⁹ Zob. znaczenie przytaczane w SW: ‘posunąć się za daleko, przesadzić, zaawanturować się, zagalopować się’.

²⁰ Zob. przenośne znaczenie ‘zaciąć się w gniewie, zaciec się, zapamiętać się, zawziąć się, rozeźreć się, rozjeść się, rozjadować się, rozwściec się, zacietrzewić się’ (SW).

²¹ SW rejestruje znaczenie ‘zabalać się, zasiedzieć się, zagadać się gdzie, zmitrzyć sobie czas na marudzeniu’.

4.10. Derywaty aspektowe

Materiał badawczy obejmuje ponadto 38 derywatów aspektowych, tj. postaci niedokonanych prefigowanych czasowników dokonanych. Analiza wykazała, że 32 leksemy należące do tej grupy zostały zarejestrowane w słownikach. Wyrażają one odpowiednio:

- 1) przekroczenie normy przez czynność (25): *nadkarmiać* (SW), *nadlewać*²² (SJP-Dor, SJP PWN), *nadużywać* (SW, SJPDor, SJP PWN), *obkarmiać* (SW, SJPDor), *opijać się* (SJP PWN), *przeceniać* (SJPDor, SJP PWN), *przechładzać* (SW, SJP PWN), *przezerniać* (SJPDor, SJP PWN), *przedrażać* (SW, SJPDor), *przekarmiać* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przekwaszać* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przemęczać* (SJPDor, SJP PWN), *przepracowywać się* (SJP PWN), *prześtać* (SW, SJPDor, SJP PWN), *przesuszać* (SW, SJPDor, SJP PWN), *zacałowywać się* (SJPDor), *zachlewać się* (SJP PWN), *zadręczać się* (SW, SJP PWN), *zagłaskiwać* (SJPDor, SJP PWN), *zagracać* (SJPDor, SJP PWN), *zamęczać się* (SW, SJPDor, SJP PWN), *zamęczać* (SW, SJPDor, SJP PWN), *zamordowywać się* (SW, SJP PWN), *zapracowywać się* (SW, SJP PWN), *zatańcowywać* (SW, SJPDor);
- 2) rozpoczęcie wykonywania czynności lub początek przejawów cechy, a następnie doprowadzenie do ich maksymalnych lub zbyt silnych przejawów (5): *ozuchwalać* (SW²³, SIJP, SJPDor), *rozbestwiać* (SW, SJPDor, SJP PWN), *rozjadać się* (SW, SJPDor), *rozpanoszać się* (SJPDor), *rozwielmóżniać się* (SW, SJPDor, SJP PWN);
- 3) nadmierne przejawy cechy (1): *przesychać* (SW, SJPDor, SJP PWN);
- 4) zbyt długi czas trwania czynności (1): *zasiadywać się* (SW²⁴).

Sześć derywatów aspektowych nie zostało natomiast zarejestrowanych w słownikach. Informują one o przekroczeniu normy wykonywanej czynności (5 – *przeakcentowywać*, *przecukrzyć się*, *przedawkowywać*, *zakatowywać*, *zanaszać*) i doprowadzeniu cechy do maksymalnych lub nadmiernych przejawów (1 – *roztywać się*).

Rezultaty analizy zawartości NFJP oraz wymienionych wcześniej słowników polszczyzny pod kątem obecności czasowników wyrażających omawiane znaczenie zaprezentowano w tabeli:

²² Zob. znaczenie 'wlać do formy więcej płynnego metalu niż przewiduje norma' (SJP PWN).

²³ SW notuje znaczenie 'zrobić zuchwałym, dać pobudkę do zuchwalstwa, stać się przyczyną czyjego zuchwalstwa, rozzuchwalić', które wskazuje na nadmierny przejaw cechy.

²⁴ SJP PWN notuje jedynie formę dokonaną *zasiadzić się*, w opracowaniu tym brak jednak postaci niedokonanej.

Prefiks	Liczba wyrazów odnotowanych zarówno w NFJP, jak i w słownikach	Liczba wyrazów odnotowanych wyłącznie w NFJP
<i>do-</i>	3	0
<i>na-</i>	91	8
<i>nad(e)-</i>	4	3
<i>o- / ob(e)-</i>	6	1
<i>prze-</i>	53	13
<i>roz(e)-</i>	20	7
<i>u-</i>	3	0
<i>wy-</i>	1	0
<i>za-</i>	24	4
brak (derywaty aspektowe)	32	6
łącznie:	237	42

Z przedstawionych danych wynika, że w opracowaniach leksykograficznych obecnych jest 237 spośród 279 wyrazów odnalezionych w NFJP (84,9%), podczas gdy 42 czasowniki zostały odnotowane wyłącznie w materiałach tekstowych składających się na NFJP (15,1%).

5. CZASOWNIKI ZAREJESTROWANE W NFJP W ŚWIELE ZAWARTOŚCI NKJP

Jak wspomniano wcześniej, w dalszej kolejności zbadano, które spośród 42 wyrazów uznanych na poprzednim etapie badania za unikatowe dla NFJP występują w tekstach zgromadzonych w NKJP.

W toku analiz²⁵ w NKJP odnaleziono poświadczenia 13 czasowników, zob.: *na-grzeszyć się, nasmakować się, nadkkształcić, nadrealizować, przeakcentowywać, przedawkowywać, przepatetyzować, przepoetyzować, przepolitykować, przeromantyzować, rozestetyzować, rozpoetycznić się, zalulać się*. Katalog wyrazów, które w rezultacie przeprowadzonego badania należy traktować jako unikatowe dla NFJP, łącznie obejmuje zatem 29 czasowników. Należą do nich: *naflirtować się, naistnieć się, nakastać się, naprzejmować się, naszkalać się, nawesoływać się, nadmiotać, obessać się, przebrutalizować, przecukrzyć się, prehipokondryzować, prehistoriozofizować, przekadrylować, przekopiować, przepiężyć, przesubtylizować, przewietrzyć, przewysmuklić, rozargumentować, rozbłąznować się, rozbuszować się,*

²⁵ Poszukiwania objęły zarówno korpus „zrównoważony”, jak i „cały”.

rozdramatyzować się, rozfuriować, roztywać się, zachuliganić się, zacząć się, zakatowywać, zanaszać, zatrudzić.

6. WNIOSKI

W świetle zaprezentowanych rozważań należy skonstatować, że w stosunku do całości badanego materiału udział czasowników wyrażających znaczenie maksymalnej i nadmiernej efektywności, które odnaleziono wyłącznie w NFJP, wynosi 10,4%²⁶. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że przeprowadzona analiza zawartości słowników nie może być uznana za wyczerpującą, gdyż objęła jedynie wybrane dzieła polskiej leksykografii. Jej rezultaty dowodzą mimo wszystko, iż NFJP jest cennym źródłem do badań nad polską leksyką XX wieku, rejestrującym pokaźną liczbę słownictwa nieznanego leksykografom²⁷. Ponadto w NFJP wyrazy ukazane są w ich naturalnym (tj. tekstowym) środowisku, dzięki czemu zasób ten przydatny jest nie tylko do prowadzenia badań nad słowotwórstwem czy semantyką, lecz w wielu wypadkach przedstawia także wartość dla analiz z zakresu łączliwości jednostek leksykalnych czy ich chronologizacji (konstatacja ta dotyczy zarówno wyrazów spotykanych tylko w NFJP, jak i tych, które są obecne w siatkach haseł słowników i innych korpusach).

Jak zaznaczono we wstępie, dokonany w niniejszym artykule przegląd czasowników nadmiernej i maksymalnej efektywności nie miał na celu ich wielowymiarowej analizy. Dokonano jednak rejestru tej grupy słownictwa (w wypadku wyrazów już opisanych, lecz „rozproszonych” w różnych pracach lingwistycznych), a także uzupełniono dotychczasowe wykazy (w wypadku czasowników wcześniej nieanalizowanych). Przedstawiony katalog jednostek leksykalnych może służyć jako podstawa dalszych badań nad czasownikowymi sposobami wyrażania efektywności w języku polskim.

Bibliografia

- Bogusławski, A. 1963. *Prefiksacja czasownikowa we współczesnym języku rosyjskim*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Borchmann, Ł., Dzienisiewicz, D., Wierzchoń, P. 2017. *From Printed Materials to Electronic Demonstrative Dictionary – the Story of the National Photocorpus of Polish and its Korean and*

²⁶ Spośród wszystkich wyrazów uznanych za unikatowe dla NFJP 26 jednostek zarejestrowanych zostało jako osobne hasła (9,3%), podczas gdy 3 jednostki (1,1%; *przekadrylować, przehipokondryzować, przehistoriozofizować*) odnaleziono w treści fotocyfatu będącego świadectwem użycia wyrazu *przeromantyzować*.

²⁷ Nie można natomiast odnieść tego spostrzeżenia do ogółu lingwistów, bowiem część fotoekscerptów dokumentujących wyodrębnione przez nas czasowniki pochodzi z prac językoznawczych.

- Vietnamese Descendants*. W: *Electronic lexicography in the 21st century. Proceedings of eLex 2017 conference*, red. I. Kosem, s. 680–702. Leiden: Lexical Computing.
- Dyszak, A. 1992. *Orzeczenia syntetyczne wyrażające cierpienia fizyczne we współczesnym języku polskim*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Dzienisiewicz, D. 2015. *Глаголы со значением чрезмерной интенсивности действия в русском и польском языках* (niepublikowana praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. dr. hab. J. Kaliszana w Instytucie Filologii Rosyjskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu).
- Dzienisiewicz, D. 2016. Сопоставительный анализ глаголов с семантикой чрезмерной интенсивности действия в русском и польском языках. *Kultury wschodniosłowiańskie – oblicza i dialog* 6, s. 51–64.
- Fijałkowska, W. 2016. Czy derywaty prefiksalne wymienne wyrażają intensywność? *LingVaria* 22, s. 71–82.
- Kokowski, W. 1903. *Słownik ortograficzny języka polskiego*. Warszawa–Łódź: L. Fiszer.
- NFJP – Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego. Online: www.nfjp.pl
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego. Online: www.nkjp.pl
- SIJP – Arct, M. 1916. *Słownik ilustrowany języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- SJPDor – Doroszewski, W. red. 1958–1969. *Słownik języka polskiego*, t. 1–11. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*. Online: <https://sjp.pwn.pl/>
- SJPSz – Szymczak, M. red. 1978–1981. *Słownik języka polskiego*, t. 1–3 Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe..
- SPXVI – Mayenowa, M.R., Peptowski, F. red. 1966–2012. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36. Wrocław–Warszawa–Kraków: Instytut Badań Literackich PAN.
- SW – Karłowicz, J. i in. 1900–1927. *Słownik języka polskiego (tzw. Słownik warszawski)*, t. 1–8. Warszawa: Nakł. prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego.
- SWJP – Dunaj, B. red. 1996. *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo „Wilga”.
- Śmiech, W. 1986. *Derywacja prefiksalna czasowników polskich*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- USJP – Dubisz, S. red. nauk. 2003. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wawrzyńczyk, J. 2016. *1000 słów zadośćuczynienia (Wypiski ze strony www.nfjp.pl)*. Warszawa: Wawrzyn.
- Wilczewska, K. 1966. *Czasowniki zwrotne we współczesnej polszczyźnie*. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- Wiśnicki, M. 2009. Derywacja prefiksalna wymienna w czasownikach polskich (w świetle danych gniazdowych). *LingVaria* 1(7), s. 139–150.
- Wróbel, H. 1998. *Czasownik*. W: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, s. 536–583. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wróbel, H. 2001. *Gramatyka języka polskiego: podręcznik akademicki*. Kraków: „Od Nowa”.
- WSJP PAN – Żmigrodzki, P. red. 2007–. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Online: <https://wsjp.pl/>
- Бобунова, М.А. 2013. *Русская лексикография XXI века. Учебное пособие*. Москва: „Флинта”.

- Харченко, В.К. 2003. *Словарь богатств русского языка: редкие слова, метафоры, афоризмы, цитаты, биографемы*. Белгород: Издательство Белгородского государственного университета.
- Харченко, В.К. 2015. *О демонстративном словаре русского языка*. W: *Лексикография и коммуникация – 2015: материалы I международной научной конференции*, red. А.П. Седых, s. 79–88. Белгород: „BelGU”.

Verbs of the maximum and excessive effectiveness in the National Photocorpus of the Polish Language (NFJP) – reconnaissance

Summary

The purpose of this article is to analyse the resources of the National Photocorpus of the Polish Language (NFJP) in terms of presence of verbs of maximum and excessive effectiveness. The author endeavours to answer the following questions: 1) which verbs of maximum and excessive effectiveness are recorded by the NFJP, 2) to what extent the verbs recorded in the NFJP are present in the networks of entries in the 19th-century dictionaries of Polish, 3) whether words not recorded in dictionaries of Polish are present in the resources of the National Corpus of Polish (NKJP). The conducted examinations showed that 279 verbs of maximum and excessive effectiveness, including lexemes with prefixes *do-*, *na-*, *nad(e)-*, *o- / ob(e)-*, *prze-*, *roz(e)-*, *u-*, *wy-* and *za-* in their morphological structures and aspectual derivatives, can be found in the NFJP. The analysis evidences that over 15% of verbs have not been recorded in the examined dictionaries of Polish. However, out of 42 verbs, which are unique to the NFJP, 13 words have been found in the NKJP resources. The findings of the study lead to the conclusion that the NFJP could serve as a valuable source for the research on the 20th-century lexis of Polish, e.g. by complementing the knowledge of the vocabulary that is “distributed” in various types of texts and has not been covered by research to this date.

Keywords: National Photocorpus of the Polish Language (NFJP) – National Corpus of Polish (NKJP) – language corpora – corpus linguistics – lexicography – verbs – effectiveness.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Falana-Jafra

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

anna.falanajafra@gmail.com

ORCID: 0000-0002-9901-1791

GROŻBA KARALNA JAKO PRZYKŁAD PRZESTĘPCZEGO AKTU MOWY. ANALIZA W UJĘCIU PRAGMATYCZNO-KOGNITYWNYM

1.

Teoria aktów mowy stanowi jeden z głównych obszarów badawczych pragmatyki językoznawczej. Jej zręby zawdzięczamy Johnowi L. Austinowi, który stał na stanowisku, iż jedyna sensowna analiza języka powinna polegać na analizie realnych aktów jego używania (Austin 1993). Austin doszedł do wniosku, iż wypowiadając określone słowa, jednocześnie zawsze coś robimy – dokonujemy albo przynajmniej usiłujemy dokonać jakichś zmian w otaczającej nas rzeczywistości; „wygłoszenie wypowiedzi jest wykonaniem jakiejś czynności, jest czymś, o czym nie myśli się normalnie jak tylko o powiedzeniu czegoś” (Austin 199: 32). Nie wchodząc w szczegóły teorii aktów mowy ani zastrzeżeń i poprawek do niej zgłoszonych przez następców Austina, w niniejszym artykule uwaga skupiona zostanie na dotychczas niewyodrębnionej przez badaczy szczególnej kategorii aktów mowy, którą są przestępcze akty mowy (nazwa zaproponowana przez autorkę). Ich odmiennosc w porównaniu z innymi aktami mowy, które mają moc konstytuowania nowej rzeczywistości prawnej (na przykład wypowiedzenie słów przysięgi małżeńskiej, odczytanie wyroku skazującego etc.), polega na potencjalnym wywoływaniu konsekwencji karnych. W obszarze prawa kontynentalnego, w którym funkcjonuje również prawo polskie, mają one co najmniej kilka cech wartych wymienienia:

- o tym, który dokładnie akt mowy będzie mógł zostać uznany za przestępczy, decyduje odgórnie ustawodawca (tzw. ukonkretnienie illokucyjne);
- o tym, jakie konkretne słowa realizują dany akt, decyduje praktyka wymiaru sprawiedliwości (tzw. ukonkretnienie lokucyjne);

- ich przestępczość ma potencjalny charakter perlokucyjno-karny i uzależniona jest od zaistnienia szczególnych warunków fortunności wymienionych enumeratywnie w ustawach.

Można zaryzykować stwierdzenie, że w wypadku przestępczych aktów mowy, w tym także w wypadku groźby karalnej, płaszczyzna illokucyjna ma pierwszeństwo przed lokucyjną w tym sensie, iż w pierwszej kolejności konieczne jest wyszczególnienie uogólnionych ram zachowań językowych, które będą w danym systemie prawnym uznawane za przestępcze. W Polsce czyni to ustawodawca poprzez wprowadzenie danego czynu do ustaw karnych w myśl wciąż aktualnej starorzymskiej zasady *nullum crimen sine lege* – nie ma przestępstwa bez ustawy (Mozgawa, Budyn-Kulik, Kozłowska-Kalisz, Kulik 2021). Ustawodawca traktuje zatem wypowiedzanie słów podszytych konkretną intencją komunikacyjną jako czyn społecznie szkodliwy i wymagający reakcji organów państwowych. Jednym z czynów tego rodzaju jest właśnie groźenie innej osobie. Przęstępczość aktów mowy w ich ujęciu illokucyjnym nie ma zatem charakteru arbitralnego i uzależniona jest od uznania ich za takowe; uznanie to jest w istocie aktem prawodawczym niezależnym od woli i oceny użytkowników języka (choć oczywiście ustawodawca w kraju demokratycznym powinien zawsze liczyć się ze zdaniem narodu, gdyż z jego woli czerpie własną legitymację do sprawowania władzy prawodawczej).

Przeważnie przestępcze akty mowy wprowadzane są do ustaw w formułach czasownikowych wyrażonych w czasie teraźniejszym, w trzeciej osobie liczby pojedynczej, na przykład:

- „kto **grozi** innej osobie...” (art. 190 § 1 Kodeksu karnego),
- „kto **znieważa** inną osobę...” (art. 216 § 1 Kodeksu karnego),
- „kto **pomawia** inną osobę...” (art. 212 § 1 Kodeksu karnego).

Uznanie konkretnych aktów mowy za przestępcze wynika z ujemnej oceny ich wpływu na relacje społeczne. Ustawodawca poprzez stosowanie kar dąży do ich wyeliminowania bądź przynajmniej znacznego ograniczenia. Wiąże się to zresztą ze znacznie szerszym, interdyscyplinarnym zagadnieniem tzw. mowy nienawiści, które obecnie stanowi przedmiot zainteresowań przedstawicieli wielu nauk (prawa, językoznawstwa, psychologii, filozofii i etyki etc.). W polskim systemie prawnokarnym za przestępcze, poza wspomnianym groźeniem innej osobie, uznane zostały między innymi następujące akty mowy: znieważanie, zniesławianie, składanie fałszywych zeznań, publiczne nawoływanie do popełnienia niektórych przestępstw, nakłanianie do popełnienia samobójstwa, znieważanie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Konarska-Wrzosek i in. 2020). Czyny te skutecznie dokonane w sensie prawnym mogą zostać wyłącznie poprzez wypowiedzenie określonych słów, a więc z powodzeniem wyczerpywać się mogą w aktach mowy, choć nie muszą (na przykład grozić innej osobie można także poprzez wykonanie określonych gestów). Ich dokonywanie jest oceniane przez ustawodawcę jednoznacznie negatywnie – po-

tencjalnie zaburza porządek społeczny, generując szkody jednostkowe i zbiorowe (Konarska-Wrzosek i in. 2020).

Ukonkretnienie lokucyjne, dokonujące się już nie w treści ustaw, lecz w sferze praktyki jurysdykcyjnej, jest konieczne z uwagi na kilka czynników:

- brak możliwości przewidzenia przez ustawodawcę wszystkich możliwych zachowań językowych danego typu i enumeratywnego wymienienia ich w aktach prawnych,
- znaczną dynamiczność języka i dokonujące się w nim bieżące przemiany,
- wymóg zbadania, czy akty mowy zaistniały w ramach szczególnych warunków fortunności przewidzianych przez ustawodawcę.

Istotową cechą prawa pisanego jest wyrażalność w języku, który z kolei ze swej natury jest zmienny w czasie i przestrzeni (Christiansen, Kirby 2003). Bez ukonkretnienia lokucyjnego nie byłoby możliwe rozróżnienie przestępczych czynów językowych z uwzględnieniem ich rangi, a tym samym miarkowanie kary. Konkretnie słowa wypowiedziane w konkretnym kontekście komunikacyjnym mogą zostać uznane za przestępcze przez sąd orzekający w danym miejscu i czasie, lecz upływ czasu bądź zmiana przestrzeni może wpłynąć na modyfikację tej oceny (na przykład kiedy dane słowo upowszechniło się w języku i nie jest już przez większość jego użytkowników uważane za znieważające). Pamiętać należy ponadto, iż na prawnokarną ocenę przestępczych aktów mowy wpływ będzie wywierała także intencja komunikacyjna sprawcy, której treść wymaga zbadania (na przykład nadawca aktu mowy może skutecznie bronić się przed sądem, że jego rzeczywistym celem było rozbawienie odbiorcy, nie zaś zagrożenie mu). Polskie prawo karne stoi bowiem na stanowisku maksymalnej indywidualizacji odpowiedzialności karnej (Mozgawa, Budyn-Kulik, Kozłowska-Kalisz, Kulik 2021).

Z treścią intencji komunikacyjnej powiązane jest również badanie szczególnych warunków fortunności, które zostały przewidziane przez ustawodawcę wyłącznie dla przestępczych aktów mowy i mogą nie występować na „zwykłej”, pozaprawnej płaszczyźnie komunikacyjnej. Innymi słowy, by dane zachowanie językowe mogło zostać uznane za przestępcze, musi zaistnieć w ściśle określonych przez ustawodawcę warunkach. Doskonałym przykładem jest właśnie groźba karalna, która w odróżnieniu od „zwykłej” groźby polegać musi na zapowiadaniu dokonania względem ofiary czynu będącego w świetle prawa karnego przestępstwem. Groźba zatem nie będzie mogła zostać uznana za karalną, gdy dotyczy sfery pozakarnej (na przykład mąż grozi żonie, że wystąpi o rozwód, co nie jest karalne, jednak może zostać odebrane jako zagrażające przez żonę; rodzic grozi dziecku, że odstąpi od zakupu obiecanej mu zabawki, jeśli nie zmieni ono swojego zachowania – w tym wypadku również dziecko na skutek adresowanego do niego aktu mowy znajdzie się w sytuacji zagrażającej jego dobrostanowi, jednak czyn mowny nie będzie mógł zostać uznany za przestępczy). Prawo wymaga zatem niekiedy „więcej” od powszechnie stosowanych aktów mowy, by ich dokonanie wywołało reakcję prawnokarną.

Potencjalny charakter perlokucyjno-karny przestępczych aktów mowy przejawia się w hipotetycznej możliwości wywołania w ich wyniku różnorodnych konsekwencji prawno-karnych – od wszczęcia postępowania karnego począwszy, a skończywszy na prawomocnym orzeczeniu kary przez sąd. Wskazana potencjalność takich skutków wynika z faktu, iż nie wszystkie zachowania językowe noszące znamiona przestępstw faktycznie podlegają ściganiu. Ofiara może nie chcieć zdradzić sprawcy i poinformować o jego czynie właściwych organów; może być i tak, że organy nie podejmą prawidłowej reakcji i na skutek błędnej oceny dowodów wydadzą pochopną decyzję o umorzeniu postępowania. Karalność, a nawet samo uprzednie pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności prawnej, jest zatem zawsze wtórne wobec dokonania przestępczego aktu mowy i nie musi w rzeczywistości wystąpić. Brak konsekwencji perlokucyjnych na płaszczyźnie karnej nie niweluje jednak skutków ujawniających się w sferze społecznej (na przykład odbiorca groźby karalnej może czuć silny lęk przed wypełnieniem zapowiadanych w niej działań, co przekłada się bezpośrednio na jego sposób funkcjonowania w społeczeństwie, pomimo że o zabronionym akcie mowy nie powzięły wiedzy żadne organy państwowe).

2.

W tym miejscu pochylić się należy nad tym, jak rozumiemy i w jaki sposób wyrażamy słownie pojęcie groźby. Zrozumienie tego jest niezwykle istotne w kontekście dalszych rozważań odnoszących się do specyficznego aktu mowy, jakim jest groźba karalna.

Zgodnie z definicją słownikową rzeczownik *groźba* oznacza:

- zapowiedź kary, zemsty, niebezpieczeństwa;
- zagrożenie, coś, co zagraża (Kubiak-Sokół, Drabik, Sobol 2019).

Wśród synonimów *groźby* słowniki wymieniają natomiast: *pogrózkę, zastraszenie, grożenie, straszenie, niebezpieczeństwo, zagrożenie, ryzyko* (Kubiak-Sokół, Drabik, Sobol 2019; Dunaj 2021). Jak widać, pierwotne intuicje językowe kojarzą groźbę z hipotetyczną przemocą, gwałtem, którego należy się obawiać. Sposób słownikowego ujęcia groźby zwraca ponadto uwagę, iż w języku polskim wyróżniamy dwa związane z nią pojęcia, które dla potrzeb naszych rozważań nazwijmy, posiłkując się dorobkiem filozofów, pojęciem groźby moralnej oraz pojęciem groźby ontycznej (Pańpuch 2017). Zaistnienie w świecie groźby moralnej uzależnione jest od jednego tylko czynnika, którym jest wola człowieka, chcącego wywołać u swojej ofiary pewien nieprzyjemny stan psychiczny. Groźba tego rodzaju to świadoma, celowa zapowiedź jakichś krzywd czy niebezpieczeństw. Pojęcie groźby ontycznej jest natomiast związane z zagrożeniem niezależnym od woli człowieka, wynikającym przeważnie

z przebiegu zjawisk naturalnych w świecie (wybuchy wulkanów, powodzie, rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych etc.). Dla jego zilustrowania wystarczy przywołać prawdziwe bądź jedynie hipotetyczne komunikaty medialne: „pandemia Covid-19 zagraża teraz całemu światu, zagraża zdrowiu i życiu każdego z nas”; „zmiany klimatyczne, które dokonają się w kolejnych dniach na naszym kontynencie, grożą nam bardzo szybką zagładą”.

Rozróżnienie dokonane w ramach pojęcia groźby na groźbę moralną oraz groźbę ontyczną nie jest na gruncie językoznawstwa polskiego oczywiste. Należy mieć świadomość, iż jedynie groźba moralna przybrać może postać autonomicznego aktu mowy – powtarzanie gróźb o charakterze ontycznym ma charakter wtórny w tym sensie, iż tworzy wokół niezależnych od ludzkiej woli wydarzeń lękową narrację, lecz samo w sobie lęku tego nie generuje, a jedynie jest jego nośnikiem.

W dalszych rozważaniach uwaga skupiona zostanie na pojęciu groźby wyrażalnym jako akt mowy, a więc na tak zwanej groźbie moralnej. Jej szczegółową analizę składnikową, a więc analizę polegającą na poszukiwaniu zorganizowanej struktury elementów powiązanych wzajemnymi relacjami, przeprowadziła Anna Wierzbicka (Wołowska 2010). Zdaniem tej badaczki, aby mówić o groźbie tego rodzaju, konieczne, a zarazem wystarczające jest zaistnienie następujących elementów:

- nadawca aktu mowy mówi: „zrobię coś, co będzie dla ciebie złe, jeżeli ty czegoś nie zrobisz”,
- nadawca aktu mowy zakłada, że odbiorca nie chce, by on to zrobił,
- nadawca aktu mowy twierdzi: „mówię to, ponieważ chcę spowodować, byś zrobił to, czego zrobić nie chcesz” (Wierzbicka 1987).

Już pobieżne zapoznanie się z ustaleniami Wierzbickiej pozwala na wysunięcie wniosku, iż jej analiza składnikowa nie obejmuje swym zakresem wszystkich konceptualizacji groźby. Po pierwsze, celem mownego aktu nadawcy może być nie tylko skłonienie odbiorcy do określonego zachowania się, ale również zapobieżenie mu („zrobię coś, co będzie dla ciebie złe, jeżeli ty czegoś nie zrobisz albo jeżeli ty coś zrobisz”). W takich wypadkach nadawca poprzez groźbę dąży do spowodowania określonego zachowania się odbiorcy, które polegać może zarówno na działaniu, jak i na zaniechaniu. Wierzbicka nie uwzględnia ponadto sytuacji, w której groźba zaistnieć może wtedy, gdy jej odbiorca już dopuścił się czynu nieakceptowanego przez nadawcę i – nawet pomimo chęci – nie ma możliwości jego modyfikacji („zniszczyłeś moje auto, zapłacisz mi za to”). Intencja komunikacyjna odbiorcy nie polega w takich wypadkach na nakłonieniu sprawcy do określonego działania bądź zaniechania, lecz ogranicza się do wymierzenia mu swoistej kary w postaci groźby; innymi słowy groźba staje się celem samym w sobie. Intencja komunikacyjna nadawcy groźby nie wyczerpuje się więc w dążeniu do nakłonienia odbiorcy do określonego zachowania się; celem groźby może być także pojmowane przez sprawcę subiektywnie wymierzenie sprawiedliwości.

Omówienia wymaga element analizy składnikowej zaproponowanej przez Wierzbicką wyszczególniony powyżej jako drugi – nadawca aktu mowy zakłada, że odbiorca nie chce, by on to zrobił. Badaczka nietrafnie wskazuje, iż stanowiące treść merytoryczną groźby zapowiedzi koniecznie wywołane zostać muszą przez nadawcę. Z łatwością można sobie wyobrazić sytuację, w której nadawca grozi odbiorcy nie bezpośrednio swoimi czynami, lecz czynami innych osób („moi koledzy zrobią z tobą i twoją rodziną porządek!”). Groźba nie traci wówczas swego moralnego wymiaru, jej realizacja bowiem pozostaje w pełni zależna od ludzkiej woli, w tym przede wszystkim od woli nadawcy aktu mowy.

Akcentowana przez Wierzbicką niechęć odbiorcy do zapowiadanych w groźbie zachowań wynika z faktu, iż ich ziszczenie wiązałoby się dla niego co najmniej z dolegliwością, nieprzyjemnością, a w wypadkach skrajnych – z utratą bądź zachwianiem stanów postrzeganych jako wartościowe (zdrowie, życie, dobre imię etc.). Podkreślić jednak warto, iż pierwotne założenie nadawcy może być błędne – może się okazać, że odbiorca nie wiąże dla siebie negatywnych konsekwencji z zaistnieniem wskazanych przez nadawcę zdarzeń; może nawet postrzegać je jako dla siebie dodatnie (na przykład pracownik, któremu przełożony grozi zwolnieniem, który już wcześniej podjął decyzję o zmianie miejsca pracy). Gdy przekonanie o niechęci wypełnienia groźby nie potwierdzi się w rzeczywistości, mówić możemy o niefortunności aktu mowy; akt taki jest swoistym „niewypałem” językowym (Austin 1993).

Zauważyć warto ponadto, iż sam akt mowy groźby – bez względu na to, czy zawarte w nim zapowiedzi zostaną ostatecznie wcielone w życie – stanowi niedogodność dla odbiorcy. Zaczyna on bowiem odczuwać lęk przed hipotetyczną jego realizacją. Wydaje się, że kluczowym warunkiem fortunności groźby jest właśnie skuteczne wzbudzenie w adresacie poczucia lęku; jeżeli z jakichś przyczyn nie zaczyna on odczuwać obaw (na przykład ma świadomość, że nadawca nie ma obiektywnej możliwości zrealizowania groźby albo przewidziane w niej stany już się urzeczywistniły, o czym nadawca nie wie), również mówić należy o akcie niefortunnym – nieudanym. O ujawnieniu się lęku Wierzbicka w swych analizach nie wspomina, jednak to właśnie on stanowi kluczowy aspekt perlokucyjny każdej groźby, a zarazem warunek jej fortunności (Grochowski 1989). Lęk będący następstwem groźby nie musi mieć charakteru racjonalnego i zobiektywizowanego w tym sensie, iż jego przyczyn nie muszą stanowić zdarzenia realne i powszechnie uznane przez społeczeństwo za negatywne. Przeciwnie, lęk ujawniający się u odbiorcy na skutek skierowanej do niego groźby dotyczyć może także sytuacji ontycznie niemożliwych (dziecko, które obawia się potworów, którymi grożą mu rodzice) bądź silnie zrelatywizowanych (uzależnionych od tego, co dana osoba postrzega jako zagrażające). Perlokucyjny wymiar lęku ujawnia się zatem w sposób zindywidualizowany i względny i z tej perspektywy powinien podlegać językoznawczym analizom. To, co dla jednego adresata groźby jawi się jako potencjalnie tragiczne, niekoniecznie musi

stanowić przedmiot uwagi i odczuć innej osoby (Wołoszyn 2016). Nieujawnienie się lęku, a tym samym „niewypał” groźby w tym zakresie, może wynikać z rozmaitych przyczyn, w tym na przykład z następujących:

- odbiorca ma świadomość, że realizacja groźby jest niemożliwa (dorastające dziecko przestające obawiać się wymaganych postaci),
- odbiorca wie, że zdarzenia stanowiące treść groźby już się dokonały (przestępca grozi ofierze porwaniem jej dziecka, podczas gdy zostało ono już wcześniej uprowadzone, o czym ofiara wie),
- odbiorca uważa, że realizacja groźby będzie dla niego dobra (wspomniany pracownik, któremu szef grozi zwolnieniem).

Prototypowa, centralna cecha groźby jako aktu mowy sprowadza się więc do zaistnienia lęku u odbiorcy wypowiedzi, o czym Wierzbicka w swych rozważaniach w ogóle nie wspomina. Grożenie ma pierwotny charakter przemocowy, a akt mowy je wyrażający jest konstytutywny w tym sensie, iż samo jego wypowiedzenie kreuje nową rzeczywistość dla odbiorcy – zostaje on napiętnowany strachem o naruszenie spokojnej egzystencji jego bądź innych osób, w zależności od treści groźby. Trudno przy tym wskazać jednoznacznie, jakie konkretnie wypowiedzi mogą być rozpatrywane w kategoriach gróźb, a które nie. Decyduje o tym każdorazowo konkretna sytuacja komunikacyjna. Nie jest konieczne, by nadawca wprost formułował wypowiedzi wskazujące na jego zamiary; wystarczające może być wyartykułowanie słów kluczy, które jednak uznane zostaną za zagrażające przez odbiorcę (na przykład: „wiesz, co cię teraz czeka”, „doigrałeś się”, „zaczynj pilnować swoich dzieci”, „sama tego chciałaś, więc to dostaniesz” etc.). Zakres lokucyjny groźby jest więc teoretycznie nieskończony i zawsze powinien być rozpatrywany w odniesieniu do konkretnego komunikacyjnego.

Uwagi badawczej domaga się również hipotetyczna sytuacja komunikacyjna, w której nadawca grozi odbiorcy zachowaniami, które – w ujęciu zobiektywizowanym – przynieść by mu mogły pozytywne konsekwencje życiowe. Z łatwością wyobrazić sobie można sytuację, w której małżonek czy rodzic osoby uzależnionej od alkoholu grozi jej, że jeżeli nie zaprzestanie spożywania alkoholu, zostanie przy użyciu siły umieszczona w szpitalu psychiatrycznym w celu odbycia odwyku. Możliwa jest także sytuacja komunikacyjna, w której osoba dająca łapówkę grozi osobie, która ją wzięła, ujawnieniem tego faktu przed organami ścigania. Skutki tego rodzaju czynów jawią się jako społecznie dodatnie, jednak przez odbiorców gróźb mogą nie być jako takie postrzegane i mogą wiązać się z ujawnieniem u nich bardzo silnego lęku. Grożenie zachowaniami powszechnie uznawanymi za „dobre” również jest więc pragmatycznie możliwe. Ocena konsekwencji zawartych w gróźbach powinna bowiem być pozostawiona ich adresatom z uwagi na oczywistą relatywność w zakresie odczuwania lęku (indywidualne cechy osobnicze, doświadczenia, aktualna sytuacja życiowa etc.).

Bogactwo sytuacji językowych, w których dojść może do fortunnego wypowiedzenia gróźb wskazuje, iż nie jest zasadne tworzenie zamkniętych zbiorów warunków koniecznych i wystarczających je konstruujących. Poruszone powyżej wybrane aspekty podważają sens i wartość językoznawczych analiz składnikowych. Analizy te powinny być raczej ukierunkowane na poszukiwanie tych cech gróźb, które wykazują ze sobą tak zwane podobieństwo rodzinne bądź cech o charakterze prototypowym, zgodnie z metodyką proponowaną przez nurt językoznawstwa kognitywnego (Kleiber 2003). Jej przyjęcie umożliwia badanie szerokiego zakresu zachowań językowych, które potencjalnie mogą zostać uznane za gróźby, a w konsekwencji – zgłębienie ich różnorodności i pragmatycznego bogactwa.

3.

Przejdźmy teraz do próby ustalenia, czym jest gróźba karalna jako przestępczy akt mowy na tle gróźby w ogóle, a także jakie ma ona cechy charakterystyczne wynikające wprost z obowiązujących obecnie w Polsce przepisów prawa. Już na wstępie należy zaakcentować, iż gróźba karalna stanowi szczególny przypadek aktu mowy tego rodzaju, a jej istota określona została odgórnie przez ustawodawcę. Wynika z tego kilka samonarzucających się wniosków:

- nie każdy akt mowy gróźby będzie mógł zostać uznany za przestępczy, a jedynie takie akty, które spełniają dodatkowe warunki „fortunności prawnokarnej”,
- potencjalna perlokucja w postaci wywoływania konsekwencji prawnokarnych nie jest warunkiem koniecznym do skutecznego zaistnienia gróźby jako aktu mowy,
- każda gróźba karalna jest gróźbą, jednak nie każda gróźba jest gróźbą karalną.

Przyjrzyjmy się bliżej konstrukcji ustawodawczej gróźby karalnej. Została ona wprowadzona do polskiego systemu prawnego w art. 190 Kodeksu karnego, który stanowi:

§ 1. Kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli gróźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 2. Ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego.

W porównaniu z gróźbą jako aktem mowy rozpatrywanym w ujęciu ogólnym gróźba karalna obejmuje wyłącznie te zachowania językowe, których treścią merytoryczną jest popełnienie przestępstwa. Gróźbą karalną nie będzie zatem zapowiedź zachowań zgodnych z prawem, których jednak realnie obawia się odbiorca aktu (przykładem może być przywołany już alkoholik, któremu rodzina grozi umieszczeniem na odwyku, czy dziecko, któremu dorośli grożą ingerencją fantastycznych

postaci). Za groźby karalne uznane przez sąd będą mogły natomiast zostać, na przykład, akty mowy zapowiadające zabicie odbiorcy albo pozbawienie go wolności, gdyż oba te czyny są obecnie penalizowane w polskim systemie prawnym (odpowiednio – w art. 148 oraz w art. 189 obowiązującego Kodeksu karnego). Nasuwa się konstatacja, zgodnie z którą katalog zapowiedzi zawartych w groźbach karalnych jest zmienny i uzależniony od woli ustawodawcy, a ściślej jego oceny stosunków społecznych. Zasadą jest jednak, że muszą one zostać wyszczególnione w aktach prawnych mających co najmniej rangę ustawową (w myśl przywoływanej już powyżej starorzymskiej zasady *nullum crimen sine lege*). Chodzi o zagwarantowanie obywatelom pewności i przejrzystości w zakresie stosowania prawa – obywatel nie może być zaskakiwany faktem, że popełnił przestępstwo, jeżeli uprzednio nie miał możliwości zdobycia wiedzy odnośnie do jego penalizacji. Czyny przestępcze w Polsce enumeratywnie wymienione zostały zarówno w Kodeksie karnym, jak i w innych powszechnie obowiązujących ustawach (Konarska-Wrzosek i in. 2020). Co istotne, z zakresu normatywnego groźby wyłączone zostały wykroczenia zgromadzone przede wszystkim w Kodeksie wykroczeń; decyzja ta podyktowana jest przeświadczeniem ustawodawcy o ich generalnie niższym – w porównaniu z przestępstwami – stopniu społecznej szkodliwości (Daniluk i in. 2019).

Druga odrębność groźby karalnej wiąże się z tym, kto występuje w roli odbiorcy tego komunikatu językowego. I tak, o groźbach karalnych mówić można jedynie wówczas, gdy nadawca kieruje komunikat bezpośrednio do ofiary (którą może być każdy obywatel) bądź do którejś z osób jej najbliższych. O tym, kto na płaszczyźnie prawnokarnej zalicza się do grona osób najbliższych, znajdujemy informacje w art. 115 § 11 Kodeksu karnego, który stanowi, iż:

osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu.

Nie jest zatem możliwe skuteczne wystosowanie groźby karalnej zapowiadającej, przykładowo, pozbawienie życia albo zdrowia sąsiada lub niepozostającego we wspólnym pożyciu przyjaciela ofiary (Konarska-Wrzosek i in. 2020). Akt mowy o takiej treści nie traci, co oczywiste, charakteru groźby, lecz nie wywoła nigdy perlokucyjnych konsekwencji karnych.

Trzeci wyznacznik groźby karalnej opiera się na powieleniu cechy istotowej groźby jako takiej, a mianowicie polega na konieczności wzbudzenia w adresacie uzasadnionej obawy, że zostanie spełniona. O tym, które obawy ofiary są uzasadnione, a które nie, decydują każdorazowo organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, dokonujące ukonkretnień lokucyjnych. W orzecznictwie podkreśla się, że stan uzasadnionej obawy należy oceniać według kryteriów subiektywnych, patrząc na to z punktu widzenia osoby, do której kierowana jest groźba, nie zaś z punktu wi-

dzenia rzeczywistej możliwości realizacji danej groźby. Wymaga zarazem podkreślenia, że nie jest to kryterium decydujące, albowiem w przeciwnym razie należałoby potraktować jako groźby także zwykłe żarty, dokuczliwości czy przekomarzanie się. Warto przytoczyć stanowisko Sądu Najwyższego co do sposobu oceny występowania w sprawie przesłanki uzasadnionej obawy:

(...) wystarczy, że pokrzywdzony uważa, iż niebezpieczeństwo spełnienia groźby jest realne i ma on podstawę do takiego poglądu. Niebezpieczeństwo realizacji groźby nie musi obiektywnie istnieć, obiektywna musi być tylko groźba (wyrok Sądu Najwyższego z 9 grudnia 2002 r., sygn. akt IV KKN 508/99);

(...) nie jest też konieczne, aby groźący miał w rzeczywistości zamiar zrealizowania groźby, wystarczy, że treść groźby zostanie przekazana zagrożonemu. Jest to bowiem przestępstwo przeciwko wolności (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2010 r., sygn. akt V KK 351/09).

W każdej sprawie sąd powinien uwzględnić relacje istniejące pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym, a także ocenić, czy „przeciętny człowiek o porównywalnych do ofiary cechach osobowości, psychiki, intelektu i umysłowości, w porównywalnych warunkach uznałby tę groźbę za realną i wzbudzającą obawę” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2007 r., sygn. akt WA 5/07).

Podsumowując, należy wskazać, iż skuteczne dokonanie aktu mowy w postaci groźby karalnej obwarowane zostało następującymi szczególnymi warunkami fortunności:

- treścią groźby musi być dokonanie czynu uznanego przez ustawodawcę za przestępczy,
- odbiorcą groźby może być albo bezpośrednio ofiara, albo osoba zaliczająca się zgodnie z prawem do grona osób jej najbliższych,
- skutkiem groźby musi być wzbudzenie w ofierze lęku przed potencjalną jej realizacją.

Groźba jako przestępczy akt mowy stanowi więc szczególny przypadek groźby jako takiej, wyróżniający się trzema fundamentalnymi warunkami fortunności. Ukonkretnienie illokucyjne dokonane zostało odgórnie przez ustawodawcę, ukonkretnienia lokucyjnego zaś dokonują organy orzekające w konkretnych sprawach karnych. Groźba karalna ma ponadto charakter względny w aspekcie perlokucyjnym, ponieważ samo jej wyartykułowanie nie musi wiązać się z wywołaniem jakichkolwiek konsekwencji prawno Karnych (zwłaszcza że zgodnie z art. 190 § 2 ściganie następuje na wniosek zgłoszony przez pokrzywdzonego).

Bibliografia

- Austin, J.L. 1993. *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Christiansen, M.H., Kirby, S. 2003. *Language Evolution*. Oxford: Oxford University Press.
- Daniluk, P. red. 2019. *Kodeks wykroczeń. Komentarz*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Dunaj, B. 2021. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.
- Grochowski, M. 1989. O pojęciu groźby. *Polonica* 14, s. 33–44.
- Kleiber, G. 2003. *Semantyka prototypu: kategorie i znaczenia leksykalne*. Kraków: „Universitas”.
- Konarska-Wrzosek, V. red. 2020. *Kodeks karny. Komentarz*. Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska.
- Kubiak-Sokół, A., Drabik, L., Sobol, E. 2019. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mozgawa, M., Budyn-Kulik, M., Kozłowska-Kalisz, P., Kulik, M. 2021. *Kodeks karny. Komentarz*. Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska.
- Pańpuch, Z. 2017. Zło moralne a zło ontyczne – problem skutków wadliwego działania. *Studia Philosophica Wratislaviensia* 12, s. 77–85.
- Wierzbicka, A. 1989. *English Speech Act Verbs. A semantic dictionary*. Canberra: Academic Press.
- Wołowska, K. 2010. Czy analiza składnikowa jest metodą przestarzałą? Rozwój badań nad strukturą semantyczną jednostek leksykalnych we współczesnym językoznawstwie francuskim. *Linguistica Copernicana* 3, s. 141–152.
- Wołoszyn, J. 2016. Co znaczy ‘straszyć’? Próba analizy semantycznej. *Prace Językoznawcze* 18, s. 173–186.

A criminal threat as an example of a criminal speech act. Pragmatic and cognitive analysis

Summary

The purpose of this article is to show the peculiarities of a criminal threat as a criminal speech act. Its first part is devoted to outlining the concept of criminal speech acts as ones the performance of which may entail criminal consequences. The second part deals with a threat understood as a speech act in the context of linguistics, and the third part discusses a criminal threat as a criminal speech act, taking into account its characteristics under Polish law. The issues addressed in the article are interdisciplinary in nature, combining issues from both linguistics as a human science and law as a social science. The linguistic approach to threat is based on cognitive pragmatic analysis.

Keywords: threat – criminal speech acts – pragmatics – cognitivism – criminal law.

Adj. Monika Czarnecka

Kim Gwangseok

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

g.kim@uj.edu.pl

ORCID: 0000-0002-2087-0412

Jarosław A. Pietrow

Uniwersytet Warszawski

j.pietrow@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5932-0792

TOPONIMY KOREAŃSKIE W POLSZCZYŹNIE – ŹRÓDŁA TRANSPOZYCJI, SYSTEMY TRANSKRYPCYJNE I STRATEGIE ASYMILACJI FONICZNEJ

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia polskim czytelnikom różnych trudności i kłopotów, związanych z asymilacją w polszczyźnie koreańskich toponimów, głównie w postaci nazw najważniejszych miast, obiektów geograficznych czy nazw miejsc, odwiedzanych przez polskich turystów i funkcjonujących we współczesnej przestrzeni komunikacyjnej.

Należy odnotować, że w dobie ożywionych kontaktów polsko-koreańskich istotnemu wzbogaceniu uległy przede wszystkim źródła oraz kanały transpozycji wyrazów koreańskich do polszczyzny. O ile we wcześniejszym okresie źródłami takimi były publikacje prasowe, reportaże czy też publikacje książkowe, o tyle w obecnych czasach dominującą rolę odgrywa tutaj Internet, oferujący wielojęzyczne kanały pośrednictwa w kontaktach obu języków. Poza tym w omawianej dziedzinie dokonało się po przełomie społecznym w Polsce w końcowych dekadach ubiegłego stulecia istotne przesunięcie, polegające na tym, że głównym partnerem wymiany gospodarczej i kulturalnej stała się dla Polski Korea Południowa, która wyparła z tej roli, dominującą wcześniej, Koreę Północną. Młode pokolenia Polaków nie mogą już bezpośrednio pamiętać ani podziału świata na dwa wrogie obozy, ani dramatycznego rozbitcia samej Korei między te dwa światy. Korea Północna sprowadzona została dzisiaj do roli politycznego i ideologicznego skansenu, nadal jednak groźnego z uwagi na stwarzane przez nią zagrożenie pokoju w całym regionie Azji Wschodniej. Konfrontacyjny i alienujący od siebie oba odłamy tego samego narodu podział

Półwyspu Koreańskiego utrzymał się bowiem bez większych zmian, a perspektywy zmiany tego stanu i przywrócenia wolności i demokracji w jego północnej części pozostają odległe.

Musimy jednak przypomnieć, że nader niefortunnym rezultatem wspomnianej tu sytuacji historycznej był fakt, że od lat czterdziestych aż do końca lat osiemdziesiątych XX stulecia niemal cała wiedza Polaków o Korei (jej środowisku geograficznym, historii, środowisku kulturalnym) była skrupulatnie filtrowana ideologicznie przez działającą w Polsce cenzurę, która narzucała zdecydowanie koloryzowany obraz Północy kosztem przyciemnianego i mocno ograniczanego obrazu Południa. Starsza generacja Polaków, uformowana w Polsce Ludowej, kojarzy zatem miasto „Fenian” (w zapisie: *Phenian*) bardzo ciepło, podczas gdy nazwa *Seul* przywodzi im na myśl tylko zdecydowanie mniej przychylnie asocjacje. Mechanizmy, warunkujące to zjawisko, miały charakter złożony.

Z jednej strony – bardziej pragmatyczno-językowy – gdy przypomnimy sobie rozpowszechnione utożsamianie państw i ich rządów z nazwami stolic (na zasadzie metonimii), ze wszystkimi tego skutkami, często emotywnymi (dowodzi tego przywoływany często z sarkazmem slogan „wczoraj Moskwa, dziś Bruksela”). Z drugiej zaś strony – w perspektywie historycznej – należałoby przypomnieć dość charakterystyczną sytuację zauważalnej ideologizacji używanych powszechnie w mediach dwóch różnych nurtów nazewniczych, ukształtowanych wokół stolicy Korei Północnej.

Pierwszy z tych nurtów możemy potraktować jako kapitalistyczny, „zachodni”, preferujący toponim *Pyongyang*, dla którego płaszczyzną rozpowszechniania medialnego na świecie był język angielski. Warto zwrócić uwagę na to, że zapis ten jest chyba najbliższy oryginalnej wymowie koreańskiej i jako taki był powszechnie stosowany przez wiele języków państw tzw. Zachodu.

Drugi natomiast zbiór określeń, do którego należy też wcześniej stosowana w polszczyźnie nazwa *Phenian*, reprezentował w minionym okresie – ukształtowany także w ramach toponimii – nurt socjalistyczny. Decydowało o tym to, że źródłem tej nazwy był język rosyjski. Nie dziwi zatem fakt, że ten wariant toponimiczny zdecydowanie dominował nie tylko we wszystkich językach mniejszości narodowych ZSRR (por. np. łotewskie *Phenjāna*, litewskie *Phenjanas*, rosyjskie, ukraińskie i tadżyckie *Пхенян*, turkmeńskie *Phenýan* czy azerskie i uzbeckie *Pxenyan*), lecz także we wszystkich językach państw satelickich (por. np. polskie i rumuńskie *Phenian*¹, czeskie *Fenjan* (obok *Pchenjan*), węgierskie *Phenjan*, bułgarskie *Пхенян* czy mongolskie *Пёньян*). Mimo to jednak w wielu tych krajach w gronie specjalistów uświadamiano

¹ Przypomnijmy, że w PRL wymowa tej nazwy była w środkach masowego przekazu całkiem oficjalnie zalecana jako [fenian], podobnie zresztą jak w Czechosłowacji.

sobie, że narzucany odgórnie toponim nie odpowiada koreańskiej rzeczywistości językowej².

W tym kontekście nie powinno też dziwić, że wszystkie języki z obszaru dawnej Jugosławii (oraz język albański) utrzymały także w tym zakresie swoją autonomię wobec wpływów Kraju Rad, upowszechniając ten (potencjalnie konfliktogenny) toponim w wersji zachodniej (por. słoweńskie, bośniackie i chorwackie *Pjongjang*, serbskie (serbskochorwackie) i macedońskie *Пjongжанг* oraz albańskie *Pjonjangu*).

Odnotujemy też, że w ówczesnej NRD stosowany był toponim *Pjöngjang*, zapewne relikw nazewniczy jeszcze sprzed podziału Niemiec. Nazwa ta stosowana była oficjalnie we wszystkich publikacjach (w tym także w kartografii) wydawanych u naszego – całkiem bratniego wówczas – sąsiada. Obok tego można było też spotkać wersję z dobitnie zaznaczonym przydechem spółgłoski nagłosowej (*Phjöngjang*).

Dzisiaj wszakże sytuacja ta uległa dokładnemu odwróceniu, a Seul od czasu Igrzysk Olimpijskich pamiętnego roku 1988 – w których udział Polski nie był pewny niemal do ostatniej chwili – jest postrzegany jako główna metropolia i synonim bezprecedensowego sukcesu gospodarczego, a także gigantyczne centrum kultury i nauki³.

Przełomowa przemiana dokonała się również w polskiej nazwie północnokoreańskiej stolicy, która zgodnie z oficjalnie przyjętym u nas standardem określana jest jako *Pjongjang*. Zmieniając tę nazwę nie tylko skorygowano jej brzmienie na zdecydowanie bliższe oryginałowi, ale też nawiązano do standardu rozpowszechnionego na obszarze zachodniej Europy. Jak widać, nawet i w tym zakresie dokonało się więc symboliczne przejście, a raczej powrót, Polski do sfery cywilizacji zachodniej. Podobna przemiana dokonała się także w języku czeskim i słowackim.

Całkiem niezależnie od wątków ideologicznych należałoby zauważyć w tym miejscu, że narzucana wcześniej wersja *Phenian* (a wymawiana u nas powszechnie jako „Fenian”) rozpowszechniła się w polszczyźnie w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, przejęta z języka rosyjskiego. Był to jednak rezultat błędnie odczytywanej, często przez samym Rosjan, ich własnej transkrypcji języka koreańskiego.

² W swojej pierwszej książce – *Korea Północna, kraj Czholima* – poświęconej Korei z roku 1965, gatunkowo bliskiej reportażowi (w dodatku dosyć skrajnie zideologizowanemu we wszystkich ocenach ówczesnej sytuacji całego Półwyspu), Halina Ogarek-Czój przywołuje zresztą spolonizowaną pisownię *Phiongjang* jako nazwę „w brzmieniu oficjalnym” (s. 3), ale za podstawową uznaje mimo to *Phenian* i tą wersją posługuje się konsekwentnie w całej publikacji.

³ Wymownym świadectwem tego stanu rzeczy może być fakt, że już od jakiegoś czasu istnienia PRL zakazane było (i konsekwentnie eliminowane z publikacji) określanie socjalistycznego państwa koreańskiego mianem *Korea Północna*, gdyż dopuszczalna była jedynie pełna nazwa w postaci *Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna* (lub jej skrót KRL(-)D), podczas gdy Korea Południowa musiała być nazywana w takiej właśnie postaci, gdyż jej oficjalna nazwa (*Republika Korei*) była zwalczana w polskich mediach i publikacjach. Niektórzy autorzy w geście zbyt daleko idącej uległości używali nawet zdecydowanie deprecjonującej peryfrazy „południowa część Półwyspu Koreańskiego”, negując tym samym państwowość i legalność Republiki Korei.

Wbrew pozorom sam rosyjski zapis *Пхеньян* (a właściwie *Пхёнъян*) nie był błędem, gdyż – zgodnie z zasadami tej transkrypcji – oddawał nazwę oryginalną całkiem poprawnie, sugerując zbliżony do oryginału odczyt *Phjong-jang*. Zniekształcenie jego brzmienia dokonało się za sprawą błędnego faktu pomijania w zapisie rosyjskim znaku diakrytycznego nad literą *e* (zamiast *ë* pisano powszechnie *e*). Nałożyło się na to także nieuprawnione odczytywanie dwuznaku *пх* jako [f] (zamiast sugerowanego [pch]). Dodatkowo, zgodnie z zasadami tej transkrypcji, rosyjska litera *h* odpowiadała wartości fonetycznej [ng].

Osobną kwestią jest oddawanie w tej transkrypcji zjawiska przydechu spółgłosek za pomocą dodatkowej litery *x* (w cyrylicy), czy też *ch* lub *h* (w alfabecie łacińskim), chociaż cecha ta nie jest wcale dodatkowym fonemem, a jedynie właściwością wymowy pojedynczej bezdźwięcznej spółgłoski przydechowej. Cecha ta nie jest jednak na tyle silna artykulacyjnie, aby ją oddawać za pomocą drugiej, dodatkowej spółgłoski szczelinowej.

Jednakże w ukazanej wyżej zachodniej transkrypcji nazwy stolicy Korei Północnej (a mianowicie *Pyongyang*) przydech, jako własność spółgłoski *p*, nie został uwzględniony w zapisie. Zabiegu takiego można było dokonać, gdyż wymowa [pjon-gjang] w wystarczającym stopniu oddaje oryginalne brzmienie koreańskie, w sposób wprawdzie przybliżony i oparty na neutralizacji ważnej w koreańszczyźnie opozycji fonologicznej, ale na pewno nie tak przesadny jak – dajmy na to – współczesny asymilowany zapis czeski o postaci *Pchjongjang*. Konsekwentne oddawanie przydechu spółgłosek koreańskich w zapisie czeskim za pomocą dwuznaku *ch* przeciwstawia się wyraźnie podejmowanym w PRL polskim próbom oddawania tego zjawiska za pomocą pojedynczego *h*, ale pamiętać należy o występowaniu wyrazistej opozycji fonologicznej między bezdźwięcznym fonemem [ch] a dźwięcznym [h] w czeszczyźnie, która to opozycja jest zupełnie obca użytkownikom polszczyzny (z wyjątkiem tzw. odmiany kresowej). Bezdźwięczna wymowa polskiego *h* (jako [ch]) w standardzie ogólnopolskim była podłożem tej różnicy w transkrypcji.

W ramach nowego otwarcia kontaktów polsko-koreańskich – dokonanego w dodatku na fali demokratyzacji nie tylko Polski – można zaobserwować od pewnego czasu dwa główne nurty transkrybowania nazw koreańskich na zapis łaciński, oparte na dwóch odrębnych systemach łatinizacji języka koreańskiego. Odrębności między tymi systemami nie są zwykle świadomi czytelnicy różnych drukowanych publikacji o Korei czy też przekazów internetowych, i to niezależnie od faktu, że w licznych wersjach językowych Wikipedii oba te systemy są uwzględniane w odniesieniu do haseł z obszaru Korei.

Obserwowany coraz wyraźniej dualizm w tej dziedzinie – niemający tym razem podłoża ideologicznego – wymaga jednak dokładniejszego komentarza. Zaczniemy więc od zestawienia i porównania obu tych systemów, zaznaczając, że każdy z nich ma – jak to zwykle bywa – swoje mocne, ale i słabe strony.

Pierwszy system nosi nazwę transkrypcji McCune’a-Reischauera (w skrócie: MC-R) i został ogłoszony w roku 1939⁴. Jest on używany nadal w publikacjach naukowych, w kartografii oraz w leksykografii koreańsko-obcojęzycznej. Drugi system natomiast nawiązuje do wcześniej używanego systemu, zwanego MOE, upowszechnianego przez południowokoreańskie ministerstwo edukacji, a dzisiaj często określanego mianem „transkrypcji milenijnej”, gdyż oficjalnie został wprowadzony w roku 2000. Ma on ważną i atrakcyjną zaletę typograficzną, gdyż obywa się bez użycia jakichkolwiek znaków diakrytycznych, a zamiast tego posługuje się wieloznakami literowymi, co ogromnie ułatwia nie tylko zapis, ale i przesył elektroniczny tekstów. Odbywa się to jednak kosztem przejrzystości i wyrazistości samej transkrypcji, gdyż jej odczytem muszą rządzić nader złożone zasady ekwiwalencji fonetycznej, mało zgodnej z intuicją i przyzwyczajeniami czytelnika o przeciętnej erudycji językowej, zwłaszcza w zakresie języka koreańskiego. Z tego punktu widzenia transkrypcja McCune’a-Reischauera odznacza się właśnie zdecydowanie większą intuicyjnością i umiejętnym nawiązaniem do fonetycznego uzusu angielszczyzny. Z tego względu przeciętny polski czytelnik, niedysponujący specjalistyczną wiedzą o fonologii koreańskiej, jest w stanie mniej lub bardziej sprawnie posługiwać się odczytem transkrypcji McCune’a-Reischauera, podczas gdy transkrypcja milenijna łatwo może go wprowadzić w błąd, jeżeli nie pamięta o jej nieintuicyjnych regułach odczytu. Jednogłoskowa wymowa znaków wieloliterowych, rozpowszechnionych w tym systemie, zdecydowanie wykracza poza erudycję lingwistyczną przeciętnego użytkownika. Oba te systemy przedstawimy tutaj w dość radykalnym uproszczeniu, skupiając się jedynie na najważniejszych właściwościach koreańskiego systemu fonologicznego z perspektywy ich percepcji przez użytkowników polszczyzny.

1. OPOZYCJA DŹWIĘCZNOŚCI I BEZDŹWIĘCZNOŚCI JAKO PRZYPADEK OBLIGATORYJNEJ WARIANCJI W KOREAŃSZCZYŃNIE

W języku koreańskim wszystkie spółgłoski ustne, zwarte i zwarto-szczelinowe w nagłosie wyrazu są wymawiane bezdźwięcznie, podczas gdy w śródgłosie w pozycji międzysamogłoskowej – są zawsze dźwięczne. W związku z tym, że transkrypcja MOE (w zmodyfikowanym kształcie z roku 2000) – i przyjęta jako oficjalna w Korei Południowej – nie rozróżnia tych obligatoryjnych wariantów, wiele nazw połu-

⁴ Jego autorami byli dwaj badacze amerykańscy: urodzony w Pjongjangu George McAfee McCune (1908–1948), pionier koreanistyki amerykańskiej, krótko przed śmiercią mianowany profesorem Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, oraz urodzony w Tokio Edwin O. Reischauer (1910–1990), japończyk, profesor Uniwersytetu Harvarda i ambasador USA w Japonii. Oba wychowali się w rodzinach misjonarzy zaangażowanych w działalność pedagogiczną na Dalekim Wschodzie i swoją ścieżkę edukacyjną rozpoczynali w szkołach w Korei i w Japonii.

dniowokoreańskich jest więc narażonych na błędny odczyt w polszczyźnie, gdzie dźwięczność jest cechą dystynktywną. W transkrypcji tej bowiem litery spółgłosek bezdźwięcznych są stosowane na oznaczenie spółgłosek przydechowych, a litery spółgłosek dźwięcznych oddają spółgłoski dźwięczne, co jest już zupełnie nieintuicyjne dla przeciętnego czytelnika polskiego. Koreańskie toponimy, których najbardziej zbliżoną do oryginalnej wymowę podajemy w pierwszej kolumnie, zapisywane są w następujący sposób w dwóch wspomnianych tu standardach (kolumna druga to system McCune’a-Reischauera, a kolumna trzecia to zmodyfikowana transkrypcja MOE).

NAZWA KOREAŃSKA W POSTACI SPOLONIZOWANEJ	TRANSKRYPCJA MC-R	TRANSKRYPCJA MOE (ZMOD.)
Pusan (부산)	Pusan	Busan
Kuangdżu (광주)	Kwangju	Gwangju
Tegu (대구)	Taegu	Daegu
Sedżong (세종)	Sejong	Sejong
(wyspa) Czedżu (제주)	Cheju	Jeju
Kjongdżu (경주)	Kyŏngju	Gyeongju
Tedżon (대전)	Taejŏn	Daejeon
Kesong (개성)	Kaesŏng	Gaeseong
(prowincja) Czolla (전라)	Chŏlla	Jeolla
(rzeka) Tedong (대동)	Taedong	Daedong
(góra) Pektu-san (백두산)	Paektu-san	Baekdu-san
(port lotniczy) Kimpo (김포)	Kimp’o	Gimpo
(świątynia) Pulguk-sa (불국사)	Pulguk-sa	Bulguk-sa
(pałac) Kjongbok-kung (경복궁)	Kyŏngbok-kung	Gyeongbok-gung
Czoson (조선)	Chosŏn	Joseon
Hanguk (한국)	Hanguk	Hanguk

Jak wynika z zestawienia, równoległe zapożyczenie tych nazw do polszczyzny zgodnie z dwoma różnymi systemami transkrypcji może prowadzić do powstawania zasadniczych rozbieżności interpretacyjnych nie tylko u mniej świadomych czytelników, lecz także u bardziej zorientowanych autorów publikacji czy kartografów. Kojarzenie tych – tak zróżnicowanych – postaci nazw tych samych obiektów geograficznych może bowiem sprawiać zasadnicze trudności⁵.

⁵ W dodatku litery spółgłosek bezdźwięcznych są wykorzystywane w wygłosie sylabicznym do odnotowywania bezdźwięcznych spółgłosek koreańskich (jak to widać w przedstawionych przykładach Paektu-san czy Hanguk), co stanowi wyraźne naruszenie podstawowej zasady transkrypcji MOE).

Jak można zauważyć, spotykane wcześniej spolszczone nazwy koreańskie, takie jak *Dzason*, *Dzedzu* czy też *Dzolla*, naruszają regułę bezdźwięczności spółgłosek nagłosowych, a – obok tego – charakteryzują się także silnym wpływem północnokoreańskiej wymowy dialektalnej (charakterystycznej dla regionu Hamgyŏng), gdyż w standardowej koreańszczyźnie (i to zarówno w Seulu, jak i w samym Pjongjangu) wymawiane są one jako *Czason*, *Czedzu* oraz *Czolla*. Spółgłoska nagłosowa jest tutaj bowiem spółgłoską zwarto-szczelinową, ale pod względem miejsca artykulacji nie przedniojęzykowo-zębową, lecz dziąsłową i w dodatku lekko palatalną (tak jak w spolszczonych wyrazach typu *Chile* [czile], *chili* [czili])⁶. W najbliższym przyzwyczajeniom fonetycznym Polaków zapisie spolonizowanym tego rodzaju lekkie zmiękczenie jest trudne do oddania i ulega ono całkiem naturalnemu zanikowi na rzecz sugerowania wymowy całkowicie niepalatalnej, tak więc ogół użytkowników polszczyzny jest bardziej skłonny wymawiać wówczas spółgłoski półmiękkie jako twarde, czyli właśnie *Czason*, *Czedzu* czy *Czolla* (a nie: *Cz'oson*, *Cz'edzu* czy *Cz'olla*, chociaż taka półmiękka wymowa byłaby faktycznie bliższa koreańszczyźnie⁷).

2. PRZYDECHOWE SPÓŁGŁOSKI BEZDŹWIĘCZNE (ZWARTE I ZWARTO-SZCZELINOWE) I ICH ODZWIERCIEDLENIE

W transkrypcji McCune'a-Reischauera przydech koreańskich spółgłosek zwartych oddawany jest za pomocą apostrofu, podczas gdy w zmodyfikowanej transkrypcji MOE służą do tego litery spółgłosek bezdźwięcznych. Przydech jest tu jednak cechą artykulacyjnie słabszą i w zasadzie przeciwstawia się wyraźnie jedynie spółgłoskom bezdźwięcznym geminowanym (artykulacyjnie mocnym). Zatem zwykła wymowa spółgłoski bezdźwięcznej w polszczyźnie oddaje tę własność w przybliżony, ale nie-odlegający od oryginalnej postaci, sposób. Z tego względu spolszczone zapisy nazw koreańskich – oparte na wykorzystaniu liter spółgłosek bezdźwięcznych – skutecznie oddają faktyczną wymowę koreańską w przykładach, takich jak:

⁶ Polonizacja wymowy koreańskiej litery ㅈ jako *dz* przyjęta była w wielu publikacjach popularnonaukowych, wydawanych w Polsce w drugiej połowie ubiegłego wieku, a także na mapach i w hasłach encyklopedycznych dotyczących Korei. Dzisiaj reliktem tego zwyczaju jest rozpowszechniona wymowa niektórych antroponimów koreańskich, takich jak choćby imiona przywódców KRL-D: Kim Dzong-il czy Kim Dzong-Un (właściwie: Kim Dżong-il, Kim Dżong-yn, w ramach łącznej wymowy imienia i nazwiska, gdyż samo imię wymawiane w izolacji brzmi: Czong-il oraz Czong-yn).

⁷ Całkowicie miękka wymowa realizowana jest bowiem wyłącznie w pozycji przed samogłoską [i], o czym piszemy dalej.

NAZWA KOREAŃSKA W POSTACI SPOLONIZOWANEJ	TRANSKRYPCJA MC-R	TRANSKRYPCJA MOE (ZMOD.)
Pjongjang (평양)	P'yŏngyang	Pyeongyang
Pjongczang (평양)	P'yŏngch'ang	Pyeongchang
Pjongtek (평양)	P'yŏngt'aek	Pyeongtaek
Inczon (인천)	Inch'ŏn	Incheon
Nampo (남포)	Namp'ŏ	Nampo
Czongdzin (청진)	Ch'ŏngjin	Cheongjin
(góry) Tebek (태백)	T'aebaek	Taebaek
(prowincja) Czungczong (충청)	Ch'ungch'ŏng	Chungcheong
(pałac) Czangdok-kung (창덕궁)	Ch'angdŏk-kung	Changdeok-gung

3. MIĘKKOŚĆ SPÓŁGŁOSEK KOREAŃSKICH I ICH POLSKA WYMOWA

W transkrypcji McCune'a-Reischauera, przyjętej jako standardowa postać zapisu koreańszczyzny na krótko przed Olimpiadą w Seulu, dokonano drobnej modyfikacji i wprowadzono sekwencję *shi* zamiast wcześniejszej *si*, aby zagranicznym czytelnikom zasugerować miękką wymowę takich koreańskich połączeń jak w wyrazach:

NAZWA KOREAŃSKA W POSTACI SPOLONIZOWANEJ	TRANSKRYPCJA MC-R	TRANSKRYPCJA MOE (ZMOD.)
Śin-yidžu (신의주)	Shinŭiju / Sinŭiju	Sinuiju
→ Sinidžu (przy czym faktyczna wymowa <i>si</i> powinna być całkowicie miękka)		
Śilla (신라)	Shilla / Silla	Silla
→ Silla (całkowicie miękka wymowa <i>si</i>)		
Namdemun śidżang (남대문시장)	Namdaemun shijang /	Namdaemun sijang
Namdaemun sijang		
→ Namdemun sidżang (całkowicie miękka wymowa <i>si</i>)		
Kuangjok-śi (광역시)	Kwangyŏk-shi /	Gwangyeok-si
Kwangyŏk-si		
→ Kuangjok-si (całkowicie miękka wymowa <i>si</i>)		
Śinczon-gun (신천군)	Shinch'ŏn-gun /	Sincheon-gun
Sinch'ŏn-gun		
→ Sinczon-gun (całkowicie miękka wymowa <i>si</i>)		

Dokonałiśmy tutaj – w ramach polonizacji – niestandardowego zabiegu, polegającego na wykorzystaniu polskiej litery *ś* w celu zasugerowania zdecydowanie miękkiej (i całkowicie zgodnej z polszczyzną) wymowy sekwencji *si* (przez krótki jedynie okres zapisywanej w transkrypcji McCune’a-Reischauera jako *shi*). Powszechnie obserwowany polski zwyczaj odczytu tej sekwencji w postaci półmiękkiej jako *s-i* (jak w wyrazie *sinologia*) odbiega zdecydowanie od zalecanej w transkrypcji wymowy miękkiej. Tym samym podawana tutaj wymowa spolonizowana ma charakter zdecydowanie doraźny, chociaż jej użyteczność nie może być raczej kwestionowana.

Komentarz ten dotyczy również:

- a. całkowicie miękkiej wymowy sekwencji [ć] w toponimach takich jak:

(góry) Ćiri-san (지리산)	Chiri-san	Jiri-san
→ Ciri-san (przy całkowicie miękkiej wymowie <i>ci</i>)		
(dzielnica) Ćinhe-gu ⁸ (진해구)	Chinhae-gu	Jinhae-gu
→ Cinhe-san (całkowicie miękka wymowa <i>ci</i>),		
- b. całkowicie miękkiej wymowy sekwencji [dź] w takich nazwach miejscowych jak:

Yldziro (을지로)	Ŭljiro	Euljiro
→ Yldziro (przy całkowicie miękkiej wymowie <i>dzi</i>)		
Samdzijon (삼지연)	Samjiyŏn	Samjiyeon
→ Samdzijon (całkowicie miękka wymowa <i>dzi</i>)		
Czongdżin (청진)	Ch’ŏngjin	Cheongjin
→ Czongdzin (całkowicie miękka wymowa <i>dzi</i>),		
- c. przydechowej głoski [ć]:

Ćiruon (칠월)	Ch’irwŏn	Chirwon
→ Cirwon (przy całkowicie miękkiej wymowie <i>ci</i>)		
(bazar) Ćilsong (칠성)	Ch’ilsŏng	Chilseong
→ Cilsong (całkowicie miękka wymowa <i>ci</i>).		

W wypadku wielu języków odległych od polszczyzny – a takim językiem jest właśnie koreański – można chyba zalecić wykorzystywanie dodatkowych sposobów zapisu, ułatwiających odczyt wszędzie tam, gdzie transkrypcja ma charakter nieintuicyjny dla polskiego użytkownika, a pośrednictwo zapisów źródłowo obcojęzycznych wymaga znacznej biegłości i erudycji językowej. Dosyć często bowiem można spotkać krytyczne reakcje reprezentantów koreanistyki na wszelkie uchybienia i odchylenia od przyjętych konwencji, nawet jeśli te konwencje są mało oczywiste i odbiegające od najpospolitszych standardów.

⁸ Musimy pominąć tutaj zjawisko zaniku tylnej i szczelinowej spółgłoski [h] po spółgłoskach nosowych. We współczesnej wymowie koreańskiej toponim ten brzmi jak [ćine], ale latynizacje języka koreańskiego w zdecydowanej większości nie uwzględniają tej asymilacji i sugerują (hiperpoprawną) wymowę [ćinhe].

4. BARWA SAMOGŁOSEK KOREAŃSKICH I ICH NEUTRALIZACJA W WYMOWIE POLSKIEJ

W zakresie barwy samogłosek koreańskich w obu omawianych tu systemach transkrypcyjnych można zauważyć tendencję do transliterowania koreańskich znaków samogłoskowych, niezależnie od ich współcześnie dokonujących się utożsamień w wymowie samogłosek *e* oraz *ae*. Stąd też w spolonizowanej postaci toponimów koreańskich różnica ta nie musi być zachowywana, tak jak ma to miejsce w nazwach:

NAZWA KOREAŃSKA W POSTACI SPOLONIZOWANEJ	TRANSKRYPCJA MC-R	TRANSKRYPCJA MOE (ZMOD.)
Tegu (대구)	Taegu	Daegu
Sedžong (세종)	Sejong	Sejong
Tedžon (대전)	Taejŏn	Daejeon
Pjongtek (평양)	P'yŏngt'aek	Pyeongtaek
Kesong (개성)	Kaesŏng	Gaeseong
(wyspa) Czedżu (제주)	Cheju	Jeju
(rzeka) Tedong (대동)	Taedong	Daedong
(góra) Pektu-san (백두산)	Paektu-san	Baekdu-san
(góry) Tebek (태백)	T'aebaek	Taebaek
(świątynia) Hein-sa (해인사)	Haein-sa	Haein-sa
(lotnisko) Kimhe (김해)	Kimhae	Gimhae

Z koreańskiego punktu widzenia istotna jest opozycja między dwoma rodzajami samogłoski *o*, a mianowicie *o* wymawianego z wyraźnym zaokrągleniem warg oraz *o* niezaokrąglonego, co dla Polaków jest raczej trudne do identyfikacji. W polskiej wymowie wyrazów koreańskich zatem jest to opozycja nierespektowana. Jednak w zapisie języka koreańskiego tego kontrastu przestrzega się dokładnie, zarówno w alfabecie *hangŭl*, jak i w obu transkrypcjach. Stanowi to wyraźną różnicę wobec spolszczonej pisowni wyrazów koreańskich, w której występuje tylko jedna litera *o*. Jest to więc nieuniknione utożsamienie dwóch różnych samogłosek koreańskich, ale tego rodzaju kompromis musimy dopuścić.

NAZWA KOREAŃSKA W POSTACI SPOLONIZOWANEJ	TRANSKRYPCJA MC-R	TRANSKRYPCJA MOE (ZMOD.)
Pjongjang (평양)	P'yŏngyang	Pyeongyang
Pjongczang (평창)	P'yŏngch'ang	Pyeongchang
Kjongdžu (경주)	Kyŏngju	Gyeongju
Czongyp (정읍)	Chŏngŭp	Jeongeup
Tedżon (대전)	Taejŏn	Daejeon
Kesong (개성)	Kaesŏng	Gaeseong
(prowincja) Czolla (전라)	Chŏlla	Jeolla
(miasto) Sedżong (세종)	Sejong	Sejong
Nampo (남포)	Namp'o	Nampo
(port lotniczy) Kimpo (김포)	Kimp'o	Gimpo
(państwo) Czoson (조선)	Chosŏn	Joseon

Konsekwencją tego zabiegu jest jednak to, że na podstawie zapisu spolszczonego (jak i zgodnie ze spolszczoną wymową) nie da się odtworzyć oryginalnej ortografii w alfabecie *hangŭl*, podczas gdy obie przedstawiane tu oficjalne transkrypcje języka koreańskiego zachowują tę właściwość. Tym samym zarówno transkrypcja McCune'a-Reischauera, jak i transkrypcja w zmodyfikowanym systemie MOE wykazują wiele walorów semiotycznych, charakteryzujących w większym stopniu transliterację alfabetu *hangŭl* niż transkrypcję fonetyczną.

W zapisie toponimów koreańskich należy jednak zachowywać różnice wynikające z przestrzeganych kontrastów fonologicznych między samogłoskami *o* oraz *u*, a także *u* oraz *y*, przy czym ostatnia z tych opozycji jest często narażona na zatarcie, co z kolei wynika z błędnych odczytań zapisów transkrypcyjnych.

NAZWA KOREAŃSKA W POSTACI SPOLONIZOWANEJ	TRANSKRYPCJA MC-R	TRANSKRYPCJA MOE (ZMOD.)
Czongyp (정읍)	Chŏngŭp	Jeongeup
Ulsan (울산)	Ulsan	Ulsan
Sin-yidżu (신의주)	Shinŭiju / Sinŭiju	Sinuiju
Hamhyng (함흥)	Hamhŭng	Hamheung
Yldziro (을지로)	Ŭljiro	Euljiro
(góry) Kymgang-san (금강산)	Kŭmgang-san	Geumgang-san
(wyspa) Ulling-do (울릉도)	Ullŭng-do	Ulleung-do

Jak można zauważyć, równoległe istnienie dwóch odmiennych systemów latinizacji języka koreańskiego nieuchronnie przyczynia się do podtrzymywania dostrzeżanego przez wszystkich czytelników publikacji o Korei chaosu nazewniczego w procesie transpozycji koreańskich toponimów, antroponimów i innych jednostek leksykonu do polszczyzny. Dualizm ten jednak jest dodatkowo podtrzymywany przez cieszącą się popularnością oraz autorytetem naukowym źródło internetowe, jakim jest Wikipedia. Uważne korzystanie z tego źródła może jednak pomagać w uświadczeniu sobie przez czytelników faktycznej genezy takiego, a nie innego zapisu danej nazwy i w odtworzeniu jej poprawnego odczytu.

Traktowana jako niekwestionowany wzorzec naukowego podejścia angielskojęzyczna wersja Wikipedii konsekwentnie stara się podawać zapisy hasłowych jednostek koreańskich w obu postaciach. Przy tym zmodyfikowana transkrypcja MOE jest traktowana jako podstawowa metoda latinizacji przez władze Korei Południowej i konsekwentnie upowszechniania w wydawanych tam publikacjach angielskojęzycznych oraz obcojęzycznych, przeznaczonych dla odbiorców zagranicznych. Jednak zasięg tego właśnie systemu kończy się na linii demarkacyjnej obu państw koreańskich, gdyż Korea Północna konsekwentnie odrzuca transkrypcję MOE, preferując swoją własną (znacznie uproszczoną) odmianę transkrypcji McCune’a-Reischauera.

W sytuacji polszczyzny i rozwijających się intensywnie kontaktów polsko-południowokoreańskich tego rodzaju dualizm transkrypcyjny może stanowić istotne utrudnienie. Wiele dziedzin koreanistyki uprawianej na Zachodzie preferuje przy tym wyraźnie transkrypcję McCune’a-Reischauera jako zdecydowanie bardziej uzasadnioną filologicznie i przystępną dla potencjalnego czytelnika, uniwersalnie przygotowanego do lektury tekstów naukowych w języku angielskim. Dotyczy to w szczególności np. literaturoznawstwa, religioznawstwa, historiografii i wielu innych dziedzin humanistyki. W dodatku publikacje naukowe z reguły zaopatrywane bywają w indeksy nazw własnych, terminów, cytatów i wyrażań koreańskich wraz z ich latinizacją w systemie McCune’a-Reischauera bądź w systemie MOE. Dodatkowym utrudnieniem jest tutaj zresztą brak regulacji w łacińskim zapisie nazwisk i imion koreańskich, uzależnionym wyłącznie od przyzwyczajień samego nosiciela bądź przyjętej tradycji. Standard transkrypcyjny jest w tym wypadku uwzględniony tylko dodatkowo jako zapis pomocniczy.

W tym miejscu powinniśmy zatem – w ślad za podręcznikiem języka koreańskiego, opublikowanym w roku 1994 (wydanie drugie, poprawione i rozszerzone z roku 1997) – przywołać tabelę transkrypcji języka koreańskiego na alfabet łaciński oraz rosyjski, uwzględniając także polskie próby asymilacji koreańszczyzny.

Notacja samogłosek i dyftongów

	transkrypcja McCune'a- -Reischauera	transkrypcja MOE	transkrypcja Yale	transkrypcja polska*	transkrypcja rosyjska J.N. Mazura
ㅏ	a	a	a	a	а
ㅑ	ya	ya	ya	ja	я
ㅓ	ö	eo	e	ö	ё
ㅕ	yö	y eo	ye	jö	ё
ㅗ	o	o	o	o	о
ㅛ	yo	yo	yo	jo	йо
ㅜ	u	u	wu	u	у
ㅠ	yu	yu	yu	ju	ю
ㅡ	ü	eu	u	y	ы
ㅣ	i	i	i	i	и
ㅐ	ae	ae	ay	ä (e)	э
ㅒ	yae	yae	yay	jä (je)	йэ
ㅔ	e	e	ey	e	е
ㅖ	ye	ye	yey	je	е
ㅙ	oe	oe	oy	ö (we)	ве
ㅛ	wi	wi	wi	ü (wi)	ви
ㅜ	üi	eui	wy	yi	ы
ㅜ	wa	wa	wa	wa	ва
ㅜ	wae	wae	way	wä (ue)	вэ
ㅜ	we	we	wey	we	ве
ㅜ	wö	weo	we	wö (uo)	вö

* W nawiasach podano zapis alternatywny, stosowany w większości publikacji popularnonaukowych wydawanych w naszym kraju.

Notacja spółgłosek

	transkrypcja McCune'a- -Reischauera	transkrypcja MOE	transkrypcja Yale	transkrypcja polska	transkrypcja rosyjska J.N. Mazura
ㄱ	k, g	g	k	k, g	к, г
ㄴ	n	n	n	n	н
ㄷ	t, d	d	t	t, d	т, д
ㄹ	l, r	r	l	l, r	р, ль
ㅁ	m	m	m	m	м
ㅂ	p, b	b	p	p, b	п, б
ㅅ	s, sh	s	s	s, sh	с
ㅇ	ng	ng	ng	ng	нь
ㅈ	ch, j	j	c	dz	ч
ㅊ	ch'	ch	ch	czh (čh)	чх
ㅋ	k'	k	kh	kh	кх
ㅌ	t'	t	th	th	тх
ㅍ	p'	p	ph	ph	пх
ㅎ	h	h	h	h	х
ㄲ	kk	gg	kk	kk	кк
ㄴ	tt	dd	tt	tt	тт
ㅃ	pp	bb	pp	pp	пп
ㅆ	ss	ss	ss	ss	сс
ㅈ	tch	tch	cc	c	чч

Niezwykle ważne jest przy tym uświadomienie sobie, że transkrypcja i transliteracja konkretnych toponimów koreańskich wymaga uwzględnienia różnych reguł wariacji i upodabniania, wynikających z fonotaktyki. Często więc postać zapisana oryginalnie w alfabecie koreańskim (w którym w dodatku obowiązuje zapis nieliniarny, oparty na konstruowaniu wieloskładnikowych morfogramów) może przedstawiać się z gruntu odmiennie w linearnym zapisie latynizowanym⁹.

⁹ Uwzględnione w tabeli koreańskie spółgłoski geminowane nie zostały tutaj omówione bliżej, gdyż ich frekwencja w toponimach ma charakter skrajnie ograniczony.

Skuteczna poznawczo oraz dydaktycznie transkrypcja fonetyczna języka koreańskiego może być oparta jedynie na międzynarodowym alfabecie fonetycznym IPA. Można ten system dodatkowo modyfikować, adaptując na potrzeby opisu fonologicznego koreańszczyzny, ale nie może on być ekwiwalentem zwykłej – przeznaczonej do potocznego użytku i tym samym łatwiej przyswajalnej – transkrypcji tego języka. Musimy też pamiętać, że transkrypcja fonetyczna w systemie IPA jest przeznaczona na ogół do wykorzystywania w publikacjach lingwistycznych, a nawet – w węższym zakresie – w tych opisach lingwistycznych, które dotyczą przede wszystkim fonetyki i fonologii języka koreańskiego. Dla koreanistów jest więc ona systemem o walorach uniwersalnych, pozwalających na obserwacje zjawisk fonicznych koreańszczyzny w perspektywie konfrontatywnej z innymi językami. Nieprzygotowany teoretycznie czytelnik takich specjalistycznych opisów, bez dokładnego zapoznania się z konwencją zapisu w tym systemie, może natrafić spore trudności poznawcze z identyfikacją poszczególnych fonemów i głosek.

Z tego punktu widzenia dwa główne systemy transkrypcji koreańszczyzny (a mianowicie transkrypcja McCune'a-Reischauera oraz zmodyfikowana transkrypcja MOE) mają o wiele powszechniejszy zakres użycia niż system IPA, i to niezależnie od potencjalnych barier, o których była już mowa. Warto jednak pamiętać, że w amerykańskim środowisku koreanistycznym dość rozpowszechniona jest uwzględniona w powyższych tabelach naukowa transkrypcja języka koreańskiego, zwana systemem Yale. Musimy go jednak pozostawić poza niniejszym omówieniem, gdyż jego znajomość ogranicza się do raczej wąskiego grona badaczy i czytelników¹⁰.

Niezależnie od tego jednak wszystkie te trzy systemy latynizacji (poza systemem IPA) były tworzone z myślą o kodowaniu i dekodowaniu zapisu koreańszczyzny w alfabecie *hangŭl* i transponowaniu tego zapisu na zapis w alfabecie łacińskim, ze stosunkowo słabym nastawieniem na kwestie fonetyki i wymowy. Są one więc w większym stopniu systemami transliteracji niż transkrypcji.

Adaptacja obcych standardów fonetycznych w każdym języku naturalnym jest więc narażona na nieuniknione kompromisy fonetyczne i w związku z tym odczyty każdego zapisu transkrypcyjnego są zawsze rządzone przez standardy fonetyczne języka przyjmującego.

W tej sytuacji wielu autorów decyduje się na zapis mniej lub bardziej spolszczony, kierując się własną intuicją i oceną oczekiwań czytelnicznych. Taki zapis jest przecież w wielu wypadkach utrwalony już w literaturze i może być nadal upowszechniany. Wskazane byłoby jednak korygowanie oczywistych błędów, pomyłek oraz pomysłów nazewnictwa polskiego zdecydowanie zniekształcających stan faktyczny.

¹⁰ System ten wykorzystywany był przede wszystkim w kompendiach koreańszczyzny oraz w známym opracowaniu gramatyki koreańskiej autorstwa Samuela E. Martina.

W dobie intensywnego rozwoju Internetu korekty takie nie stanowią żadnej przeszkody, o ile tylko autor publikacji jest w stanie respektować przybliżony uzus wymowy, przyjęty w danym systemie, na którym się opiera, i poprawnie interpretować wykorzystywane w nim łańciskie ekwiwalenty liter i głosek koreańskich. Niezależnie od tego jednak także potencjalna polonizacja zapisu koreańszczyzny w zakresie nazw geograficznych i innych zapożyczeń koreańskich powinna zostać poddana niezbędnym regulacjom. Dotychczasowe próby takiej transkrypcji (podejmowane jeszcze w PRL i słabo osadzone w teoretycznej fonetyce i fonologii) odbiegały bowiem znacznie nie tylko od koreańskiej rzeczywistości fonetycznej, ale także od naturalnych przyzwyczajęń użytkowników polszczyzny.

W naszym podejściu do zjawiska asymilacji fonicznej toponimów koreańskich w polszczyźnie powinniśmy odróżniać wymowę zapożyczeń koreańskich o charakterze wzorcowym – w pełni zgodną z normami i standardami artykulacyjnymi tego języka, jaką realizować mogą jedynie koreańscy i osoby umiejące mówić po koreańsku – od wymowy adaptowanej do standardów fonicznych polszczyzny w stopniu silniejszym bądź słabszym. Ten drugi typ wymowy jest przecież zalecany i kształtowany na potrzeby publikacji i tekstów medialnych upowszechniających wiedzę o Korei.

Warto w tym miejscu zatrzymać się na chwilę nad perspektywą opracowania polskiej transkrypcji języka koreańskiego w celu ewentualnego zastosowania jej w transpozycji nazw koreańskich w tekstach polskojęzycznych. Pomysły takiej transkrypcji wysuwała swego czasu założycielka i pionier koreanistyki polskiej – dr Halina Ogarek-Czoj, która starała się wykorzystywać taki spolonizowany zapis w różnych swoich publikacjach.

Niestety, zasady tego zapisu w różnych jego fragmentach wykazywały niekonsekwencje i rozbieżności z teoretycznymi podstawami fonetyki i fonologii koreańskiej. Ujawniał się tutaj także silny wpływ północnokoreańskiej odmiany języka, z przejawami wpływów dialektalnych. Tymczasem standard językowy koreańszczyzny współczesnej był oparty od samego początku na języku miasta stołecznego Seul, który powszechnie używany był również przez mieszkańców Pjongjangu. Zabiegi alienujące częściowo tę drugą stołeczną odmianę koreańszczyzny zaczęły się przejawiać w polityce językowej na północy dopiero od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Mimo to jednak można byłoby znaleźć zastosowanie spolonizowanej transkrypcji koreańszczyzny jako systemu pomocniczego, ułatwiającego korzystanie z publikacji stosujących albo system McCune'a-Reischauera, albo też zmodyfikowaną transkrypcję MOE. W tym drugim wypadku zresztą polska transkrypcja byłaby o wiele bardziej wskazana, gdyż – jak już wcześniej zauważyliśmy – system MOE jest dla polskich czytelników stosunkowo najmniej przyjazny i przyczynia się do generowania oczywistych potknięć i przeinaczeń w odczycie.

Nie możemy też zapominać o narzucanej – częściowo przez Internet, a częściowo przez zagraniczne publikacje poświęcone Korei – tendencji do traktowania

transkrypcji McCune’a-Reischauera oraz propagowanej usilnie przez władze Korei Południowej zmodyfikowanej transkrypcji MOE jako zapisu o charakterze bardziej naukowym czy precyzyjniejszym. Z tej perspektywy polska transkrypcja nie znajdzie uznania, gdyż odbierana jest jako zapis potoczny, pozbawiony autorytetu poznawczego i pośrednio odbierający swoistą rangę i prestiż samym nazwom i cytatom koreańskim. Tego rodzaju stylistyczne wartościowanie trybu transpozycji jest faktem, z którym należy się liczyć. Tak więc samo porównanie zapisu nazwy państwowej ideologii północnokoreańskiej jako *Dzuczhe*, *Dźucze*, a właściwie – zgodnie z normą fonetyczną koreańszczyzny – *Czuczhe*, a jeszcze poprawniej – jako *Czucze* (czyli bez błędnego umieszczania spółgłoski dźwięcznej w nagłosie oraz bez przesadnego oznaczania przydechu za pomocą odrębnej spółgłoski szczelinowej) pozwala nam dojść do wniosku, że w naukowych publikacjach ceni się bardziej międzynarodowy zapis *Chuch’e* (w transkrypcji McCune’a-Reischauera) czy zapis *Juche* (w zmodyfikowanej transkrypcji MOE)¹¹.

Idealnie zakładaną sytuacją byłby tryb odczytywania bądź jednoczesnego przyswajania postaci fonicznej obok grafemicznej postaci toponimów i innych zapożyczeń koreańskich po uprzednim zapoznaniu się przez odbiorcę tekstu z uzusem wymowy przyjmowanym dla danej transkrypcji. Jednak o wiele częściej mamy do czynienia z sytuacjami, gdy odczyt następuje bezwiednie, czasem poprzez skojarzenie z najczęściej spotykanym uzusem fonicznym bądź po prostu z uzusem fonicznym ortografii szerzej znanych języków obcych. Procesy percepcji czytelniczej nazw koreańskich mają miejsce w potocznej świadomości użytkowników języka, i nawet na podłożu pewnej erudycji językowej i otwartości na obce uzusy semiotyczne nie można od nich oczekiwać żadnej biegłości, zwłaszcza w odniesieniu do tak niełatwego w odbiorze języka jak koreańszczyzna.

Bibliografia

- Kim Gwangseok. 2019. Z dziejów językowych kontaktów polsko-koreańskich: wyrazy koreańskie w książce Wacława Sieroszewskiego «Korea. Klucz Dalekiego Wschodu». *Poradnik Językowy* z. 6(765), s. 89–105.
- Lee Ik-Sop, Ramsey, R.S. 2000. *The Korean Language*. Albany: State University of New York Press.
- Nazewnictwo Geograficzne Świata. Zeszyt 9. Azja Wschodnia*. 2006. Warszawa: Główny Urząd Geodezji i Kartografii.
- Ogarek-Czój, H. 1965. *Korea Północna. Kraj Czholima*. Warszawa: „Książka i Wiedza”.

¹¹ Nazwa ta jest sinokoreańskim rzeczownikiem 주체 (主體) o dosłownym znaczeniu ‘[być] panem [samego] siebie’, sugerującym w oczywisty sposób samorządność Północy (w przeciwieństwie do marionetkowości Południa). Warto przy tym zauważyć, że sam twórca tej ideologii i jej główny propagator – Hwang Jang-yop 황장엽 – dokonał w 1997 r. sensacyjnej ucieczki na Południe, gdzie uzyskał azyl polityczny. Wskutek tego autorstwo nazwy jest obecnie przypisywane wyłącznie Kim Ir-senowi (właściwie: Kim Il-songowi).

- Ogarek-Czoj, H., Huszcza, R., Choi Gunn-Young. 1997. *Język koreański. Część I. Kurs podstawowy*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Dialog”.
- Opowieść o Czhun-hiang, najwierniejszej z wiernych*. 1970. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pietrow, J. 2014. *Zasady latynizacji pisma koreańskiego*. Warszawa: Główny Urząd Geodezji i Kartografii.
- Rurarz, J.P. 2005. *Historia Korei*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Dialog”.
- Sohn Ho-Min. 1999. *The Korean Language*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Urzędowy wykaz polskich nazw geograficznych świata*. 2019. Warszawa: Główny Urząd Geodezji i Kartografii.

Korean toponyms in the Polish language: sources of transposition, transcription systems, and phonic assimilation strategies

Summary

The intensively developing Polish-Korean contacts and direct access to the knowledge of South Korea as one of the major East Asian countries obtained from Internet and media coverage have resulted in Korean toponyms being assimilated in the Polish language to an increasing extent. However, they are adapted in a number of ways, being mediated through two main systems of Latinising the Korean language, i.e. the McCune-Reischauer transcription and the modified MOE transcription, which is officially propagated by Korean authorities. This leads to a certain competition between the two systems, which are, moreover, often used in the situation of not only lack of command of the source language itself, but also ignorance of the conventional rules of the Latin transcription of Korean geographical names, which are different in both transcriptions. Moreover, toponyms must be assimilated based on various compromises between the phonological system of the source language and the system of the receiving language. Such a helpful compromise might be an additionally used Polish transcription in the resource of letter symbols, but this requires substantial adjustments and additions as well as unavoidable concessions to make it easier for Polish recipients to decipher texts about Korea. From the perspective of historical standardisation of some characteristic Korean toponyms in Polish publications, various transcription tools, methods of their assimilation and adaptations, as well as the obvious cognitive barriers might become definitely more pronounced and informative for both text authors and recipients.

Keywords: toponym – onomastics – Korean language – Korean language transcriptions – adaptation.

Trans. Monika Czarnecka

Ewa Rodek

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Warszawa

ewa.rodek@ijp.pan.pl

ORCID: 0000-0002-9967-0332

KOMUNIKACJA Z CZYTELNIKIEM W SYTUACJI KRYZYSU CZYTELNICTWA KOŃCA XVII I POCZĄTKU XVIII WIEKU

Późny barok jest powszechnie oceniany jako czas znacznego spowolnienia rozwoju kultury i literatury. Pisano nawet o zapaści i skostnieniu literatury tego okresu. Tak radykalne oceny wydawali głównie autorzy syntez historycznoliterackich, którzy patrzyli na ten okres dość tendencyjnie, przywołując wciąż te same argumenty powtarzane po poprzednikach¹. Trzeba jednak zauważyć, że rzeczywiście w porównaniu z początkiem XVII w. czy II poł. wieku XVIII kultura komunikacji literackiej przechodziła niemały kryzys, na co wpływ miało wiele czynników. Wśród nich należy wymienić zły stan oświaty, na który wpływ miały wyniszczające wojny, skostniałe i zacofane programy nauczania zakonnego czy zbytne skupienie się na nauczaniu retoryki, a nie na poszerzaniu horyzontów myślowych. Wielu badaczy jest zdania, że poziom ówczesnej literatury był konsekwencją bierności i złego gustu społeczeństwa polskiego, a także że kolegia zakonne prowadzące szkoły zaczęły podupadać wraz z obniżaniem się poziomu intelektualnego ówczesnego społeczeństwa. Te czynniki także mają w sobie element oceny i można je relatywizować, faktem jest zaś znaczący spadek liczby wydawanych publikacji (Czarnowska 1967: 174), a także zubożenie oferty księgarskiej poprzez zawężenie jej tematyki. W wyniku monopolizowania rynku drukarskiego przez zakony jezuitów i pijarów postępowała cenzura prewencyjna, która wypierała literaturę inną niż katechizująca lub edukująca (Rodek 2020: 69–74). Kryzys komunikacji sygnalizowali zresztą sami przedstawiciele kultury późnego baroku i wczesnej fazy epoki saskiej.

Cennym materiałem do badań nad wieloma aspektami kultury komunikacji wieków dawnych są przedmowy do anonimowego odbiorcy. W dobie średniopolskiej teksty te były znaczącym elementem literackiej ramy wydawniczej. W nich wyraźnie zaznaczała się obecność autora oraz różnorodne sformułowania metatekstowe

¹ O recepcji epoki saskiej por. Rodek 2020, s. 46–56.

(Ociecek 2002: 7–13). Autorzy przedmów koncentrowali się na pozyskaniu życzliwości i przychylności nieimiennego, anonimowego odbiorcy. Przedmowy z badanego okresu są skierowane do pojedynczego czytelnika, a więc nie są wygłaszanymi mowami *ex cathedra*, przemówieniami publicznymi, lecz są utrzymane w konwencji rozmowy „jeden na jeden”, której nadawca odpowiada na pytania i oczekuje odpowiedzi na nie.

Wiele uwagi poświęcono dotąd literackiej ramie wydawniczej i samym dedykacjom oraz przedmowom z okresu renesansu, baroku oraz dojrzałego oświecenia (Czekajewska 1962; Ociecek 1982; Ociecek red. 1990; Ociecek, Ryba red. 2002). Powstało również opracowanie syntetyzujące wiedzę o krytyce literackiej w Polsce w XVII w., w ogólnym planie dotyczące także kwestii relacji nadawczo-odbiorczej (Sarnowska-Temeriusz 1990). Jednakże brakuje pogłębionych badań na materiale z końca XVII wieku oraz czasów saskich, zwłaszcza w kontekście spadku zainteresowania książką drukowaną i czytelnictwem. Dlatego warto prześledzić, jak na przełomie XVII i XVIII stulecia przebiegała komunikacja autorów przedmów z przyszłymi czytelnikami w sytuacji spadku czytelnictwa, w jaki sposób zachęcano do czytania książek oraz czy odbiorcy mieli wpływ na ich formę i treść.

MATERIAŁ ŹRÓDŁOWY

Materiał badawczy stanowiło 28 tekstów wstępnych skierowanych do anonimowego odbiorcy, dołączonych do dzieł wydanych w latach 1675–1739. Teksty te zostały wyłonione z korpusu przedmów do dzieł z lat 1650–1750, liczącego 157 tekstów. Był to zatem zbiór wypowiedzi jednorodnych gatunkowo, lecz bardzo zróżnicowanych pod względem tematyki i stylistyki poprzedzanych dzieł. Kryterium doboru tekstów do analizy, oprócz czasu powstania, był także fakt występowania treści odnoszących się do procesu odbioru i lektury polecanego dzieła. Pozostałe wypowiedzi z korpusu stanowiły materiał porównawczy.

Okres badawczy ograniczyłam do roku 1739, tuż przed rokiem uznawanym za początek oświecenia. Dolną granicę okresu badawczego wyznaczyłam na podstawie analizy treści przedmów z II poł. XVII w. Z analizy tej wynikało, że do 1675 r. wypowiedzi dotyczące odbioru i aktu lektury niemal wyłącznie wpisywały się w tradycję topiczną (Curtius 1997). Występował w nich głównie topos uniżoności i skromna postawa nadawcy – autora lub tłumacza zalecanego dzieła. Po 1675 r. nastąpiła wyraźna zmiana: zaczęły się pojawiać treści niekonwencjonalne. Nadawcy przekazu zauważyli osłabienie czytelnictwa i wykazali potrzebę zaktywizowania odbiorców, przyciągnięcia ich uwagi, przekonania, że osiągną korzyści z lektury i nie będą to tylko „pożytki” duchowe. Dlatego zaczęli kształtować swój przekaz do ogólnego odbiorcy w odmienny sposób.

KOMUNIKACJA Z CZYTELNIKIEM W PÓŹNYM BAROKU I EPOCE SASKIEJ

1. Uwaga i wysiłek podczas lektury

W przedmowach po 1675 r. nadal silnie zaznaczają się konwencjonalne topoty, lecz stopniowo pojawiają się uwagi dotyczące aktu lektury. Są to upomnienia lub delikatne przypomnienia, że podczas czytania należy zachować skupienie, a lektura wiąże się z wysiłkiem intelektualnym. Adam Styla w przedmowie do gramatyki języka włoskiego (1675) wprowadza przekaz, że czytelnik również musi wykonać pracę, żeby lektura przyniosła pożytek. Gramatyk sugeruje, że nie można krytykować czegoś, czego się nie rozumiało albo gruntownie nie przestudiowało: „Jeżeli czego nie zaraz zrozumiesz nie gań zaraz / ale kilkakroć przeczytaj / a tuszę że zrozumiesz”² (Styla 1675: k. 4). To bardzo ważne spostrzeżenie w kontekście kryzysu czytelnictwa końca XVII w. oraz długiego i trudnego początku XVIII w.

Podobne uwagi zaczęły pojawiać się cyklicznie. Na przykład: „Ktokolwiek Czytelniku jesteś, co nauki te zbawienne Ś. Franciszka Salezjusza czytać zamyślasz, czytaj je proszę, nie wartuj; żałować byś albowiem słusznie czasu swego musiał, żeś tak słodkiej książki nie zażył jak należało” (Denhoff 1679: k. a3), gdzie przedmówca uczula odbiorcę, by czytał uważnie, bo pobieżna lektura prowadzi do niezrozumienia tekstu.

W bardzo ogólnym planie wspomniała o tym Barbara Bieńkowska w opracowaniu na temat kultury czytelnictwa w Rzeczypospolitej doby staropolskiej. Badaczka przypominała, że w literaturze tego okresu pojawiały się głosy, że osiągnięcie celów lektury, czyli konkretnych pożytków z czytania, jest możliwe tylko dzięki uważnemu śledzeniu tekstu³. B. Bieńkowska wskazała, że owe elementarne wskazówki dotyczące efektywności lektury wywodzą się z metodyki szkolnej, opartej głównie na *Mowie o książkach* Jana Amosa Komeńskiego (Bieńkowska 1976: 78). Pisarz ten zalecał coś, co badaczka nazwała „aktywnym stosunkiem do książki”, tzn. robienie notatek na marginesach i wydobywanie najważniejszych treści poprzez podkreślenia tekstu. W badanym materiale źródłowym z przełomu XVII i XVIII wieku prośby o wzmożoną uwagę podczas lektury łączą się z próbami odmiennego rodzaju aktywizacji odbiorców. Są oni mianowicie zachęceni do pilnej i uważnej lektury, a nawet włączenia się w proces powstawania dzieła. W 1724 r. Ludwik Jerzy Miske pisał:

² Wszystkie cytaty podaję w transkrypcji z zachowaniem oryginalnej interpunkcji i pisowni wielkich liter. W kwestii numeracji stron podążam za rozwiązaniami z danego tekstu źródłowego: zachowuję paginację stron lub wprowadzam foliację. W wypadku foliacji, jeśli podano oznaczenia literowe składek, stosuję numerację literową, jeśli nie – foliację numerową. Zachowuję też oryginalne oznaczenie } (przy numerach kart, stosowane przez wydawców do odróżnienia od numeracji ciągłej tekstu właściwego.

³ Przywołane cytaty pochodzą z dzieł z początku XVII i II poł. XVIII wieku, kiedy kultura czytania była zupełnie inna niż na przełomie tych stuleci.

Ktokolwiek do czytania tych krótkich foliałów z ciekawą przyjdiesz źrzenicą, zachodzę ci drogę z ochotą, uprzedzam z uniżonością, i abyś z sobą przyniósł umysł do wybaczenia, zawczasu upraszam. Wiele tu podobno podobać się nie będzie bystrości Twego rozumu; więc dyskretnie wybac funkcjami inszemi mnie zabawnemu, albo lepszym dowcipem popraw, Miły Przyjacielu. [...] Jużże tedy Pobożny Czytelniku nie niedbale, i nie powierzchownie tylko, lecz z głęboką uwagą w to Zwierciadło zatapiaj duszne źrzenice (Miske 1724: k. c4).

Przedmówca kreuje tu bardzo przyjazną i miłą atmosferę, ale grzecznie zaznacza, że czytelnik musi wykazywać się wyrozumiałością, musi umieć wybaczać potknięcia autora albo samemu skorygować napotkane błędy. Ludwik Jerzy Miske komplementuje czytelnika, odwołując się do jego mądrości i intelektu, co również wpisuje się w plan zaktywizowania odbiorcy. Nieustannie podkreśla też, że akt lektury jest nierozzerwalnie związany z wysiłkiem umysłowym, ale jednocześnie, wychwalając cechy intelektu czytelnika, stara się podnieść jego poczucie wartości i wysyła przekaz, że poradzi on sobie z odbiorem dzieła. W planie emocji widać, że autor przedmowy w bardzo spokojny sposób stara się przypochlebić czytelnikowi, na przykład nazywając go miłym, kochanym przyjacielem. Słychać tu echo toposu uniżoności twórcy względem odbiorcy, lecz pojawia się też zaproszenie do dyskusji, w której nadawca nie zamyka się na własne pomysły i poglądy, aktywizuje odbiorcę i traktuje go po partnersku, z zaznaczeniem, że trudne treści wymagają racjonalnej postawy od odbiorcy.

Do pracy intelektualnej zachęcał również Michał Abraham Troc, który żył wielkim marzeniem wskrzeszenia wybitnych dzieł literatury polskiej i powrotu do czasów jej świetności. W przedmowie edytorskiej do pierwszego tomu opracowywanej przez siebie serii *Bibliotheca Polonopoetica* bardzo sugestywnie próbował wpłynąć na czytelników. Mobilizował czytających m.in. tymi słowami: „*Errata*⁴ jeżeli które zdybiesz, popraw, a przy poprawie nie zapominaj, że nasza *Argienis* nie jest bez kompanii” (Troc 1728: k.)(7v). Czytelnik dostał sygnał, że nie powinien poprzestawać na korekcie zauważonych błędów w tym jednym utworze, lecz w trakcie każdej lektury należy czujnie i aktywnie pracować z tekstem.

Podobne treści komunikował Protazy Newerani pod koniec lat 30. XVIII w.: „Jeżeli zaś co *imperfektionis* znajdziesz, bez czego nigdy obejść się nie może, przy Twojej aplikacji za czasem się poprawi” (Newerani 1739: k. A5v). Pierwsza fraza niewątpliwie nawiązuje do konwencjonalnego motywu, że niedoskonałości dzieła pochodzą od ułomnego autora, a dobre i cenne treści są zasługą Boską. Jednak dalej P. Newerani prowadzi czytelników w innym kierunku – daje sygnał, że nie ma książek bezbłędnie przygotowanych i że wymagają one pracy ze strony konsumenta tych treści. Wyrażenie *za czasem* (‘za jakiś czas’) wydaje się też sugerować, że owa praca powinna być wykonywana stale, w każdym utworze i przez każdego czytelnika.

⁴ łac. ‘błędy’.

Zachęty do poprawiania i ponownej publikacji dzieł pokazują, że pisarze ci nie byli zazdrośni o swoje dzieła, lecz naprawdę zależało im na rozwoju literatury polskiej. Komunikat *popraw i wydaj ponownie* to namowa do współpracy i budowanie poczucia współodpowiedzialności za stan kultury polskiej. W ten sposób role twórcy i odtwórcy płynnie się przenikają, bo kiedy jego odbiorcy wydadzą nową edycję dzieła, wówczas to pierwotny nadawca staje się osobą czytającą.

Czytelnik z przełomu XVII i XVIII w. niekiedy dostawał również przesłanie, że od jego odbioru zależy dalsza działalność pisarska danego twórcy, ponieważ od uznania czytelników będzie zależała decyzja o druku jego kolejnych dzieł⁵. Jest to zabieg pobudzający, inicjujący interakcję z czytelnikiem, pogłębiający relację nadawczo-odbiorczą i trwale wiążący ze sobą obie strony aktu komunikacji. Ponadto cytaty o takiej treści wskazują, że w pewnym stopniu czytelnicy mieli wpływ na ofertę księgarską. Wydawcy kierowali się nie tylko modą (drukując kalendarze, prognozyki) lub własnym interesem (dzieła o tematyce religijnej), ale też opinią czytelników, którzy wskazywali konkretne pozycje wydawnicze lub określonych pisarzy.

Aktywna społeczność czytelników współpracujących z pisarzami i doskonalących dzieła literackie to trend, do którego nawoływali autorzy przedmów z badanego okresu⁶. Trzeba podkreślić, że chcieli oni działać jedynie z życzliwymi, przychylnie nastawionymi odbiorcami. Dla nakreślenia pełniejszego obrazu relacji nadawczo-odbiorczych koniecznie trzeba jednak zauważyć, że we wszystkich przywołanych wypowiedziach próby pobudzenia czytelników do działania występowały z uwagami (najczęściej wyrażonymi pośrednio), że odbiorcy często zachowują się niewdzięcznie, nie akceptują zastanego kształtu dzieł, co więcej – nie unikają krytyki. Na przykład w innym ustępie M.A. Troc napisał: „Proszę tylko, abyś niewdzięcznością nie płacił, i przy niewygodzie twojej rozwinięte wzgardą jaką niełaskawą nie zwinął żagle” (Troc 1728: k.)(7). Cytat ten obrazuje, z jakimi zachowaniami odbiorców musiał się mierzyć autor. Należy jednak pamiętać o dużym stopniu skonwencjonalizowania wypowiedzi wstępnych, w tym skarg na brak przychylnego przyjęcia u czytającej społeczności, lecz owa szablonowość jednocześnie świadczy przecie o typowości opisywanych reakcji i działań (Bieńkowska 1976: 74).

⁵ Por. np. „Więc tym większą zabieram ochotę, kawalera naszego, już nie francuskim, ale polskim mówiącego językiem tobie do upodobania wstawić, łaskawy czytelniku. Który jeżeli wdzięcznie od ciebie będzie przyjęty, obiecuję krótko po tym i odważnego Tekielego w polskim podać języku” (Działyński [1722]: k. 5).

⁶ Podobne treści publikowano w II poł. „złotego wieku” polskiej literatury. M.in. Mikołaj Rej w *Figlikach* (1574) nawoływał do twórczej rywalizacji, która pokazywałaby odbiorcom, że osądzanie gotowego tekstu jest łatwiejsze niż praca pisarska (Sarnowska-Temeriusz 1990: 127).

2. Korzyści i ułatwienia dla odbiorcy

Po 1675 r. nadawcy przedmów stopniowo coraz częściej przenoszą uwagę z siebie na czytelnika, zastanawiają się, jak uczynić przekaz bardziej atrakcyjnym i przyjaznym dla odbiorcy, co mogłoby mu się przydać, spodobać, co będzie dla niego wygodne. Twórcy zaczęli myśleć w kategoriach marketingu i dostosowywać swoją ofertę do potrzeb odbiorców. Jest to jedna z przesłanek tego, że środowisko twórcze zauważało spadek zainteresowania literaturą i próbowało zaradzić tej sytuacji. W dziełach z połowy XVII w. przedmówcy wymieniali jedynie tzw. pożytki z lektury i były to głównie korzyści duchowe. Z czasem zaczęli komunikować konsumentom literatury, że zyskują wygodne narzędzie do zdobywania użytecznej wiedzy.

Najczęściej podkreślano, że dla wygody użytkownika przekaz został uproszczony. Czynił tak m.in. Andrzej Ustrzycki, który podkreślił w swojej przedmowie, że z jego dzieła łatwo się korzysta dzięki specjalnie zastosowanym zabiegom typograficznym i edytorskim (rejestr autorów cytowanych, notki marginesowe, krótka legenda):

Regestr Autorów z których zebrana jest/ tu masz umyślnie położony / których świadectwa po brzegach Księgi / łatwo bym mógł przytoczyć / (jakom i uczynił w kilku miejscach) alem ci długą nazbyt legendą nie chciał być uprzykrzony (Ustrzycki 1701: k.)(3).

Z kolei Adam Konarzewski, który przygotował tłumaczenie hagiografii Filipa Neriego, informował⁷, że uprościł przekaz poprzez pominięcie niektórych toponimów i antroponimów:

Niemato umyślnie, tak miejsc Włoskich, jako i osób imion, opuściliśmy; a to dlatego, że nie tak do Włoskiego, jako do obcych Narodów, historią podajemy; którym, że całe te miejsca, są niewiadome, przytrudniejszy sens, podobno zdałby się niejednemu (Konarzewski 1683: k. Av).

Podobnie tekst ukształtował Jan Stanisław Wujkowski:

Rekolekcje [...] które ci ja cny czytelniku, różnych czytając ascetów i kontemplatystów na kształt pracowitej pszczółki, zbierając z nich ku twojej kompunkcji i pojęcia łatwość materii i słów energią, na piśmie zostawuję (Wujkowski 1736: k. Av).

Homiletyk ten wprost wskazał grupę adresatów swoich pism:

A do tego, że ja te Medytacje na Rekolekcje Duchowne napisałem, tak dalece nie dla tych, którzy podostatku Ksiąg mają, albo wysokiej i głębokiej są nauki, jako dla tych, którzy abo

⁷ Tytuł przedmowy może prowadzić do wniosku, że jej autorem jest twórca książki, jednak treść przedmowy, a zwłaszcza uwagi dotyczące uproszczeń w tłumaczeniu, wskazują raczej na autorstwo tłumacza wersji polskojęzycznej, Adama Konarzewskiego.

Książki nie mają, albo jeżeli mają, to ich przez szczupłość czasu, i dla innych przeszkód nie czytają, albo też (i takich więcej podobno znaleźć się może) co nie są głębokiej nauki (Wujkowski 1736: k. Av).

W ten sposób otwarcie przyznał, że pisał z myślą o odbiorcy niewyrobionym intelektualnie, ponieważ właśnie jemu należy zapewnić łatwy i przystępny odbiór dzieła. Na podstawie tych przykładów widać, że również autorzy dzieł o tematyce religijnej musieli zabiegać o czytelników, mimo że zapewne znacznie łatwiej przechodzili przez cenzurę drukarni zakonnych.

Uproszczenia mogły obejmować również skrócenia treści, o czym wspominał m.in. Sebastian Jan Piskorski. Opuścił on rozwleczone partie, żeby nie dopuścić do znudzenia czytelnika:

[...] starałem się nic nie odmienić z słów i rzeczy tam położonych; [...] dlatego uchodząc uprzykrzenia w czytaniu jednej ze na powtórny miejscu rzeczy, i Księgi zbytekniemu rozwleczeniu zabiegając; naukę albo historia powtórnie napisana, naznaczywszy tylko miejsce, tam gdzie jest wyżej położona, pod Liczbą pewną odesłałem (Piskorski 1688: k. 3).

Krótką formę mają implikować już same tytuły niektórych publikacji (np. *Zbawieniych środków księżeczka święta* [...], Lubomirski 1728) albo opisy wyrażone *expressis verbis* na początku przedmowy („umyśliłem ci dać krótkie zebranie żywota”, Denhoff 1679: k. A3v; „nie chcąc nic obszernie dla uprzykrzenia / ani też barzo krótko dla niezrozumienia napisać / zebrałem jak najkrócej z różnych Auktorów a barziej z doświadczenia / coby do pojęcia jego służyć mogło”, Styła 1675: k. 4).

Równie często deklarowano uproszczenie stylu wypowiedzi. Nieliczni twórcy starali się wykazać w przedmowie, że dbali o to, by język w zalecanej książce był kunsztowny i właściwie dobrany (Załużski 1689; Boczyłowicz 1699). Ich zdaniem to konsument treści powinien nadążać za przekazem, a nie odwrotnie. Jednakże w kwestii stylu dzieła przeważały głosy, że dla wygody czytelników i pełniejszego zrozumienia treści lepiej rezygnować ze skomplikowanych konstrukcji słownych:

Przyjmij żywot św. Filipa Nereusza snadym i niewysokim napisany stylem (Piskorski 1688: k. 3).

Spodziewam się jednak, że się nieraz rośmieszysz, czytając naturalne ekspresje, i familiarne sensa; i styl prosty, którego umyślnie afektowałem do naturalnego wyrażenia; nie latając, jak zwykli Poetowie, po Helikonach na Pegazach z których często spadają i głowę sobie tłuką, według owego: *Qui sibi, condendo versus; cere- comminuit -brum*⁸ (Jabłonowski 1731: k. A4-A4v).

⁸ Epitafium w czołoci brzmi: „*Hac sunt in fossa Fossae mirabilis ossa, qui sibi, condendo versus, cere- comminuit -brum*”, dosł. 'W tym rowie (fosie) są cudowne kości Fosy, tego, który wiersze pisał i rozum sobie uszkodził' (por. Carlo di Sant'Antonio da Padova 1675: 299). Bohaterem utworu może być Jean de La Fosse, XVI-wieczny poeta, autor zbioru *De Arte poetica liber* (Jean Loys, Paryż 1545). Ольга

Znamienne jest to, że w wielu przedmowach podkreśla się prostotę języka, stylu i skrócenia treści, a przecież był to nadal czas deklarowania poparcia dla stylu barokowego, z silnym makaronizowaniem, licznymi ozdobnikami i skomplikowanymi figurami słownymi. Kategoria gustu i smaku dominowała w dyskusji o estetyce wypowiedzi na przełomie XVII i XVIII w. (Rodek 2020: 198–218). Jednak w świetle zgromadzonego materiału z tekstów wstępnych należy się zastanowić, czy rzeczywiście odbiorcy literatury oczekiwali kunsztownego stylu, który najwyraźniej jawił się im jako zbyt zawiły i czynił wypowiedzi niezrozumiałymi? Czy może to świadczyć o tym, że nadawcy zauważyli, że słabiej wykształceni odbiorcy czuli się onieśmienieli barokowymi konceptami i stylistyką makaroniczną, dlatego tworzyli literaturę mniej skomplikowaną?

Niewątpliwie kwestia ta wymaga pogłębionych badań, lecz teksty przedmów mogą być punktem wyjścia do sformułowania odpowiedzi na te pytania. W materiale źródłowym zaznacza się bowiem wyraźne rozdzielenie czytanej odbiorcy, który wraz z twórcą należy do elity intelektualnej, od odbiorcy o znacznie niższych możliwościach intelektualnych, ale też mniejszych chęciach do wysiłku intelektualnego. Dobrze wykształcony odbiorca jest przez twórców otaczany nimbem wyrafinowanych metafor, zdaniem przesyconymi łacińskimi cytataми oraz zapewnieniami o wyjątkowości, elitarności i popularności prezentowanych treści (por. Załuski 1689; Boczyłowicz 1699). Jednakże zdecydowana większość przedmówców pragnie zrekklamować swoje dzieła przeciętnemu przedstawicielowi mas szlacheckich. Dlatego podstawowym kryterium jest komunikatywność wypowiedzi, zapewnienie, że tekst jest zrozumiały i łatwy w odbiorze. Z tego względu w przekazach tego typu makaronizowanie pojawia się rzadko. Pisarze przekonują, że najważniejsze jest wierne przetłumaczenie treści i skupienie się na prawdzie przekazu, a nie jego formie. Jasno wynika to z powyżej przywołanych słów J.A. Bardzińskiego, ale równie trafnie ujął to tłumacz rozprawy *Monarchia turecka* Paula Rycauta:

łaskawy Czytelnik przebaczy, uważwszy że tu nie wymowie, ale rzeczy, samej wygadzać należało. [...] Ale mało o słowa, kiedy w rzeczy jest pewność i zgoda (Wielopolski (domn.) 1678: k. 4v).

Jeżeli czytelnicy szukali konkretnego, prawdziwego i czystego wiedzy w przystępnej formie, to być może jest to powód, dla którego przedmówcy starali się skupić uwagę odbiorcy na fakcie, że wybrali najważniejsze treści (z mnogości innych, niepotrzebnych

Циганок, która przytacza ten epigramat w zmienionej wersji: „*Hac recubant fossa Fossae venerabilis ossa Qui sibi condendo versus cere- comminuit -brum*” (dosł. ‘Tu w rowie spoczywają kości szacownego Fossy...’), zauważyła, że utwór ten, wzorowany na zapisie „*Hac sunt in fossa Bedae venerabilis ossa*” (dosł. ‘W tej fosie spoczywają kości szanownego Bedy’), jest dobitnym przykładem jednego z najczęstszych w XVII i XVIII w. mechanizmów tworzenia żartobliwych epitafiów w nawiązaniu do tego typu utworów o poważnej wymowie (Циганок 2011: 242).

czytelnikowi, ale znanych autorowi), tak by powstało krótkie, nienużące dzieło⁹. Anonimowy autor *Kompendium lekarstw końskich* z 1703 roku zaakcentował wielowątkowość i kompendiowy charakter treści przedstawionych skrótowo, bez rozległych opisów, ponieważ doskonale rozumiał, że ludziom korzystającym z tej publikacji będzie zależało na czasie i skuteczności informacji¹⁰.

W istocie rzeczy, koncentrując się na uważności odbioru i wyborze odpowiednich treści podanych wiernie za źródłem, a także przedstawiając „pożytki” z lektury, twórcy przełomu XVII i XVIII wieku próbowali uświadomić czytelnikom, jak cenna jest wiedza. Podkreślali w ten sposób, że jest to wartość sama w sobie, ponieważ nie tylko wzbogaca człowieka wewnątrz, ale też daje mu narzędzia do poznawania świata¹¹.

3. Barokowy marketing

Kolejnym elementem komunikacji z odbiorcą przekazu na przełomie XVII i XVIII wieku są przejawy języka reklamy. O reklamie wydawniczej w wiekach dawnych powstały nieliczne prace (m.in. Mazurkowska 1992; Hombek 1988), jednak głównie dotyczyły rozpowszechniania publikacji konkretnych oficyn drukarskich¹². Ponadto badania opierały się albo na tekstach z XVI w., albo na źródłach z okresu dojrzałego oświecenia, kiedy postępowała komercjalizacja procesu wydawniczego i handlu książką. Należy pamiętać, że analizowane teksty źródłowe ukazały się drukiem w okresie, kiedy drukarnie niemal całkowicie były zmonopolizowane przez zakony. Z pewnością czytelnicy tylko w niewielkim stopniu decydowali o tym, co wychodziło spod pras drukarskich (Szczepaniec 1973: 58; Rodek 2020: 67). Mimo to przedmówcy, najczęściej autorzy lub tłumacze zalecanych dzieł, sięgnęli po narzędzia marketingu, by zapewnić zbyt własnej książce.

⁹ Do tego aspektu, lecz dużo rzadziej, odwoływali się także przedmówcy w II poł. XVIII w. (Mazurkowska 1992: 146).

¹⁰ „[...] starałem się z Drukarni swej tę *compendiosissime*, z wielu zebrane Autorów, tak Końskie, jako też wszelkiemu Bydłu służące Lekarstwa w jedną Książkę zgromadziwszy, ciebie w tym uwiadomić, Łaskawy Czytelniku. Wiem bowiem dobrze, że każdego Czytelnika w tym największy zelis [...] mieć jak najskuteczniej istotę rzeczy tych wyłożoną, których kto ciekawym umysłem dojść [...] chce. Ja tedy konformując się do umysłu każdego, zebrałem króciusieńko, nie tylko Lekarstwa Koniom, jako też bydłu” (anonim, *Kompendium... 1703*: k. 1v nlb.). Por też Troc 1728: k.)(7).

¹¹ Dobrym podsumowaniem jest zadnie: „Jakiejkolwiek kondycji, płci, i wieku jakiegokolwiek Czytelniku jesteś, lub stary; lub młody, lub duchowny, lub świecki, lub w panieńskim, lub w małżeńskim stanie zostający, znajdziesz tu przecię cokolwiek, czegośbys się, nauczył, skadbyś się poprawił, w czymbyś naśladował Ś. JADWIGI” (Miske 1724: k. C2v–C3).

¹² Wspomina o tym również Agnieszka Janiak-Jasińska. Przytaczając literaturę przedmiotu (głównie dotyczącą końca XVIII w. i późniejszego okresu), podsumowuje ona, że historycy literatury oraz bibliolodzy koncentrowali się na dorobku wydawnictw i ich wkładzie w kulturę polską (Janiak-Jasińska 2011: 810).

Jako reklamę określa się wszelką formę nieosobowego przedstawiania i popierania towarów, usług lub idei przez określonego nadawcę¹³ (Nowacki 2006: 39). Współcześni teoretycy reklamy wskazują kilka zasad, którymi należy się kierować, by stworzyć skuteczny tekst marketingowy. Są to przede wszystkim: prostota i zwięźłość, konkretność, nieprzewidywalność i zaskoczenie, wiarygodność oraz uruchomienie emocji (Lewiński 1999: 10).

W analizowanych wypowiedziach ujawniły się wszystkie te cechy tekstów reklamowych. Wśród najlepszych przykładów barokowego marketingu warto wymienić:

Kup, czytaj, słusznie zażyj: będziesz mi dziękował (Boczyłowicz 1699: k.)(7).

Co ma mieć mądry od głupiego, albo co ubogi żebrak, tylko aby się ta udawał, gdzie jest żywot wieczny. Przyjdiesz szczęśliwie do tego, Jeżeli o Zbawienie drogiej Duszy twojej należyte będziesz miał staranie. Jakim sposobem: tu się nauczysz. Takim procederem? tu zrozumiesz. Jakimi śródkami? czytaj poznaj i bądź zdrów (Lubomirski 1728: k. Av).

Wypowiedzi te cechuje przede wszystkim zwięźłość, dialogowy charakter i przewaga funkcji perswazyjnej języka. Ponadto wszystkie cytaty są ostatnimi zdaniami przedmów, a więc zostały umieszczone w jednym z kluczowych punktów tekstu, gdzie uwaga odbiorcy jest największa. Jest to ostatnia myśl, która w zamierzeniu zostaje z czytelnikiem na dłużej i rezonuje w nim.

Nadawcy z pewnością mieli świadomość ciężaru tego elementu tekstu. Żeby przełamać tradycję przydługiego zakończenia z motywami topicznymi i modlitwami¹⁴, w formule pożegnania zamieszczali zachętę do życzliwego przyjęcia ich oferty. Por. „Przyjmij łaskawy i szlachetny Czytelniku ofertę moję chętnie” (Troc 1728: k.)(8v); „Tymczasem pracę tę chętnie przyjąwszy/ bądź łaskaw”¹⁵ (Ustrzycki 1707: k. Av). Przywołane zdania są znacznie krótsze, mają prostszą konstrukcję. Ich autorzy wprost proszą o akt życzliwego przyjęcia.

Innym przejawem komunikacji za pomocą języka reklamy było zwięzłe opisywanie zalet dzieła i jego treści. „Aleć i każdy, kto tę książkę przeczyta, rzeczą samą

¹³ Definicja ustalona w 1948 r. przez *American Marketing Association*. Wyrażenie *forma nieosobowa* oznacza, że nie występuje bezpośredni kontakt między nadawcą reklamy a jej odbiorcą; osobową formę ma sprzedaż osobista (Nowacki 2006: 39).

¹⁴ Jak nadal czynił to np. L.J. Miske: „na koniec jeśli w tej książeczce do ukontentowania cokolwiek znajdziesz, przypisuj to Autorowi wszystkiego dobrego Wszemocnemu Bogu, jeśli zaś co niedostatecznego postrzeżesz, ułomności mojej to daruj; [...] o co łaski Twojej Przezacny Czytelniku z płaczem, i z pokorą proszę, a żebyś mojej nieudolnej pracy z duchownym Twoim pożytkiem zdrowo zażywał, serdecznie życzę” (Miske 1724: k. C4).

¹⁵ Formuła pożegnalna o wysokim stopniu skonwencjonalizowania, używana na zakończenie konwersacji ustnej lub pisemnej, pierwotnie wypowiedzana przez osobę inicjującą pożegnanie, natomiast od XVII w. – przez osobę odchodzącą (Cybulski 2003: 54–56). Fraza często występująca w zakończeniu przedmowy do anonimowego adresata (Rodek 2022: 100–103).

doświadczy, że jest pełna roztropności, łagodności; jasności, żarliwości, i nauk tak wyśmienitych” (Denhoff 1679: k. a2v) – pisał tłumacz *Drogi do życia pobożnego przez Ś. Franciszka Salezjusza [...] opisanej*, dzieła o tematyce religijnej, rodzaju ćwiczeń duchowych, których wówczas wiele funkcjonowało na rynku wydawniczym. Chcąc osiągnąć przewagę nad konkurencją, akcentował przymioty cenione w środowisku katolików (roztropność, łagodność, żarliwość, prostota), ale też bogactwo istotnych treści. Przed podobnym wyzwaniem stanął autor dziełka *Źródło cudów...*, dlatego napisał:

Tyle na to masz tu dokumentów, ile przyczytasz Osób, z tego miejsca w każdej potrzebie i dolegliwości, różne czerpających, cudowne łaski przez Alfabet prostym stylem nanotowane (Anonim 1729: k. 32).

W tak krótkim fragmencie odbiorca dostaje informację, że dzięki różnorodności poruszonych tematów znajdzie w książce pomoc w różnych sytuacjach życiowych, a wszystko zostanie opisane jasno i klarownie. Przywołane historie nie tylko go zaciekawią, ale też zadziwią i przydadzą się w realnym życiu. Także M.A. Troc krótko i precyzyjnie wskazał elementy, które miały przekonać do zakupu książki:

Nie wiem czego by się w tej Pierwej Części Biblioteki naszej zapomnieć miało. Jest format ładny, druk wyraźny, konotacja wygodna; A co największa, to wszystko dedykacją J. K. M. P. N. M. jaśniej (Troc 1728: k.)(8).

Edytor nawiązał do praktycznej i estetycznej formy, ale także do treści, które będzie czytał sam monarcha z racji tego, że uczyniono go adresatem listu dedykacyjnego. Z kolei anonimowy tłumacz utworu Johna Barclaya odwoływał się do przyjemnych emocji związanych z przeżywaniem literatury pięknej: „Powabne i miłe do czytania światowemu człowiekowi są zaloty Poliarcha z Argenidą” (Anonim 1704: k A2v).

Na podstawie przywołanych przykładów można podsumować, że twórcy końca XVII i początku XVIII w. starali się formułować komunikaty bezpośrednio informujące o ich intencji. Z przedmów do projektowanego odbiorcy z tego okresu można wyciągnąć krótkie zdania o jasnym, zrozumiałym przekazie, w którym nadawcy nie ukrywają, że ich celem jest sprzedaż książki i zainteresowanie nią czytelników. Trudno określić, czy i w jakim stopniu wypowiedzi te były oceniane jako wiarygodne, czy też hiperbolizowały korzyści czytelników. Wszystkie przytoczone fragmenty ewokują pozytywne emocje, nie były pisane oschle, lecz ich zamierzeniem było utrzymanie przyjacielskiej atmosfery. Na tle pozostałych tekstów przedmów zacytowane zdania zaskakują zwięzłością treści i bezpośredniością komunikatu, a przede wszystkim wychodzą poza spetryfikowany schemat.

PODSUMOWANIE

Twórcy dzieł, którzy w latach 1675–1739 zdecydowali się nawiązać relację z czytelnikiem, kierując do niego słowo wstępne, zauważali spadek zainteresowania książkami i obniżenie jakości lektury. Wielu przedmówców przypominało odbiorcom, jak istotne dla właściwego zrozumienia tekstu jest przeczytanie go z uwagą. Pisarze starali się rozbudzić w czytelnikach aktywną postawę, w tym w zakresie korygowania drobnych błędów drukarskich, ale też zachęcali do współtworzenia dzieła i publikowania własnych reedycji. Dawali również sygnał, że od pozytywnego odbioru dzieła zależy oferta księgarska, więc czytelnicy mogą mieć na nią wpływ.

Analizowane teksty wykazywały duży stopień schematyczności, często pojawiały się w nich konwencjonalne zwroty i topiczne motywy, ale występowały ponadto nowe nieszablone elementy. Twórcy przedmów komunikowali się z czytelnikami, wprost informując o pewnych zabiegach. W materiale badawczym przeważały wypowiedzi skierowane do mniej wyrobionego czytelnika, którego zapewniano, że treść i forma zostały dostosowane do jego upodobań i potrzeb. Przedmówcy wskazywali przede wszystkim na uproszczenie stylu wypowiedzi i kompleksowość opisywanych informacji. W wielu wypadkach sięgali po narzędzia języka marketingu, by w krótkich, precyzyjnych opisach zareklamować swoje dzieło.

Bibliografia

- Bieńkowska, B. 1976. *Staropolski świat książek*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Czarnowska, M. 1967. *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501–1965*, Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Czekajewska, A. 1962. O listach dedykacyjnych w polskiej książce XVI wieku, *Roczniki Biblioteczne* 1/2, s. 21–55.
- Cybulski, M. 2003. *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Цыганок, О.М. 2011. Латино-, польско- и украиноязычные пародии эпитафий в украинских поэтиках XVII – первой половины XVIII в. (имагологическое измерение). W: *Волинська філологічна: текст і контекст. Т. 12, nr 2: Имагологічні виміри національної літератури*, red. Л.К. Оляндер, Т.П. Левчук, s. 241–246. Łuck: Волинський національний університет імені Лесі Українки.
- Hombek, D. 1988. Reklama księgarsko-wydawnicza w czasopiśmie stanisławowskich, *Biuletyn Polonistyczny*, t. XXXI, z. 4, s. 43–48.
- Imańska, I. 2000. *Druk jako wielofunkcyjny środek przekazu w czasach saskich*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Janiak-Jasińska, A. 2011. Zmagania historyka z reklamą. Artykuły spożywcze w ogłoszeniach reklamowych początku XX wieku. *Przegląd Historyczny* 102/4, s. 839–854. Online: [Przegląd_Historyczny-r2011-t102-n4-s839-854.pdf](#) [dostęp: 20.12.2022].

- Lewiński, P. 1999. *Retoryka reklamy*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mazurkowska, B. 1992. O reklamie wydawniczej w przedmowach edytorów i drukarzy polskich doby oświecenia. *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Studia Bibliologiczne V*, s. 129–150.
- Nowacki, R. 2020. *Reklama. Podręcznik*. Warszawa: Wydawnictwo Difin, dodruk z 2005.
- Ocieczek, R. 1982. „Słoworodne wizerunki”. *O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Ocieczek, R. 2002. *Studia o dawnej książce*. Katowice: Wydawnictwo „Gnome”.
- Ocieczek, R. red. 1990. *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Ocieczek, R., Ryba, R. red. 2002. *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Katowice: Wydawnictwo „Gnome”.
- Rodek, E. 2020. *Przejawy świadomości Polaków w pierwszej połowie XVIII wieku*. Kraków: Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk.
- Rodek, E. 2022. O apostrofie *łaskawy czytelniku* i formule pożegnalnej *bądź łaskaw* w przedmowach do dzieł wydanych w latach 1650–1750. *Język Polski* CII, z. 2, s. 93–106. Online: <https://jezyk-polski.pl/index.php/jp/article/view/215> [dostęp: 20.12.2022].
- Sarnowska-Temeriusz E. 1990. *Krytyka literacka w Polsce XVI i XVII wieku*. W: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*, red. E. Sarnowska-Temeriusz, T. Kostkiewiczowa, s. 5–150. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Szczepaniec, J. 1973. *Rola druku w życiu literackim polskiego oświecenia. Zarys wybranych zagadnień*. W: *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, red. Z. Goliński, t. 1, s. 49–105. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Literatura źródłowa

- Anonim. 1703. *Do łaskawego czytelnika*. W: *Kompendium lekarstw końskich [...]*, k. 1v. Kraków: Drukarnia K. Domańskiego.
- Anonim. 1704. *Do łaskawego czytelnika*. W: J. Barclay, *Historia o Argenidzie królownie sycylijskiej sumariuszem wybrana [...]*, tłum. anonim., k. A2–A2v. Kraków: Drukarnia F. Cezarego.
- Anonim. 1729. *Do czytelnika*. W: Anonim, *Źródło cudów i łask przynajdostojniejszej Marii Panny z cudotwornego studziańskiego jej obrazu na upragnione ludzi chęci spywające*, s. 31–34. Warszawa: Drukarnia Pijarów.
- Bardziński, J.A. 1696. *Do czytelnika*. W: L.A. Seneca, *Smutne starożytności teatrum, to jest tragedie Seneki rzymskiego na polski język, dla pospolitego przetłumaczone pożytku*, tłum. J.A. Bardziński, k.)(6-)(7v. Toruń: J.Ch. Laurer.
- Boczyłowicz, J. 1699. *Przedmowa do Czytelnika*. W: *Orator politicus albo wymowny polityk, różnie traktujący materie*, k.)(5v-)(7. Toruń: J.Ch. Laurer.
- Denhoff, J.K. 1679. *Do Czytelnika*. W: F. Salezy, *Droga do życia pobożnego [...]*, tłum. J.K. Denhoff, k. a2–a3v. Kraków: Drukarnia Franciszka Cezarego.
- Działyński, J.I. [1722]. *Do łaskawego czytelnika*. W: J. de Prechac, *Kawaler polski z francuskiego przełożony*, tłum. J.I. Działyński, k. 3–5. B. m. i r.
- Jabłonowski, J.S. 1731. *Do czytelnika łaskawego, czyli niełaskawego*. W: *Bibliotheca Polono-poetica [...]*, t. 2: J.S. Jabłonowski, *Ezop nowy polski, to jest życie Ezopa, filozofa frygijskiego, sto i oko bajek [...]*, k. A1–A4v. Lipsk: Drukarnia A. Ceydlera.

- Konarzewski, A. aut. domn. 1683. *Przedmowa autora*. W: P.G. Bacci, *Żywot świętego Filipa Neriusa z Florencji*, tłum. A. Konarzewski, k. 1v. Leszno: Drukarnia Michała Buka.
- Lubomirski, S.H. 1728. *Do Czytelnika*. W: *Księżeczka święta i geniuszowi politycznemu służąca*, k. Av. Wilno: Drukarnia Akademicka.
- Miske, L.J. 1724. *Przemowa do łaskawego czytelnika*. W: *Zwierciadło przykładowości, to jest świętobliwy żywot [...] ś. Jadwigi [...] patronki sławnego klasztoru trzebnickiego*, k. c2v–c4. Kraków: J. Domański.
- Newerani, P. 1739. *Laudetur Jesus Christus. Do czytelnika*. W: *Ozdoba kościoła katolickiego, to jest Ceremonie których Kośćć Ś. w wszelkich okolicznościach zwykły zażywać [...]*, k. A4–A5v. Lwów: P.J. Golczewski.
- Piskorski, S.J. 1688. *Do Czytelnika łaskawego*. W: Hieronim św., *Żywoty ojców abo dzieje i duchowne powieści starców, zakonników, pustelników wschodnich [...]*, tłum. S.J. Piskorski, k. 3. Kraków: Drukarnia Akademicka.
- Styla, A. 1675. *Do czytelnika*. W: *Grammatica polono-italica abo sposób łączny nauczenia się włoskiego języka [...] z różnych przedniejszych gramatyków*, k. 3v–4. Kraków: W. Gorecki.
- Troc, M.A. 1728. *Łaskawy czytelniku*. W: *Bibliotheca Polono-poetica [...]*, t. 1: J. Barclay, *Argenida*, tłum. W. Potocki, k.)(6–)(8v. Lipsk: B. Ch. Breytkopf.
- Ustrzycki, A.W. 1707. *Do czytelnika łaskawego*. W: L. Maimbourg, *Historia o krucjatach na wyzwolenie Ziemi Świętej*, tłum. A.W. Ustrzycki, k. A–Av. Kraków: Drukarnia Franciszka Ceza-rego.
- Wielopolski J. aut. domn. 1678. *Do czytelnika*. W: P. Rycaut, *Monarchia turecka [...]*, tłum. domn. J. Wielopolski, k.)(4–)(4v. Słuck: [Drukarnia Radziwiłłowska].
- Wujkowski, J.K. 1736. *Przedmowa. Do czytelnika*. W: *Rekolekcje duchowne [...]*, k. A–A2. Warszawa: Drukarnia Jezuitów.
- Załuski, A.Ch. 1731. *Do czytelnika*. W: *Mowy na radach i sejmach*, k. 2–4v. Oliwa: J.J. Textor.

Communication with the reader in the situation of the readership crisis of the end of the 17th and the beginning of the 18th centuries

Summary

This article is devoted to issues in the literary culture of the Polish–Lithuanian Commonwealth of the end of the 17th and the beginning of the 18th centuries. The material of prefaces to an anonymous recipient attached to works of 1675–1739 served as the basis for analysing the statements concerning the process of reception and the act of reading. The results of the analysis indicate that the authors of the prefaces perceived a crisis of readership and interest in books. To this end, they activated the audience for attentive and engaged reading. Moreover, the authors declared that they adapted the form and content of the works to the needs and tastes of readers. Going beyond the traditionally established convention of using topical motifs, they often extolled their offerings in direct, concise but succinct messages, which alludes to the characteristics of advertising language.

Keywords: the Baroque – the Saxon era – preface – literary culture.

Adj. Monika Czarnecka

Alla Kozhinova

badaczka niezależna, Białoruś

kozhinster@gmail.com

ORCID: 0000-0002-5498-7037

BADANIE SKOJARZENIOWE JAKO SPOSÓB NA WYJAŚNIENIE PRZYCZYN BŁĘDÓW POPEŁNIANYCH PRZEZ UCZĄCYCH SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO¹

1. WSTĘP. OKREŚLENIE PROBLEMU

Sprawność językowa polega przede wszystkim na szybkości odnajdywania potrzebnych jednostek językowych, co musi „przebiegać poza refleksją, czyli automatycznie, aby uwaga mogła być uwolniona dla wyborów na poziomie treści oraz innych strategicznie istotnych aspektów wypowiedzi” (Dakowska 2001: 79). Główną rolę tutaj odgrywa obecność rozbudowanej sieci powiązań semantycznych, a przede wszystkim powiązań skojarzeniowych, na których podstawie kształci się „zdolność szybkiej asocjacji znaczeń i słów” (Dąmbska-Prokop red. 2000: 254). Wiemy, że takie jednostki językowe występują „na kształt węzłów w wysoce złożonej i hierarchicznie zorganizowanej sieci wiedzy (...), od których prowadzą połączenia do innych pojęć” (Chlewiński 1999: 11).

Wszystko to wskazuje, że badanie skojarzeń, które powstają w procesie nauczania języka obcego, a także wykorzystanie tych danych w nauczaniu, jest ważne zarówno w tworzeniu materiałów dydaktycznych, jak i zastosowaniu ich na lekcjach językowych. Właśnie takie studium może być próbą rzucenia światła na to, dlaczego, nawet gdy w świadomości językowej istnieje częściowo ukształtowany system leksykalny odpowiadający danemu poziomowi biegłości językowej, podczas tworzenia tekstów powstają błędy w użyciu leksemów i niepoprawne konstrukcje. Ten artykuł, poświęcony badaniu początkowego etapu kształtowania się powiązań skojarzeniowych w nauce języka polskiego, prezentuje założenia, przebieg oraz rezultaty

¹ Badania prowadzone były w ramach stypendium „Polonista” (NAWA) na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

przeprowadzonego badania pilotażowego. Wnioski opracowane na podstawie tego pilotażu wymagają dalszego rozwinięcia i potwierdzenia.

2. PODSTAWOWE ZASADY BADAŃ SKOJARZENIOWYCH

Pierwszy eksperyment skojarzeniowy przeprowadził w 1879 r. Francis Galton (Kurcz 1976: 184). Od tego czasu właśnie eksperymenty psycholingwistyczne, przede wszystkim skojarzeniowe, umożliwiły dotarcie do świadomości językowej *native speakerów* i opisanie językowego obrazu świata. W drugiej połowie XX w. badanie skojarzeń przybrało nieco inną formę, dostarczając nowych metod nauczania języków obcych.

Jeden z badaczy dwujęzyczności edukacyjnej (por. ang. *classroom / learned bilingualism*), B. Wolter, sugerował, że, wg wielu naukowców,

w miarę zdobywania umiejętności przez uczniów, nie tylko reakcje (np. paradygmatyczne i syntagmatyczne), które wytworzą, będą wykazywać przesunięcie w kierunku modeli *native speakerów*, ale same odpowiedzi będą przypominać te wytwarzane przez *native speakerów* (Wolter 2002: 316).

Jednak, mimo że prace, na przykład P. Meara (1982) lub N. Schmitta (1998), wydawały się to potwierdzać, sam Wolter uważał, że potrzebne jest „znalezienie dokładniejszej metody oceny biegłości językowej” (Wolter 2002: 326).

3. CEL I METODA BADAŃ, MATERIAŁ BADAWCZY I RESPONDENCI

Problemem prezentowanym w tym artykule nie będzie określenie poziomu sprawności językowej badanych ani rozważania dotyczące kształcenia umiejętności językowych, lecz próba wyjaśnienia, czy badanie skojarzeniowe jest w stanie ujawnić błędy, które mogą wystąpić przy posługiwaniu się wyuczonym językiem.

Badanie zostało przeprowadzone jako swobodny eksperyment skojarzeniowy w okresie od początku maja do końca czerwca 2022 r. i miało dwie formy: pisemną i ustną. Podczas pierwszej respondenci otrzymywali ankiety z prośbą o wpisanie pierwszego słowa, które przyszło im na myśl obok słowa hasła; dozwolone było wpisanie więcej niż jednego skojarzenia. Natomiast podczas badania ustnego eksperymentator odczytywał hasła, a respondenci podawali własne skojarzenie. Poinformowano ich także, że mogą podać więcej skojarzeń, natomiast w wypadku ich braku mają powiedzieć „dalej”.

W przeprowadzonym badaniu udział wzięły cztery grupy respondentów z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Polacy – *native speakerzy*, będący studentami

Wydziału Humanistycznego – jako 2 grupy kontrolne (badanie pisemne i ustne) oraz nie-Polacy, uczestnicy rocznego kursu przygotowawczego dla cudzoziemców zamierzający podjąć studia w języku polskim – 2 grupy (badanie pisemne i ustne).

Ankieta (badanie pisemne) została wypełniona przez 55 osób, w tym w grupie kontrolnej (dalej PP) kwestionariusz wypełniło 29 osób w wieku 20–24 lata, 21 kobiet i 8 mężczyzn. W grupie nie-Polaków (dalej nPP) uzyskano 26 odpowiedzi osób w wieku 18–23 lata: 21 kobiet i 5 mężczyzn, pochodzących z Białorusi (14 osób), Ukrainy (6 osób), Rosji (1 osoba), Kirgistanu (1 osoba), Kazachstanu (4 osoby)².

W badaniu przeprowadzonym w formie rozmowy uczestniczyło 46 osób, w tym 25 *native speakerów* (dalej PU), w wieku 21–22 lata (18 kobiet, 7 mężczyzn). Grupa obcokrajowców (dalej nPU) liczyła 21 osób w wieku 18–22 lata (13 kobiet i 8 mężczyzn), pochodzących z Białorusi (9 osób), Ukrainy (8 osób) i Rosji (4 osoby).

Materiał słowny wykorzystany do badania został oparty na słownictwie tematycznie związanym z nauczaniem języka polskiego jako obcego na poziomach A2–B1. Na liście znalazło się 50 haseł, w tym 6 przysłówków (*chętnie, prawie, świetnie, wewnątrz, wszystko, zawsze*), 16 rzeczowników (*część, doniczka, dzielnica, komórka, krzyżówka, mieszkanie, przyjemność, pudełko, rodzina, samochód, truskawka, urzędnik, wycieczka, szynka, zeszyt, związek*), 14 przymiotników (*fajny, marudny, okropny, olśniewający, pomarańczowy, przezroczysty, przystojny, pyszny, tani, udany, ulgowy, zabytkowy, zajęty, zmęczony*) oraz 14 czasowników (*łączyć, oglądać, plotkować, podróżować, polecać, spacerować, ufać, uwielbiać, woleć, zacząć, zamawiać, zginąć, zmyślać, zwiedzać*). Hasła zostały ułożone na liście w kolejności alfabetycznej, co w pewnym sensie stanowiło kolejność losową. Na powyższe hasła uzyskano w sumie 5772 odpowiedzi (3280 odrębnych leksemów, syntagm i zdań), w tym 2422 (1312³) podczas badania pisemnego wśród polskich studentów (PP), 1544 (941) podczas badania pisemnego wśród studentów zagranicznych (nPP), 1146 (542) podczas badania ustnego Polaków (PU), 665 (454) – obcokrajowców (nPU). Należy tu zwrócić uwagę, że pomimo krótkiej nauki języka polskiego studenci wschodniostowiańscy potrafili wziąć udział w badaniu, a liczba przedstawionych przez nich odpowiedzi, jak widać z powyższych liczb, nie różniła się zasadniczo od liczby odpowiedzi udzielanych przez *native speakerów*.

4. ILOŚCIOWA ZBIEŻNOŚĆ ODPOWIEDZI RESPONDENTÓW

Przy przetwarzaniu danych eksperymentu asocjacyjnego zwraca się zwykle uwagę na stereotypowość reakcji, czyli liczbę powtarzających się odpowiedzi na hasło. W wypadku niniejszego badania interesujące okazały się jednakowe odpowiedzi

² Dla osób z Kazachstanu i Kirgistanu językiem ojczystym jest rosyjski.

³ Dalej w nawiasach podaję liczbę odrębnych leksemów, syntagm i zdań.

native speakerów języka polskiego i nie-Polaków, co może wskazywać na to, jak wcześniej w umysłach osób uczących się języka kształtuje się system leksykalny i powstają stabilne powiązania językowe.

Jednakowe odpowiedzi *native speakerów* i nie-Polaków dotyczyły w wypadku badania pisemnego od 2 do 7 leksemów (np. *łączyć – powiązać, związek* (2); *marudny – dziecko, nudny, płaczący* (3); *zwiedzać – miasto, podróżować, oglądać, zabytki* (4); *zeszyt – papier, kartka, długopis, szkoła, notatki* (5), *dzielnica – domy, kwartał, miasto, mieszkanie, rejon, ulica* (6); *fajny – chłopak, ciekawy, dobry, ładny, miły, przyjemny, super* (7)⁴) oraz w wypadku badania ustnego od 1 do 4 (np. *komórka – telefon* (1); *krzyżówka – książka, słowo* (2); *rodzina – miłość, mama, siostra* (3); *oglądać – film, patrzeć, zobaczyć, widzieć* (4)⁵).

5. WPŁYW JĘZYKA OJCZYSTEGO NA CHARAKTER ODPOWIEDZI

W wypadku obcokrajowców uczących się języka w warunkach uniwersyteckich należy mówić zarówno o dwujęzyczności edukacyjnej, jak i o dwujęzyczności sukcesywnej, gdyż znajomość języków obcych uzyskuje się po 3. roku życia (Kurcz 2007: 21). Co więcej, jest to podporządkowany typ dwujęzyczności w rozumieniu Weinreicha (Weinreich 1953: 10), gdyż L2⁶ jest asymilowany i używany z ciągłym poleganiem na L1, tj. przyswajając obce słowo, w charakterze pierwotnego planu treści mamy nie przedmiot rzeczywistości, lecz słowny ekwiwalent z L1.

Sytuacje, w których powstaje dwujęzyczność edukacyjna, mogą być różne. Po pierwsze, uczenie się L2 może odbywać się w miejscu, w którym społeczeństwo używa L1, czyli języka ojczystego ucznia. Wówczas powstawanie dwujęzyczności charakteryzują następujące warunki: brak środowiska językowego, ograniczony czas komunikacji, sytuacja uczenia się w klasie, praktyka tworzenia wypowiedzi ograniczona do tematów określonych w programie nauczania, celowe uczenie się, obecność zawodowego nauczyciela, specjalne metody nauczania, a w niektórych wypadkach też brak motywacji (Залевская 2016: 14). Z drugiej strony uczenie się L2 może odbywać się w środowisku językowym L2, a wtedy pewne warunki do powstania dwujęzyczności zbiegną się z tymi, które przyczyniają się do powstania dwujęzyczności naturalnej – pojawi się środowisko językowe, nieograniczony czas komunikacji, różnorodność sytuacji i oczywiście motywacje ze względu na potrzebę porozumiewania się w tych sytuacjach. Wydawać by się mogło, że w naszym wypadku – studium języka polskiego na polskiej uczelni – mamy do czynienia z sy-

⁴ Najwięcej trafień występuje w wypadku hasła *rodzina* (10 jednostek) – *rodzice, mama, tata, rodzeństwo, brat, siostra, dzieci, miłość, spokój, ciepło*.

⁵ Tylko jedno hasło: *marudny* nie wywołało żadnych odpowiedzi.

⁶ L2 – język obcy, L1 – język ojczysty.

tuacją drugiego typu. Ale w rzeczywistości wszystko wygląda na znacznie bardziej skomplikowane, ponieważ respondenci obcokrajowcy to *native speakerzy* języków wschodniosłowiańskich, którzy doskonale się rozumieją (Rosjanie oraz Białorusini i Ukraińcy, mówiący w wielu wypadkach po rosyjsku, mający zatem wspólny środek komunikacji). W tym wypadku praktyka mowy w środowisku językowym ulega znacznemu ograniczeniu i istnieje niebezpieczeństwo zwiększonego wpływu elementu języka wschodniosłowiańskiego, a w konsekwencji ingerencji językowej, zwłaszcza że np. język rosyjski ma aż 77% jednostek leksykalnych z listy Morrisa Swadesha wspólnych z polskim (rosyjski / białoruski 92%, rosyjski / ukraiński 86%) (Girdenis, Maziulis 1994: 9). Eksperyment wykazał jednak, że obawy te są bezpodstawne – u wszystkich studentów, którzy brali w nim udział, występowała stabilna autonomiczna dwujęzyczność, a przykłady interferencji, o których dalej będzie mowa, pojawiały się niezwykle rzadko.

Przed wszystkim zaobserwowano interferencję w reakcji słowem z L1, często podobnym do istniejącego w L2, która mogłaby występować w reakcji na hasło: *komórka* > **zwońić* (ros. *звонить*, błr. *званіць* ‘telefonować’) (nPU); *krzyżówka* > *chrest* (ukr. *хрест* ‘krzyż’) (nPP). Pod wpływem języka rodzimego mogła też zmienić się konstrukcja – *uwielbiać* > **zajmować się sportem* (nPP) pod wpływem ros. *заниматься спортом* ‘uprawiać sport’ oraz powstawać niepoprawna reakcja *ufać* > **wiedzieć sekrety* (nPP) pod wpływem błr. *ведаць сакрэты*.

Interferencja mogła być wywołana także formą fonetyczną obcego słowa. Na przykład jako reakcja na słowo *doniczka* wystąpiło słowo *córka* (nPU). W ustnej odpowiedzi studentki z Ukrainy zostało ono podane przez pomyłkę z ukr. *донечка* ‘córka’ (СУМ). Ale zauważono taką reakcję również w części pisemnej (nPP) u osób z Białorusi i Kazachstanu. Być może jest to uwarunkowane wspomnianą wyżej bliskością języków wschodniosłowiańskich oraz trwałymi kontaktami między ich nosicielami nawet w czasach teraźniejszych (popularna piosenka *Донечка* (‘Córeczka’) w języku ukraińskim, która mogła wywołać powyższe skojarzenie).

Czasem obserwuje się sytuację, gdy reakcja wydaje się poprawna, odpowiadająca słowu hasłu, ale są podstawy, aby uważać ją za interferencję. Na przykład osoba z Białorusi w badaniu pisemnym na hasło *część* podała słowo *urywek*. W języku polskim to słowo istnieje: ‘krótki fragment jakiegoś tekstu lub muzyki; fragment jakiejś wypowiedzi, niedający obrazu całości’ (SJP PWN). Ale jego frekwencja jest bardzo mała: wg danych NKJP – 101 przypadków użycia (por. z 1000 dla słów *część* i *fragment*). Trudno sugerować, że takie słowo należy do leksykonu na poziomie B1. Ale jest ono rozpowszechnione w języku białoruskim: *урывак* ‘to, co jest częścią czegoś, niewielki fragment jakiegoś utworu’ (Капылоў рэд. 2016: 865). W wypowiedziach nie-Polaków były słowa archaiczne dla L2, ale normalnie używane w L1 (por. pol. dawne *baczyć* (reakcja na *ogłądać*) i powszechnie używane błr. *бачыць* ‘patrzyć’, dawne *ekskursja* (reakcja na *wycieczka*) i współczesne ros. *экскурсия* ‘wycieczka’)

lub potoczne dla L2 i neutralne dla L1: *wsio* (< *wszystko*) w polskim jest wyrazem potocznym, natomiast w rosyjskim jedyną poprawną formą zaimka ze znaczeniem ‘wszystko’.

Reakcja słowna *kwartał* na hasło *dzielnica* została uwarunkowana tym, że znaczenie, wspólne dla obu tych słów, w ros. i biał. wyrazie *квартила* jest na pierwszym miejscu, a nie na ostatnim, jak u odpowiedniego polskiego słowa – w polskiej części materiału brak takiej reakcji. Słowa obu języków mogą mieć różny zakres semantyki i wtedy badanych myliło podobieństwo formy – por. *kwatery* w odpowiedzi na hasło *mieszkanie*, gdyż w języku rosyjskim *квартира* oznacza mieszkanie w ogóle, a nie ‘wynajmowane lub zajęte na pobyt czasowy, szczególnie przez wojsko w okresie działań wojennych’ (SJP PWN). Do tej grupy reakcji należy też wyraz *truskawka – jagoda* (3 reakcje nPP, 1 reakcja nPU). I chociaż SJP PWN podaje znaczenie ‘krzewinka o czarnych owocach z niebieskawym nalotem; też: owoc tej rośliny’ jako drugie, na pierwszym miejscu zaś znajduje się znaczenie ‘owoc wielu roślin’, które właśnie zostało zrealizowane u nie-Polaków (w językach wschodniosłowiańskich ten wyraz ma właśnie takie znaczenie), żaden z polskich uczestników badania nie podał takiego skojarzenia.

Między słowami L1 a L2 mogą też zachodzić stosunki homonimiczne – *rozgadać* jako reakcję na hasło *krzyżówka* (pol. *rozgadać* ‘rozgłosić jakieś wiadomości, nie dochowując tajemnicy’ – ros. *разгадать* ‘rozwiązać zagadkę’ (nPP)); *pamiętniki* w odpowiedzi na hasło *zabytki* (pol. *pamiętnik* ‘wspomnienia spisywane przez kogoś’ – ros. *памятник* ‘pomnik’); *zakazać* < *zamówić* (pol. *zakazać* ‘wydać zakaz’ – ros. *заказать* ‘zamówić’).

Przytoczono tutaj wszystkie przykłady interferencji językowej, które pojawiły się w przeprowadzonym badaniu, w związku z czym można mówić, że dwujęzyczność kształtowana u studentów dąży do dwujęzyczności koordynacyjnej w rozumieniu Weinreicha.

6. STOSUNKI PARADYGMATYCZNE I SYNTAGMATYCZNE JAKO MOŻLIWA PODSTAWA BŁĘDÓW SKŁADNIOWYCH

Podczas analizy danych badania skojarzeniowego konieczne jest podzielenie reakcji na dwa typy: jedne będą należeć do typu paradygmatycznego, inne natomiast do typu syntagmatycznego. Tradycyjnie jako reakcje paradygmatyczne rozumiano takie, w których respondent reagował słowem należącym do tej samej części mowy co hasło, natomiast jako syntagmatyczne – reakcje wyrażone słowem będącym inną częścią mowy, które potencjalnie mogłoby tworzyć syntagmę ze słowem hasłem. Zaproponowano również, w przeciwieństwie do reakcji paradygmatycznych i syntagmatycznych, które są reakcjami semantycznymi, wyodrębnienie reakcji formalnych (patrz, na przykład Джамбаева 2013), gdy respondent w trakcie kojarzenia

opiera się tylko na formie oryginalnego słowa, nie zdając sobie sprawy z jego znaczenia. Należy powiedzieć, że w przeprowadzonym badaniu takich reakcji było bardzo mało: *dzielnica – granica* (NpP), *marudny – brudny* (2 reakcje nPP, nPU). Ciekawą reakcją PP było *ufać – dufać*, gdyż aktualizuje archaiczny synonim hasła.

Interesujące są reakcje formalno-semantyczne lub derywacyjne, gdy respondenci reagują słowem opartym na rdzeniu słowa hasła lub, rzadziej, morfemie afikalnym. Reakcje te warto przypisywać reakcjom paradygmatycznym, ponieważ zbiór derywatów tego samego słowa tworzy jego paradygmat słowotwórczy (derywacyjny). W badaniu najwięcej reakcji takiego typu wywołało hasło *pomarańczowy*, gdy jako reakcja na nie występuje wyraz podstawowy *pomarańcza* (10 PP, 5 PU, 7 nPP, 7 nPU). Ale tylko u nie-Polaków obserwowano pleonastyczne reakcje *urzędnik – urząd* (5 nPP) i *pracownik urzędu* (7 nPU), *dzielnica – dzielić* (nPU); *krzyżówka – krzyż* (nPP), *ufać – zaufany* (nPP), *zaufanie* (nPP), *ulgowy – ulga* (nPP), *zabytkowy – zabytek* (nPU) itd. Reakcje takiego rodzaju stanowiły zaledwie 5,1% wszystkich otrzymanych odpowiedzi.

Do reakcji paradygmatycznych tradycyjnie zalicza się relacje zestawienia, takie jak meronimia, holonomia, hiperonomia, hiponomia, kohiponomia (ekwonimia), synonimia oraz relacje opozycji – antonimia (rzadko) i nawet komplemimia. Wszystkie te reakcje znalazły swoje miejsce w ustnych i pisemnych odpowiedziach zarówno Polaków, jak i nie-Polaków:

- 1) meronimia i holonomia – *dzielnica* > *miasto* (PP, PU, nPP, nPU); *mieszkanie* > *pokój* (PP, PU, nPP, nPU); *rodzina* > *tata, mama* (PP, PU, nPP, nPU); *samochód* > *koło* (PP, PU, nPP), *zeszyt* > *kartki* (PP, PU);
- 2) hiperonomia i hiponomia – *komórka* > *urządzenie* (PU, nPU), *lubić* > *uwielbiać* (PP, PU, nPP, nPU); *plotkować* > *mówić* (PP, PU, nPP); *pomarańczowy* > *kolorowy* (nPP); *spacerować* > *chodzić* (PP, PU, nPP, nPU); *szynka* > *mięso* (PP, PU, nPP, nPU);
- 3) kohiponomia (ekwonimia) – *szynka* > *połudwica* (PP); *zeszyt* > *długopis* (PP, PU, nPP, nPU); *pudełko* > *karton* (PP, PU);
- 4) synonimia (o różnym stopniu dokładności) – *chętnie* > *ochoczo* (PP), *część* – *element* (PP, nPP), *fajny* > *dobry* (PP, PU, nPP, nPU), *polecać* – *proponować* (PP), *samochód* > *auto* (PP, PU, nPP), *ufać* > *wierzyć* (PP, PU, nPP, nPU);
- 5) antonimia – *tani* > *drogi* (PP, PU, nPP, nPU), *zawsze* > *nigdy* (PP, PU, nPP, nPU); *ulgowy* – *nieulgowy* (nPP);
- 6) komplemimia – *przystojny* > *piękna* (PP, PU, nPP).

Do skojarzeń paradygmatycznych należą również asocjacje tematyczne:

skojarzenia paradygmatyczne i tematyczne wyróżnia się jako reakcje, które odzwierciedlają zautomatyzowane operacje myślenia logicznego (włączenie do kategorii, identyfikacja i opozycja) oraz reakcje ustalające częstotliwość sytuacyjną, przedmiotową i innego podmiotu, połączenia „nielogiczne” (Овчинникова, 2018: 90).

Są to reakcje zbudowane na takich korelacjach jak:

- 1) „obiekt – jego położenie” (*komórka – torebka* (PP), *doniczka – parapet* (PU), *szynka – sklep* (nPP), *truskawka – ogród* (nPU) itd.);
- 2) „obiekt – akcja” (*szynka – gotowanie* (PP), *samochód – jazda* (PU), *wycieczka – podróż* (nPP), *komórka – rozmowa* (nPU) itd.);
- 3) „obiekt – jego cecha” (*szynka – różowy kolor* (PP), *truskawka – smak* (PU), *krzyżówka – słowo* (nPP), *mieszkanie – spokój* (nPU) itd.);
- 4) „przyczyna – skutek” (*urzędnik – stres* (PP), *tani – nietrwały* (PU), *zabytkowy – drogi* (nPP), *spacerować – relaksować* (nPU) itd.).

Podobne reakcje można śmiało traktować na równi z wymienionymi powyżej reakcjami paradygmatycznymi, ponieważ wiążą się one z doświadczeniem poznawczym nosiciela języka oraz systemową kategoryzacją obiektów w umyśle.

W wypowiedziach obcokrajowców, zwłaszcza na piśmie, można było znaleźć jeszcze jeden typ reakcji, które dawałoby się określić jako reakcje rozłożenia, gdy zamiast jednego słowa informator podawał tłumaczenie tego, jak on rozumie podane hasło, np. *dzielnica – odrębny obszar dla mieszkańców za miastem* (nPP), *oślniewający – bardzo jasny, nie można patrzeć* (nPP), *podróżować – zwiedzać nowe kraje i miasta* (nPP), *związek – stosunek między mężczyzną i kobietą* (nPU). Można wnioskować, że w wypadku obcokrajowców powstały w sytuacji, gdy nie mogli oni znaleźć skojarzenia, a chcieli zademonstrować rozumienie słowa. Takie reakcje mimo przyczyn, które je wywołały, można traktować jako paradygmatyczne, gdyż słowo i jego tłumaczenie mają ten sam desygnat, czyli reprezentują ten sam fragment rzeczywistości.

Rezultatem są bardzo ciekawe obserwacje. Przede wszystkim należy stwierdzić, że nie zaobserwowano różnic procentowych między danymi z eksperymentów pisemnych i ustnych, chociaż ilość reakcji syntagmatycznych, jak można zauważyć z poniższych liczb, zmniejszała się w wypadku badania ustnego. W obu wypadkach Polacy i nie-Polacy reagowali na rzeczowniki w podobny sposób, konsekwentnie podając reakcje paradygmatyczne. W niektórych wypadkach (na przykład ze słowem *dzielnica*) procent reakcji syntagmatycznych wynosił zero. Łączna liczba reakcji syntagmatycznych dla rzeczowników w grupie studentów polskich wynosiła 4,16% (PP) oraz 5,17% (PU), dla studentów niepolskich – 7,51% (nPP) oraz 3,4% (nPU). W odniesieniu do pozostałych części mowy reakcje syntagmatyczne konsekwentnie przeważały wśród wypowiedzi studentów polskich, a reakcje paradygmatyczne wśród reakcji studentów niepolskich: reakcje syntagmatyczne w wypadku czasowników wyniosły 72,64% (PP) i 58,39% (PU), z jednej strony, oraz 28,35% (nPP) i 34,42% (nPU); w wypadku przymiotników 51,74% (PP) i 45,96% (PU) oraz 10,1% (nPP) i 6,25% (nPU), w wypadku przysłówków 67,35% (PP) i 68,42% (PU) oraz 21,43% (nPP) i 14,29% (nPU).

Można to wytłumaczyć tym, że w procesie uczenia się języka początkowo powstaje leksykon, językowy system leksykalny oparty przede wszystkim na para-

dygmatyce. System syntagmatyczny, który odpowiada za łączenie słów w większe formacje – zdania i teksty – nie powstaje tak szybko. Na jego rozwój wpływa doskonalenie umiejętności komunikacyjnych, a co za tym idzie – rozwijanie sprawności tworzenia wypowiedzi.

Dlatego dla początkujących, przynajmniej w wypadku użytkowników języków wschodniosłowiańskich, główną trudnością jest nie semantyka słów, a nawet nie samo słownictwo, które jest stale uzupełniane, lecz zgodność słów i poprawne konstrukcje językowe. Można nawet ostrożnie założyć, że zachodzi tu proces w pewnym sensie przeciwny do kształtowania się myślenia dziecka w procesie rozwoju językowego i umysłowego. Uważa się (zob. np. klasyczną pracę Лурія 1927), że początkowo u dzieci kształtują się powiązania syntagmatyczne, a dopiero później, w procesie poznawania świata i uczenia się, przychodzi kolej na tworzenie powiązań paradygmatycznych opartych na wyższym poziomie abstrakcji. W myśleniu osoby dorosłej powiązania paradygmatyczne można uznać za uformowane, dzięki czemu podczas nauki języka obcego wypełniają się one ze względną łatwością, natomiast powiązania syntagmatyczne, które w procesie formowania świadomości w pewnym sensie zostały zastąpione przez reakcje paradygmatyczne, należy tworzyć na nowo.

O tym, że takie założenie może być prawdziwe, świadczy również eksperyment próbny przeprowadzony paralelnie z opisywanym wśród 5 studentów z Białorusi i Ukrainy, którzy po kursie przygotowawczym już mają za sobą rok studiów. Jeśli początkujący, reagując na czasownik *uwielbiać*, konsekwentnie podawali czasowniki *kochać*, *lubić*, *podobać się*, czyli reakcje paradygmatyczne, to w wypadku starszych występują już syntagmatyczne asocjaty⁷ – *lody*, *tatę*, *kogoś*, *kino*, *zakupy*. Ponadto badanie polsko-włoskich studentów dwujęzycznych, posługujących się językiem na dość wysokim poziomie, wykazało, że odsetek reakcji paradygmatycznych i syntagmatycznych jest u nich taki sam jak u *native speakerów* włoskich (Lach, Nowak 2007). Jednak, jak wspomniano powyżej, teza ta wymaga dalszej weryfikacji.

7. WNIOSKI

Przeprowadzone badanie skojarzeniowe pozwoliło zidentyfikować kilka procesów, ujawniających się w początkowej fazie nauki języka polskiego jako obcego wśród użytkowników języków wschodniosłowiańskich, które to procesy mogą być również źródłem błędów w posługiwaniu się językiem polskim, w tym w procesie tłumaczenia. Stwierdzono, że już na tym etapie (1. rok nauki języka) respondentów charakteryzuje dwujęzyczność autonomiczna, czyli w ich świadomości odbywa się

⁷ Ze względu na to, że eksperyment został przeprowadzony na ograniczonej grupie informatorów, nie wykonano specjalnych obliczeń.

konsekwentna separacja L1 i L2, co objawiło się niewielką liczbą reakcji związanych z interferencją językową (np. *doniczka – córka*). Niemniej jednak takie reakcje zachodzą, co może powodować występowanie związanych z tym błędów w tłumaczeniu.

Ponadto przeprowadzone badanie wykazało, że na tym etapie biegłości językowej ukształtowały się już podstawy językowego systemu leksykalnego, co doprowadziło do tego, że liczba zbieżności (jednakowych wyrazów) w reakcjach *native speakerów* i obcokrajowców jest wystarczająco duża. Tworzenie stabilnych powiązań syntaktycznych między słowami jest niedostatecznie rozwinięte na tym etapie. Taki wniosek można wysnuć na podstawie faktu, że w wypadku części mowy odpowiedzialnych za rozwój wypowiedzi, przede wszystkim przymiotników i czasowników, studenci uczący się polskiego prawie dwa razy częściej niż *native speakerzy* przejawiali reakcje paradygmatyczne, odpowiadające za stosunki między słowami w systemie językowym (np. *fajny – dobry, miły; oglądać – widzieć, patrzeć*). Natomiast liczba reakcji syntagmatycznych, odzwierciedlających powiązania słów w zdaniu i tekście (np. *fajny – chłopak, dzień; oglądać – film, wystawę*), była w wypadku obcokrajowców niewielka. Koreluje to z tym, że w komunikacji i procesie tłumaczenia przeważają błędy związane z poprawną konstrukcją zdania, problemy z poprawną reakcją nawet w wypadku znanych słów. W związku z tym należy powiedzieć, że badanie przeprowadzone ze studentami, którzy ukończyli już I rok i aktywnie posługują się językiem polskim na studiach, wykazało, że liczba reakcji syntagmatycznych wzrasta wraz ze wzrostem płynności komunikacji językowej.

Można sugerować, że badanie wykazało możliwość wykorzystania eksperymentu skojarzeniowego do identyfikacji procesów zachodzących podczas nauki języka polskiego jako obcego. W związku z odkrytą w trakcie eksperymentu tendencją wydaje się konieczne opracowanie specjalnych podręczników dla osób posługujących się językami wschodniosłowiańskimi, podręczników, które nie tylko zwracałyby uwagę na kształtowanie słownictwa i sprawności gramatycznej (istniejące publikacje dobrze sobie z tym radzą), nie tylko uwzględniałyby różnice, jakie istnieją między językiem polskim z jednej strony, a białoruskim, ukraińskim, rosyjskim z drugiej. Duża część ćwiczeń w podręczniku tego typu powinna być ukierunkowana, niezależnie od języka ojczystego jego użytkowników, na tworzenie trwałych powiązań syntagmatycznych między leksemami.

Bibliografia

- Chlewiński, Z. 1999. *Umysł: dynamiczna organizacja pojęć, analiza psychologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo naukowe PWN.
- Dakowska, M. 2001. *Psycholingwistyczne podstawy dydaktyki języków obcych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dąmbska-Prokop, U. red. 2000. *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Języków Obcych i Ekonomii „Educator”.

- Girdenis, A., Maziulis, V. 1994. Baltu kalbu divercencine chronologija. *Baltistica* XXVII(2), s. 8–24.
- Kurcz, I. 1976. *Psycholingwistyka. Przegląd problemów badawczych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kurcz, I. 2007. *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Lach, M., Nowak, M. 2007. Skojarzenia słowne osób dwujęzycznych na podstawie języków polskiego i włoskiego. *Investigationes linguisticae* XV, s. 112–128.
- Meara, P. 1982. Word associations in a foreign language: a report on the Birkbeck Vocabulary Project. *Nottingham Linguistic Circular* 11(2), s. 29–37.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego. Online: <http://www.nkjp.pl> [dostęp 15.07.2022].
- Schmitt, N. 1998. Quantifying word association responses: what is native-like? *System* 26(3), s. 389–401.
- SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*. Online: <http://www.sjp.pwn.pl> [dostęp 15.07.2022].
- Weinreich, U. 1953. *Languages in contact: Findings and problems*. New York: Linguistic Circle of New York.
- Wolter, B. 2002. Assessing proficiency through word associations: is there still hope? *System* 30(3), s. 315–329.
- Джамбаева, Ж.А. 2013. *Ассоциативный эксперимент: методологические основы*. Астана: Л.Н. Гумилев атындағы ЕҰУ Хабаршысы, с. 19.
- Залевская, А.А. 2016. *Введение в теорию учебного двуязычия*. Тверь: Тверский государственный университет.
- Капылоў, І.Л. рэд. 2016. *Тлумачальны слоўнік беларускай літаратурнай мовы*. Мінск: Беларуская Энцыклапедыя імя Петруся Броўкі.
- Лурия, А.Р. ред. 1927. *Речь и интеллект в развитии ребенка*. Москва: Госиздат.
- Овчинникова, И.Г. 2018. Синтагматические сбои в русской речи: интерпретация в свете актуальных моделей ментального лексикона. *Вопросы психолингвистики* 2, с. 84–98.
- СУМ – *Словник української мови*. Online: <http://www.inmo.org.ua>, [dostęp 15.07.2022].

Associative research as a way to explain the causes of the errors made by learners of Polish as a foreign language

Summary

This article is dedicated to the presentation of an associative research aimed to discover the psycholinguistic causes of the errors made by East Slavic students learning Polish as a foreign language by enumerating the number of paradigmatic and syntagmatic associations. The research has shown that although foreign students already have an established lexical resource, the government of words, their connectivity in a sentence, has not been rooted in their language awareness yet.

Keywords: Polish as a foreign language – associative research – paradigmatic – syntagmatic.

Trans. Monika Czarnecka

Agnieszka Grażul-Luft

Akademia Mazowiecka w Płocku

agnieszka.grazul@gmail.com

ORCID: 0000-0001-9129-3002

MENTEE, CZYLI MENTOROWANY – O RECEPCJI ZAPOŻYCZENIA W JĘZYKU POLSKIM

Rzeczownik *mentee* jest zapożyczeniem leksykalnym właściwym (Markowski 2012a: 163), w tekstach polskojęzycznych występuje w formie i znaczeniu przyjętym w języku angielskim, w głównej mierze w obrębie tematyki związanej z rozwojem zawodowym. Wyraz *mentee* można usytuować w polu leksykalnym „zawodów i typów ludzkich” (Markowski 2012b: 127). Zapóżylenie nie jest notowane w słownikach języka polskiego¹, nie występuje również w NKJP. Dlatego w pierwszej kolejności zostaną przybliżone definicje wyrazu *mentee* ze słowników angielskojęzycznych i angielsko-polskich. Następnie analizie będą poddane konteksty użycia leksemu, wyekscerpowane z polskojęzycznych tekstów internetowych. Pozwoli to przyjrzeć się podobieństwom i ewentualnym różnicom znaczeniowym, odpowiedzieć na pytanie, czy wyraz *mentee* stosowany w tekstach polskojęzycznych niesie cechy konotacyjne, asocjacyjne, wykraczające poza podstawową definicję i tworzące ją cechy podstawowe, pozwalające odgraniczyć dany wyraz od innych w sposób jak najbardziej jednoznaczny i ekonomiczny (Tokarski 1984: 13).

W *Cambridge Dictionary* można znaleźć dwie definicje: ogólną oraz skategoryzowaną jako „angielski biznesowy” z dodatkowymi wskazaniem „HR, workplace”²:
mentee

UK / men 'ti:/ US /men 'ti:/

‘a person who is helped by a mentor (= a person who gives a younger or less experienced person help and advice over a period of time, especially at work or school)’³

¹ Sprawdzono w następujących słownikach: SJPSz, ISJP, USJP, SJP PWN, WSJP PAN, WSWOIT (*Wielkim słowniku wyrazów obcych i trudnych*), WSWO (*Wielkim słowniku wyrazów obcych*) (dokładny opis bibliograficzny słowników na końcu tekstu).

² Zarządzanie zasobami ludzkimi, miejsce pracy (tłum. własne).

³ ‘Osoba, której pomaga mentor (= osoba, która przez pewien czas udziela pomocy i porad młodszej lub mniej doświadczonej osobie, szczególnie w pracy lub szkole)’ – tłumaczenie własne.

Business English

mentee

HR, workplace

‘someone who is given support and advice about their job by a mentor (= a more experienced person who helps them)’⁴.

Podobnie wyraz jest definiowany w *Oxford Advanced American Dictionary*:

mentee

‘a person who is advised and helped by a more experienced person over a period of time’⁵.

W innym słowniku oxfordzkim (*Oxford Advanced Learner’s Dictionary*) definicja zyskuje doprecyzowanie:

mentee

‘a person who is advised and helped by a more experienced person over a period of time, especially within a formal mentoring programme in a company, a university, etc.’⁶.

Warto zwrócić uwagę na definicję ze słownika *Merriam-Webster*:

mentee

‘one who is being mentored: protégé’⁷

Zarówno w *Cambridge Dictionary*, jak i w *Merriam-Webster* definicje opracowano w odniesieniu do wyrazów z tej samej rodziny: *mentor* – rzeczownik oraz *mentor* – czasownik⁸. Wobec tego, przed przybliżeniem kontekstów użycia wyrazu *mentee* w języku polskim, warto przeanalizować definicje wyrazów *mentor* i *mentoriować* w słownikach języka polskiego.

Znaczenie wyrazu *mentor* nawiązuje do greckiego mitu i *Odysei* (Mentor to przyjaciel Odyseusza i wychowawca jego syna Telemacha). W słownikach (USJP, ISJP, WSWOiT, WSWO, WSJP PAN) znajdujemy to nawiązanie albo w formie jednego ze

⁴ ‘Ktoś, kto otrzymuje wsparcie i porady dotyczące pracy od mentora (= bardziej doświadczona osoba, która temu komuś pomaga)’ – tłumaczenie własne; <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/mentee> [dostęp: 13.09.2021].

⁵ ‘Osoba, której przez pewien czas doradza i pomaga ktoś bardziej doświadczony’ – tłumaczenie własne; https://www.oxfordlearnersdictionaries.com/definition/american_english/mentee [dostęp: 13.09.2021].

⁶ ‘Osoba, której przez pewien czas doradza i pomaga ktoś bardziej doświadczony, szczególnie w ramach formalnego programu mentoringowego w firmie, na uniwersytecie itp.’ – tłumaczenie własne; <https://www.oxfordlearnersdictionaries.com/definition/english/mentee> [dostęp: 13.09.2021].

⁷ <https://www.merriam-webster.com/dictionary/mentee> [dostęp: 13.09.2021].

⁸ W słowniku *Merriam-Webster* czasownik *mentor* definiuje się: ‘to serve as a mentor for’ (‘służyć jako mentor dla’ – tłumaczenie własne; <https://www.merriam-webster.com/dictionary/mentor#etymology> [dostęp 13.09.2022]). W *Cambridge Dictionary* czasownik *mentor* zdefiniowano następująco: ‘to help and give advice to a younger or less experienced person, especially in a job or at school’ (‘pomagać i doradzać osobie młodszej lub mniej doświadczonej, szczególnie w pracy lub w szkole’ – tłumaczenie własne); <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/mentor> [dostęp 14.09.2022].

znaczeń, albo jako informację o pochodzeniu słowa (od greckiego imienia *Méntōr*). Dominują jednak dwa rozumienia: mentor jako nauczyciel, wychowawca, mądry doradca oraz mentor jako ktoś pouczający innych, mędrkujący, lubiący prawić morały. Oba znaczenia zwykle kwalifikowane są jako książkowe, drugie ponadto wiąże się z dezaprobatą. W SJPSz, USJP, SJP PWN, WSJP PAN, WSWO oraz SWOit uwzględniono również znaczenie z obszaru ogrodnictwa. W tym kontekście *mentor* to roślina starsza o utrwalonych cechach, na której zaszczepia się młody pęd, by nabrał tych cech.

Definicja wyrazu *mentorować* pojawia się w SJPSz, USJP, WSWO, SJP PWN. I analogicznie: *mentorować* to (1) być czymś doradcą i nauczycielem; (2) prawić morały, pouczać; (3) szczepić młode rośliny na mentorach. W SJPSz uwzględniono tylko znaczenie dotyczące roślin. Podobnie jak w wypadku wyrazu *mentor*, *mentorować* oznaczono jako wyraz książkowy, przestarzały, pejoratywny lub ogrodniczy.

W związku z faktem, iż zarówno wyraz *mentor*, jak i *mentorować* funkcjonują w języku polskim, można definiować *mentee* przez nawiązanie do nich ('ktoś, kto otrzymuje wsparcie od mentora', 'ktoś, kto jest mentorowany').

W popularnym Google Tłumacz *mentee* zostało przetłumaczone jako 'podopieczny'⁹. Takie tłumaczenie wydaje się niewystarczająco precyzyjne, podopiecznym jest np. mieszkaniec domu pomocy społecznej, a trudno uznać, że każdy opiekun w domu pomocy społecznej jest mentorem dla swego podopiecznego. W internetowych słownikach angielsko-polskich ling.pl i bab.la zastosowano natomiast uściślenie: *mentee* – 'podopieczny mentora'¹⁰.

W słowniku *Merriam-Webster* definiuje się *mentee* jako *protégé* (protegowany), czyli 'one who is protected or trained or whose career is furthered by a person of experience, prominence, or influence'¹¹. W języku polskim bycie protegowanym i protekcja również wiąże się z pomocą czy ochroną udzielaną przez wpływową osobę. Relacja mentor – mentee jest jednak bliższa relacji mistrz – uczeń i wiąże się z przekazywaniem wiedzy. Mentor jest czymś doradcą, nauczycielem ze względu na własną wiedzę czy umiejętności w jakiejś dziedzinie. Protektor natomiast jest osobą wpływową, a jego protekcja nie wynika z posiadanej wiedzy i nie musi wiązać się z jej przekazywaniem (np. protekcja wynikająca z pokrewieństwa). Analiza użycić leksemu *mentee* w tekstach w języku polskim pozwoli przyjrzeć się znaczeniom wynikającym z kontekstu.

⁹ <https://translate.google.pl/?hl=pl&sl=en&tl=pl&text=mentee%0A&op=translate> [dostęp 20.09.2022].

¹⁰ <https://ling.pl/sownik/angielsko-polski/mentee> [dostęp 20.09.2022]. <https://pl.bab.la/sownik/angielski-polski/mentee> [dostęp 20.09.2022].

¹¹ <https://www.merriam-webster.com/dictionary/prot%C3%A9g%C3%A9> [dostęp 20.09.2022]. 'Osoba, która jest chroniona lub szkolona albo której kariera jest wspierana przez osobę doświadczoną, znaczącą lub wpływową' – tłumaczenie własne.

Przykłady zastosowań leksemu *mentee* pochodzą z Internetu, z tekstów wskazanych przez wyszukiwarkę Google (po wpisaniu jako zapytania wyrazu *mentee*, wyniki w języku polskim). Wskutek wyszukiwania pojawiło się 46 500 wyników, odnoszących do stron internetowych z tekstami¹², w których leksem *mentee* wystąpił co najmniej raz. Przeanalizowano sto pierwszych wskazań wyszukiwarki. Ponadto sprawdzono, czy wyraz *mentee* pojawia się w wynikach w wyszukiwarce serwisu LinkedIn Polska¹³ i przeanalizowano pierwszych sto wskazań.

Strony wskazane przez wyszukiwarkę Google odnosiły najczęściej do tekstów, w których w pierwszej kolejności zostało wyjaśnione znaczenie wyrazu, zwykle z wykorzystaniem leksemów *mentor*, *mentoring* i *mentorować*, np.:

„Mentor a Mentee czyli mentorowany – co jest najważniejsze w tej relacji?”¹⁴

„Mentoring polega głównie na tym, by mentorowany (mentee), poprzez wsparcie mentora rozwijał swój potencjał i kompetencje”¹⁵.

„Jeżeli chodzi o taką współpracę w ramach programu mentorskiego, no to najczęściej mamy tutaj dwie strony. Mamy mentora lub mentorkę i mamy mentee, czyli tą osobę taką podopieczną, która ze wsparcia tego mentora, mentorki korzysta”¹⁶.

„Relacja mentor–uczeń zmienia się. Niezmienne pozostaje pytanie, jak taką parę dobrać. Rozważania nad sposobem doboru pary mentor–uczeń (mentee) powinny zostać poprzedzone bardzo starannym doбором uczestników programu mentoringowego oraz nie mniej starannym przygotowaniem zarówno mentora, jak też ucznia do pełnienia ich ról”¹⁷.

Powyższe przykłady, reprezentatywne dla całego korpusu tekstów, wskazują, że synonimiczne dla *mentee* są wyrazy *mentorowany*, *podopieczny*, *uczeń*. Istotny jest kontekst użycia. W obrębie tematyki związanej z mentoringiem wyrazy *uczeń* i *podopieczny* mają to samo znaczenie co *mentee*. Jednak zakres znaczeniowy wyrazów *podopieczny* i *uczeń* jest szerszy. Znaczenie *mentee* zawęża się do tematyki związanej z mentoringiem. *Mentee* nie jest zatem – ogólnie – *podopiecznym*. Jest *podopiecznym* mentora. Z analizy zastosowań leksemu *mentee* w polskich tekstach wynika, że wyraz stosuje się w znaczeniu opisanym w definicjach w słownikach angielskojęzycznych.

¹² W większości były to teksty pisane, zdecydowanie rzadziej wyniki odnosiły do nagrań audio-wizualnych.

¹³ Wyszukiwarka Google została wybrana ze względu na popularność wśród użytkowników. LinkedIn jest popularnym, międzynarodowym serwisem społecznościowym o profilu zawodowym, łączy ludzi w celu budowania kontaktów i rozwoju zawodowego. Wyraz *mentee* występuje najczęściej w tym obszarze językowego funkcjonowania.

¹⁴ <https://virginmobile.pl/blog/mentor-mentee-czyli-mentorowany-co-jest-najwazniejsze-w-tej-relacji> [dostęp 6.10.2022].

¹⁵ <https://kordoedukacja.pl/mentoring> [dostęp 6.10.2022].

¹⁶ https://www.youtube.com/watch?v=pN2gX_BzWNk [dostęp 6.10.2022].

¹⁷ https://www.mentoring.org.pl/wp-content/uploads/2019/01/11-2015_5_HRM_Marcin-Budzewski.pdf [dostęp 6.10.2022].

Proces mentoringowy porównuje się np. do procesu treningowego w sporcie. Mentee jest niczym zawodnik:

Zawodnik, czyli mentee przed przystąpieniem do mentoringu powinien wiedzieć w jakiej dyscyplinie zgłasza się na <trening>. Oznacza to precyzyjnie określenie zarówno ram, w których będzie odbywał się mentoring jak i zakresu zadań, obowiązków i kompetencji, których będzie dotyczył. Po stronie mentee leży odpowiedzialność za przykładanie się do ćwiczeń, po stronie mentora organizacja procesu edukacji – od selekcjonowania niezbędnej wiedzy po przebieg konkretnego treningu¹⁸.

Powyższy przykład ilustruje, że proces mentoringowy wiąże się z zadaniowością, aktywnością zarówno mentora, jak i mentee. W ich relacji żadna ze stron nie powinna pozostawać bierna, obie mają wpływ i są odpowiedzialne za cały proces. Dlatego w wielu tekstach pojawia się lista obowiązków, zaleceń dla mentee, np.:

Mentee odpowiada za:

1. Przygotowanie celów i rezultatów programu oraz ich realizację. Są one częścią jego zadań biznesowych i rozlicza się z nich z przełożonym.
2. Rzetelne przygotowywanie się do spotkań obejmujące przemyślenia, wnioski i propozycje, a także dokumentację.
3. Przeznaczenie odpowiedniej ilości czasu na przygotowanie się i przeprowadzenie spotkań, wdrożenie wniosków oraz podsumowanie rezultatów.
4. Dokumentowanie programu mentoringowego zgodnie z ustaleniami z Koordynatorem programu.
5. «Koordynację rezultatów i przebiegu programu mentoringowego z innymi dostępnymi opcjami rozwojowymi wspierającymi realizację celów biznesowych¹⁹.

Mentor wspiera mentee, jednak powodzenie współpracy zależy od obu stron, np.:

Przyzwyczajiliśmy się do tego, że mówimy o standardach pracy Mentora, o tym kim on jest, a kim dobrze, żeby się stał, a co z Mentee? Czy ogólniki znalezione w informacjach o programie mu/jej wystarczą? A więc co może pomóc Mentee aby: zaczęła/zaczął jak najszybciej korzystać z mentoringu; pomógł Mentorowi zrozumieć siebie i swój cel a tym samym pełniej i szybciej go zrealizował?²⁰

Wydaje się, że w wypadku nieznamości znaczenia wyrazu *mentee* przez użytkownika języka i zupełnego braku skojarzeń usytuowanie leksemu w kontekście te-

¹⁸ <https://coachingdao.pl/mentee-jako-zawodnik> [dostęp 6.10.2022].

¹⁹ https://kingmakers.eu/wp-content/uploads/2020/10/Podrecznik_Mentor_JTI.pdf [dostęp 6.10.2022].

²⁰ <https://annajarzewska.pl/mentee-to-znaczy-kto/> [dostęp 13.10.2022].

matyki związanej z mentoringiem²¹ powoduje, że znaczenie leksemu *mentee* staje się dla czytelnika zrozumiałe przez analogię do zestawienia mistrz – uczeń. Warto podkreślić jednak istotny aspekt związany z aktualizacją leksemu *mentor* w tekstach. Z analizy definicji w słownikach języka polskiego wynika, że *mentor* jest wyrazem przestarzałym, książkowym. Wśród przykładów użycia leksemu zaprezentowanych w NKJP dominują te, w których prezentuje się dawne czasy i użycie słowa można uznać za zabieg archaizujący, stylistyczny, np.:

Szykowane dla niego wcześniej biskupstwo w bawarskiej Passawie otrzymał, w nagrodę za swoje wieloletnie zasługi, dotychczasowy mentor panicza, kanonik wrocławski Piotr. Kiedy obaj opuścili Padwę, istotnie odetchnąłem z ulgą²².

Prezentowane w NKJP przykłady użycia leksemu *mentoring* prowadzą już jednak do kontekstów związanych z obszarem zawodowym, m.in. nowoczesnym biznesem. Warto jednak dodać, że po wpisaniu do wyszukiwarki NKJP²³ wyrazu *mentor* otrzymujemy 117 przykładów użycia. W wypadku leksemu *mentoring* mamy tylko 12 wyników, a dla zapytania *mentee* – żadnego. Tymczasem w wyszukiwarce Google otrzymujemy następujące wyniki²⁴: *mentor* – około 2 600 000, *mentoring* – ok. 1 190 000, *mentee* – 46 500. Leksem *mentor*, stosowany w obszarach tematycznych rozwoju zawodowego i osobistego, nie jest przestarzały ani książkowy. Te cztery wyrazy wspólnego gniazda leksykalnego (*mentor*, *mentee*, *mentoring*, *mentorować*) można nawet uznać za wyrazy modne. Stosowanie ich wynika z chęci „mówiącego (piszącego), by wyrażać się w sposób, który uważa on za przyjęty w środowisku dla niego wzorcotwórczym, a więc by do pewnego stopnia utożsamiać się z tym środowiskiem” (Markowski 2012a: 189). Są często stosowane przez użytkowników LinkedIn, wyróżniającego się wśród mediów społecznościowych pod względem profesjonalizmu i staranności w budowaniu profili przez użytkowników. Uznaje się je za ważny element w kreowaniu własnego wizerunku i marki, dlatego zwykle są bardzo przemyślane i dopracowane pod względem zamieszczanych treści. Sto pierwszych wyników wyszukiwania w serwisie LinkedIn dla zapytania *mentee* odnosi do informacji profilowych o użytkowniku (nie do żadnego innego typu tekstów, które właściciele kont publikują na rozmaite tematy). Użytkownicy, którzy czują się mentorami czy mentee²⁵,

²¹ ‘wzajemna i oparta na współpracy relacja między osobą o mniejszym doświadczeniu a jej doradcą i opiekunem, który wspiera ją w rozwoju osobistym lub zawodowym’; https://wsjp.pl/haslo/do_druku/107460/mentoring [dostęp 6.10.2022].

²² Cytat pochodzi z: Jabłoński, W. 2004. *Metamorfozy*. Warszawa: Wydawnictwo „Super Nowa”; <http://nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/query/13/> [dostęp 6.10.2022].

²³ Poliqarp search engine dla NKJP, wyszukiwanie proste, 6.10.2022.

²⁴ Wyszukiwanie w języku polskim, 6.10. 2022 r.

²⁵ Bycie mentorem czy mentee zwykle nie jest sformalizowanym zawodem czy stanowiskiem. Ktoś uznaje się za mentora i świadczy usługi mentorskie, bierze udział w programie mentoringowym

w głównym, górnym panelu profilowym z podstawowymi informacjami, wśród wymienianych zawodów i „zajęć” wpisują *mentor* lub *mentee* (często w odniesieniu do jakiejś organizacji), np. „mentee w Top Woman in Real Estate”²⁶.

Z analizy tekstów wynika, że mentor jest dla mentee autorytetem, jednak ich relacja jest bardziej partnerska niż hierarchiczna, np.:

Główną formą realizacji projektu <Mentoring w biznesie> realizowanego przez polskich partnerów Lubelską Fundację Rozwoju, Stowarzyszenie B4 oraz Związek Gmin Lubelszczyzny były rozmowy między mentorami i mentee. W ich efekcie okazało się, że mentor jest niezwykle ważną osobą dla mentee. Stanowi dla niego swoisty autorytet i 100 proc. wiedzy oraz doskonałości w danej dziedzinie. Ideą mentoringu jest inspirowanie ludzi do życia bardziej twórczego i wykraczającego poza ogólnie przyjęte standardy. Mentor staje się zatem osobą, która w swoim mentee potrafi obudzić aspiracje do takiego życia²⁷.

Mentoring z mentorem i mentee jest blisko pojęcia *coaching z coachem i coachee*. Oba obszary są często traktowane jako tożsame, pojawiają się zatem teksty przybliżające zakresy każdego z nich oraz refleksje dotyczące różnic i podobieństw²⁸, np.:

Często słyszę od klientów pytania: czym się różni coaching od mentoringu? Co mam wybrać? Czy lepszy dla mnie jest coaching czy mentoring? Pojawiają się także prośby o porównanie coaching kontra mentoring. EMCC²⁹ przyznaje indywidualne akredytacje, które są potwierdzeniem umiejętności coacha i mentora. Nie czyni różnicy między obiema kompetencjami. Już ten fakt sugeruje, że w porównaniu coaching kontra mentoring jest więcej podobieństw niż różnic³⁰.

Jeśli chodzi o samego mentora to też dobrze jest go zderzyć trochę z osobą coacha kiedy się w ogóle opowiada o programach mentorskich no to są dwie różne role. Jeżeli chodzi o coaching, no to coaching to jest bardzo skupiona w ogóle rozwoju osobistym i coach nie musi mieć doświadczenia w danej dziedzinie. Natomiast w przypadku mentora no to tu już jest troszeczkę inaczej położony ten nacisk. Mentor ma mieć już doświadczenie w danej dziedzinie, w której się chcesz rozwijać. Czyli jeżeli mamy mentoring dla projektantów w obszarze

lub szkoleniach i informuje, że jest mentee. W wypadku formalnie opracowanych, konkretnych programów mentoringowych firm czy fundacji role mentora i mentee bywają bardziej sformalizowane.

²⁶ <https://www.linkedin.com/in/alicja-ob%C5%82%C3%B3j-ab7880158/> [dostęp 4.12.2022].

²⁷ <https://szkolacoachingu.edu.pl/baza-wiedzy/mentoring/mentor-i-mentee-rozwoj-i-inwestycja-w-przyszlosc-biznesowa-na-podstawie-projektu-mentoring-w-biznesie/> [dostęp 13.10.2022].

²⁸ Z obserwacji profili na LinkedIn wynika, że osoby zajmujące się coachingiem czy mentoringiem rozróżniają oba zakresy, ponieważ wymieniają, zarówno, że są *mentorami*, jak i *coachami*. Te dwa terminy często pojawiają się na profilach obok kolejnych: *trener*, *prelegent*, *autor*, *wykładowca*.

²⁹ „EMCC jest międzynarodową organizacją non-profit, afiliowaną także w Polsce (EMCC Poland), skupiającą ekspertów-praktyków mentoringu, coachingu i superwizji, przedstawicieli świata naukowego, specjalistów *human resources* oraz inne osoby tą tematyką zainteresowane lub związane z nią zawodowo”; <https://emccpoland.org/o-emcc/> [dostęp 13.10.2022].

³⁰ <https://emccpoland.org/2021/08/26/coaching-kontra-mentoring/> [dostęp 13.10.2022].

np. UX no to tutaj już musisz współpracować z osobą, która ma doświadczenie w tej dziedzinie. I ta osoba w trakcie takiego mentoringu nie tylko jakby dba o twój taki osobisty rozwój, ale też dzieli się z tobą swoją wiedzą, swoim doświadczeniem, różnymi historiami z pracy, radą itd.³¹

Zjawisko mentoringu i mentee najczęściej odnoszone jest do życia zawodowego. Pojawia się jednak (rzadziej) w kontekście życia osobistego lub po prostu życia w jego całości, np.:

Life mentoring jest źródłem zmiany. Jest to proces mentoringowy (cykliczne, indywidualne spotkania online 1:1), którego celem jest głęboki rozwój osobisty osoby mentorowanej (Mentee) dzięki pogłębieniu mądrości życiowej. Mentor pomaga Mentee zrozumieć siebie, skutecznie wprowadzać w życie zmiany, a także doskonalić umiejętności niezbędne do samorozwoju³².

W słowniku *Merriam-Webster* jest informacja, że pierwsze zarejestrowane użycie wyrazu pochodzi z 1965 roku³³. W Poradni Językowej PWN już w 2009 roku pojawiło się pytanie o tłumaczenie z angielskiego na polski wyrazów *coachee* i *mentee*, z wyjaśnieniem, że są to pojęcia spotykane w tekstach z psychologii biznesu³⁴. Odpowiedź świadczy jednak o tym, że był to wtedy wyraz wciąż obcy, a wyjaśnienie nie daje definitywnego rozstrzygnięcia. Nie wiadomo, czy tłumacze ostatecznie zdecydowali się na polskie tłumaczenie czy pozostawiali wersję angielską. Niewątpliwie jednak wyraz *mentee* z czasem zyskiwał na popularności³⁵.

W kontekście mentoringu i działania mentorów w polskich tekstach stosuje się wyrazy *mentee* lub *podopieczny* (rzadko *uczeń*). Ten pierwszy wydaje się nieść ze sobą pewien prestiż, pozytywny ładunek emocjonalny. Zdaniem Jolanty Maćkiewicz „ludzkiemu oglądowi i przeżywaniu świata towarzyszy zawsze wartościowanie, obraz obiektu uzupełnia zwykle jego ocena, czyli sytuowanie na skali: dobry – zły (ewentualnie: użyteczny – nieużyteczny, piękny – brzydki itp.)” (Maćkiewicz 1999: 14). Jadwiga Puzynina zdefiniowała wartościowanie „jako (porównawcze lub przynajmniej bezpośrednio niezależne od porównań) uznawanie czegoś za (w jakimś stopniu i pod jakimś względem) dobre lub (w jakimś stopniu i pod jakimś względem) złe” (Puzynina 2003: 27). Halina Grzmił-Tylutki pisała o silnym związku

³¹ <https://zebza.net/live-mentoring-mentorzy-mentee/> [dostęp 13.10.2022].

³² <https://www.ewa-blonska.pl/rozwoj-osobisty-life-mentoring> [dostęp 13.10.2022].

³³ <https://www.merriam-webster.com/dictionary/mentee> [dostęp 13.10.2022].

³⁴ <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/coachee-mentee;10085.html> [dostęp 13.10.2022].

³⁵ Po wpisaniu w Google wyrazu *mentee* pojawia się niewiele ponad 100 wyników dla okresu 2010–2014 i blisko 5000 dla okresu 2018–2022. Wpływ na wynik może mieć również sam rozwój, rosnąca popularność sieci internetowej oraz wzrost ogólnej liczby pojawiających się tam treści, jednak wynik dla wyrazu *mentee* niewątpliwie świadczy o wzroście jego popularności w obszarze języka polskiego.

między wartościowaniem a konotacjami: „pisząc o wartościowaniu, powołuję się na konotacje”, „każda konotacja jest nacechowana aksjologicznie [...]” (Grzmil-Tylutki 2000: 57)³⁶. W profilach na LinkedIn użytkownicy piszą o sobie w nagłówkach, że są *mentee*, natomiast trudno wyobrazić sobie, że ktoś zastąpi w tym miejscu wyraz *mentee* wyrazem *podopieczny*³⁷. Wyraz *mentee*, podobnie jak inne wyrazy z tej rodziny, niesie pozytywne wartościowanie. W tekstach autorzy piszą o korzyściach wynikających z mentoringu i ról właściwych dla tego procesu, np.:

Wyjaśniając pojęcie mentoringu, nie można nie wspomnieć, że jego efektem jest rozwój osobisty i zawodowy zarówno mentee, jak i mentora. Uczeń zdobywa mądrość, której nie da ani podręcznik, ani szkolenie, natomiast mentor, konfrontując się z problemami, zyskuje nowe doświadczenie³⁸.

Wydaje się, że to pozytywne wartościowanie jest powiązane z tworzeniem się mody, wzrostu popularności wyrazu *mentee*, który coraz częściej pojawia się nie tylko w obszarze biznesu i rozwoju zawodowego. Mentoring oraz role mentora i mentee dotyczą nie tylko różnych obszarów zawodowych, ale również np. uczelni wyższych i szkół. Przykładem jest Akademeia High School, w której deklaruje się prowadzenie systemu mentorskiego jako jednej „z najefektywniejszych metod nauki”, inspirowanej „relacją mistrz–uczeń, w której mentor przyjmuje rolę doświadczonego doradcy i konsultanta”, a „każdy uczeń ma mentora”³⁹. Uczelnie organizują programy mentoringowe dla studentów, oferują też studia podyplomowe z mentoringu.

Na Facebooku, na którym kontakty mają bardziej charakter osobisty niż zawodowy, po wpisaniu do wyszukiwarki wyrazu *mentee* pojawia się kilkadziesiąt grup z *mentee* w nazwie. Użytkownicy stworzyli te grupy niekoniecznie w celach zawodowych, np. „Candle making – Mentor / Mentee” jest dla amatorów robiących świece, którzy chcą doskonalić swoje umiejętności.

Wyraz *mentee* stosuje się w tekstach polskojęzycznych w oryginalnym zapisie i wymowie. Wyrazu nie odmienia się przez przypadki. W tekstach przyjmuje się zwykle, że *mentee* to rzeczownik rodzaju męskiego i stosuje się formy męskie, niezależnie od tego, czy mowa o kobietach czy mężczyznach (podobnie jak w wypadku leksemu *mentor*), np.:

³⁶ Autorka konotację znaku rozumie jako szerokie pojęcie znaczeń uzupełniających, ekspresywno-emocjonalnych, oceniających, pragmatycznych, stylistycznych, asocjacyjnych itp. (Grzmil-Tylutki 2000: 56).

³⁷ Brak wyników po wpisaniu do wyszukiwarki w serwisie LinkedIn wyrazu *podopieczny*.

³⁸ <https://www.elevatosoftware.com/blog/mentoring-w-organizacji/> [dostęp 13.10.2022].

³⁹ <https://akademeia.edu.pl/spolecznosc/opieka-mentorow/> [dostęp 5.12.2022].

Z niektórych procesów wynikły zmiany obranych ścieżek, w innych przeciwnie – mentee upewnił się w dokonanym wyborze i eksplorował możliwości rozwoju w konkretnej branży. W jeszcze innych procesy zostały przerwane, ale nie były bezowocne – niektórzy mentee kontaktują się ze swoim mentorem po dłuższym czasie, by podziękować za to, co mówił, a czego sens zrozumieli nieco później⁴⁰.

Liczba mnoga, zapożyczona z języka angielskiego (*mentees*) pojawia się dość rzadko, np.: „Idea Programu polega na budowaniu relacji pomiędzy mentees a mentorami, jak również na tworzeniu absolwencko-studenckiej wspólnoty⁴¹.

Częściej formę *mentee* uznaje się również za mnogą, np.:

Mentee, którzy prowadzą już swoją działalność, zrobili podczas sesji mentoringowych analizę postaw przedsiębiorczych, dokonali ich doboru oraz analizowali samo przedsięwzięcie. Nauczyli się wyciągać wnioski w zakresie dokonywania niezbędnych zmian w dotychczas istniejącej firmie⁴².

W minionych trzech dekadach do polszczyzny weszło bardzo wiele zapożyczeń angielsko-amerykańskich. Wynikało to z potrzeby „jej wzbogacania w związku ze zmianami szeroko rozumianej rzeczywistości” (Waszakowa 2012: 290). Podobnie jest w wypadku rzeczownika *mentee*. W polszczyźnie funkcjonują wyrazy i wyrażenia o podobnym zakresie znaczeniowym, które pozwoliłyby opisać rzeczywistość bez stosowania zapożyczenia *mentee*, np. *podopieczny mentora*. Z analizy użyć kontekstowych wynika jednak, że nowe zapożyczenie niesie pozytywne wartościowanie. Wyraz *mentor* w języku polskim w pewnym stopniu obciąża książkowość czy przestarzałość. Wobec tego wyrażenie *podopieczny mentora* nie niesie w sobie pozytywnej mocy nowoczesności, postępu cywilizacyjnego oraz rozwoju zawodowego i osobistego w tym stopniu co *mentee*. Ponadto wyraz *mentee* jest elementem modnej i użytecznej triady: *mentoring – mentor – mentee*.

W tekście pt. *‘Padawan’: The New ‘Intern’?* opublikowanym w internetowym słowniku *Merriam-Webster* zwraca się uwagę na wyraz *padawan*, znany z bardzo popularnej sagi *Gwiezdne wojny*. Jego znaczenie jest bardzo bliskie znaczeniu *mentee*. Autorzy tekstu podają przykłady świadczące o tym, że leksem *padawan* „wyszedł” już poza *Star Wars* i jest używany w kontekstach niezwiązanych z sagą. Jeśli wyraz *mentee* jest stosowany w polszczyźnie na fali mody, to czy ma szansę zastąpić go coraz modniejszy *padawan*?

⁴⁰ <https://gazeta.sgh.waw.pl/kariera/historia-niejednego-mentora-i-mentee> [dostęp 13.10.2022].

⁴¹ <https://www.sgh.waw.pl/program-mentoringowy> [dostęp 13.10.2022].

⁴² <https://szkolacoachingu.edu.pl/baza-wiedzy/mentoring/mentor-i-mentee-rozwoj-i-inwestycja-w-przyszlosc-biznesowa-na-podstawie-projektu-mentoring-w-biznesie/> [dostęp 13.10.2022].

Bibliografia

- Maćkiewicz, J. 1999. Co to jest „językowy obraz świata”. *Etnolingwistyka* 11, s. 7–24.
- Markowski, A. 2012a. *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowski, A. 2012b. *Wykłady z leksykologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Waszakowa, K. 2012. *Złożony charakter procesów włączania elementów obcych do języka polskiego (na przykładzie zapożyczenia celebryta)*. W: *Odkrywanie znaczeń w języku*, red. A. Mikołajczuk, K. Waszakowa, s. 290–306. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Słowniki

- Bańko, M. red. 2003. *Wielki słownik wyrazów obcych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańko, M. red. 2018. *Inny słownik języka polskiego*, t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dubisz, S. red. nauk. 2003. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grzmil-Tylutki, H. 2000. *Francuski i polski dyskurs ekologiczny w perspektywie aksjologii*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Markowski, A., Pawelec, R. 2001. *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*. Warszawa: Wydawnictwo „Wilga”.
- Puzynina, J. 2003. *Wokół języka wartości*. W: *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, s. 19–34. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Słownik języka polskiego PWN*. Online: sjp.pwn.pl
- Szymczak, M. red. 1988. *Słownik języka polskiego*, t. 2. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tokarski, R. 1984. *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Żmigrodzki, P. red. 2007. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Online: wsjp.pl
- Cambridge Dictionary*. Online: <https://dictionary.cambridge.org/>
- Merriam-Webster Dictionary*. Online: <https://www.merriam-webster.com/>
- Oxford Advanced Learner's Dictionary*. Online: <https://www.oxfordlearnersdictionaries.com/>
- Słownik internetowy bab.la. Online: bab.la
- Słownik internetowy ling.pl. Online: ling.pl

A mentee or on the reception of a borrowing in Polish

Summary

The borrowing *mentee* occurs in the Polish language mainly in the area concerned with professional development. The noun is semantically close e.g. to the word *podopieczny*, yet its emotional load seems to be more positive than that of other semantically similar lexemes. The borrowing *mentee* has not been recorded in dictionaries of Polish yet; its meaning has been discussed based on contextual usages.

Keywords: borrowings – meaning – trendy words – professionalisms.

Trans. Monika Czarnecka

Mirosław Bańko

Uniwersytet Warszawski

m.banko@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5396-4327

PORADNICTWO JĘZYKOWE A UZUS. UWAGI DO UWAG

W zeszycie 7/2022 „Poradnika Językowego” w dziale *Sprawozdania, uwagi, polemiki* ukażała się interesująca wypowiedź profesora Andrzeja Markowskiego *Czy porady normatywne mają wpływ na uzus językowy? Uwagi byłego preskrytywisty*. Autor informuje tu z godną uwagi szczerością, że w swoich felietonach z lat 1992–1997, publikowanych w „Życiu Warszawy”, dyskredytował słowa, wyrażenia lub znaczenia, które po mniej więcej ćwierćwieczu przeważnie nie tylko są nadal w użyciu, ale też zostały uwzględnione w słownikach współczesnej polszczyzny.

Tekst ten można by odczytać jako przyznanie się do porażki: bądź co bądź nie jest powodem do dumy, jeśli oceny eksperta po tak krótkim czasie (w rozwoju języka ćwierć wieku to prawie nic) okazują się nietrafne i nie wpływają na zachowania mówiących. Tę sytuację felietonista „Życia Warszawy” osadza jednak w szerszym kontekście jako przykład ogólnej prawidłowości. Przypomina o własnych badaniach nad trwałością ocen normatywnych formułowanych przez językoznawców – Antoniego Krasnowolskiego i Adama Kryńskiego – na początku XX wieku. Jak twierdził w 2002 roku, wśród zapożyczeń leksykalnych właściwych (a więc z wyłączeniem kalk), kwestionowanych przez dwóch wymienionych autorów, aż 85% pozostaje w polszczyźnie do dziś i nie budzi zastrzeżeń poprawnościowych¹.

Uwagi byłego preskrytywisty kończą się refleksją, która nie zaskakuje: „opór przed nowościami językowymi nie jest skuteczny, jeśli mają one dobre oparcie w uzusie; w rezultacie po pewnym czasie uzyskują one zwykle aprobatę normatywną” (s. 110). Zaskoczeniem natomiast może być, że o ile dzisiejszy status niegdyś krytykowanych przez siebie wyrazów profesor Markowski próbuje ocenić m.in. na podstawie współczesnych słowników, o tyle ich upowszechnienie i status normatywny w czasie, gdy czynił je przedmiotem krytyki, pozostają poza obszarem jego uwagi.

Tymczasem zarówno suplement do *Słownika języka polskiego PWN*, wydany w 1992 r., jak i *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN* pod redakcją profesora Markowskiego, wydany w 1999 r., a więc chronologicznie bliski felietonom w „Życiu Warszawy”, potwierdzają, że niektóre wyrazy krytykowane w felietonach nie tylko były wówczas w częstym użyciu, ale nawet, dzięki zamieszczeniu w słownikach, zyskały status normatywny. Do wyrazów nega-

¹ Markowski, A. 2002. *Zapożyczenia dawne – dziś (stan z początku i końca XX wieku)*. W: *Język narzędziem myślenia i działania*, red. W. Gruszczyński, s. 76–85. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.

tywnie ocenionych w felietonach z lat 90., a zanotowanych w słowniku z 1999 r. bez oceny dyskwalifikującej lub co najwyżej z komentarzem, że są gorsze od innych (np. nadużywane), należą m.in.: *definiować* ‘określać’, *diler*, *kondycja* ‘stan czegoś’, *konsensus*, *opcja*, *protektor* ‘substancja chroniąca jakąś powierzchnię’, *sponsoring*, *suspens*, *thriller*, *transza* ‘partia towarów’ (ograniczyłem się do przykładów wymienionych w artykule).

Także wyrazy potępiane na początku XX wieku przez A. Krasnowolskiego i A. Kryńskiego były wówczas zakorzenione w uzusie, co można sprawdzić za pomocą kwerend w tekstach zamieszczonych w bibliotekach cyfrowych. Ogólną prawidłowością jest więc nie tylko to, że oceny normatywne poparte jedynie autorytetem językoznawcy, a pozbawione podstawy w uzusie, są nieskuteczne i z czasem muszą być zrewidowane, ale i to, że autorzy takich ocen często w ogóle nie kierują się uzusem i jeśli go doceniają, to dopiero później, gdy dalszy bój o dawno utracone pozycje byłby już tylko walką z wiatrakami.

Nieufność w stosunku do uzusu może mieć różne przyczyny. Na początku XX wieku zażyczenia były postrzegane jako zagrożenie dla polszczyzny w kraju podzielonym między zaborców, więc kryterium uzualne nie mogło działać na ich korzyść. Pod koniec stulecia sytuacja była już inna, ale postawy wobec języka i oczekiwania wobec językoznawców częściowo takie same. Wśród czytelników felietonów językowych w „Życiu Warszawy” z pewnością nie brakowało osób, które od językoznawcy oczekiwały, że zajmie postawę krytyczną wobec zmian zachodzących w języku. Nie brakuje takich czytelników i dziś. Nie interesuje ich zwyczaj językowy, gdyż są przekonani, że sami wiedzą, jak się mówić; chcą natomiast wiedzieć, jak się mówić powinno.

Nie bez znaczenia jest i sama konwencja felietonu. Gatunek ten wymaga wypowiedzi lekkiej, atrakcyjnej, w miarę dowcipnej i błyskotliwej. Nie sprzyja pogłębionym analizom, sprzyja za to eksponowaniu subiektywnych poglądów, autorskiego „ja”, po felieton bowiem czytelnicy sięgają często tylko z powodu nazwiska autora.

W moim przekonaniu interesujące pod wieloma względami „uwagi byłego preskrytywisty” – jak się przedstawił profesor Markowski czytelnikom – mniej mówią o prawidłowościach w rozwoju normy językowej (np. o tym, że norma stanowiona zwykle podąża za uzusem), więcej zaś – o rolach społecznych, w jakich zdarza się występować uczynom. Rola felietonisty, który podejmuje się oceny faktów językowych, jest wbrew pozorom niełatwa ze względu na swoistość gatunku i oczekiwania czytelników. Może być trudna do pogodzenia z rolą obiektywnego obserwatora i leksykografa.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (10 wersów) streszczenia i słów kluczowych w języku polskim. Dotyczy to pozycji opublikowanych w rubrykach: *Artykuły i rozprawy*, *Objaśnienia wyrazów i zwrotów*, *Gramatyki / słowniki języka polskiego*. Streszczenie powinno zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- Znaczenie wyrazów podajemy w łapkach “.
- Prace należy dostarczać w formie papierowej oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, numeru ORCID, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 20,00
w tym VAT 8%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2023:
prenumerata roczna (10 numerów) – 200,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 20,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl